

Arsenał

nr 11(25)
Listopad '96
cena 2,00 zł

Gorzowski
miesięcznik informacyjno-kulturalny

ISSN
1233-5045

INDEKS
330345

Regionalny



**Kazimierz Furman laureatem gorzowskiego Nobla *
Poważne i ważne "Czarownice z Salem" * SMAK-owanie:
Wybierać teksty niegłupie - radzi Elżbieta Adamiak *
Muzyczny kalejdoskop * Plenery: Pejzaże dla ludzi *
Poeta w zielonej kamizelce * Dębicki aktorem filmowym
* Pomysły Jerzego Grodka * Co pomaga, co hamuje? -
czyli o Bolesławie Kowalskim * Malarze od św. Gertrudy
* Kronika październikowych zdarzeń * Co w listopadzie
w teatrach, galeriach, domach kultury?**



fot. M. Granops

Ireneusz K. Szmidt

Requiem

*Na popiół trzeba zetrzeć kości,
co po rumieńcu tym zostały,
od słońca bowiem był gorętszy
i nawet róży zabrał zapach.*

*Na popiół trzeba zetrzeć kości,
wśród łodyg prędko go rozsypać,
bym nie mógł zdążyć swoich włosów
posiwić od nadmiaru bólu.*

*Na popiół trzeba zetrzeć kości,
przywołać śnieg, by skrył ich szarość,
ogłaszam dziś żałobę światłu
chmur czarnych urnę wiatrem niosę.*

*Na popiół trzeba zetrzeć światło,
co uśmierciło tę kobietę.
Boże, ja klękam, ja cię proszę,
zrzuć srebrny popiół na mą głowę.*

Szanowni Państwo!

Kultura tęskni do sponsora. Każdy ma wrażenie, że gdy tego sponsora znajdzie, natychmiast rozwinie loty. Tymczasem sponsorzy wybierają całkiem inną taktykę i chcą dawać tylko tym, którzy już się zapisali czymś ciekawym.

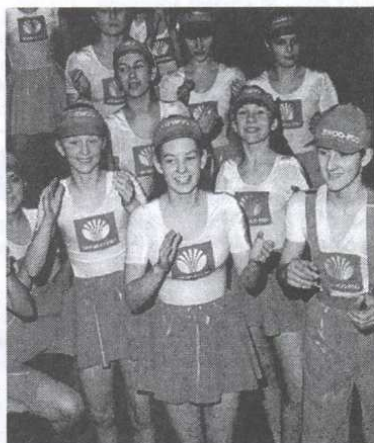
Ostatnio głośnym echem odbiło się zaproszenie zespołu tanecznego "Nowinka" ze Skwierzyny aż do Seulu w Korei Południowej. Ten rok to jedno pasmo sukcesów "Nowinki". O takich laurach jak nagrody w gorzowskim "Przeglądzie" zespół już nawet nie wspomina. W lipcu robił furorę w Jugosławii. Fama o tym dotarła aż do Warszawy. Więc kiedy zespół zaproponował, że wystąpi z koncertem charytatywnym dla warszawskich dzieci, pan prezydent miasta natychmiast wynajął Salę Kongresową (100 mln st. zł. za godzinę). Koncert ten odbędzie się 19 listopada. Ale żeby przyjemności nie było za mało, wcześniej firma FSO-Deawoo zaprosiła "Nowinkę" do tejże sali na finał "I konkursu działań innowacyjnych" przeprowadzony przez tę polsko koreańską firmę. I gdy zespół zatańczył "Tajemnice głębin", już po pierwszym tańcu, Pewien Bardzo Wielki Człowiek z Deawoo ogłosił na całą Kongresową Salę, że firma zaprasza dzieci ze Skwierzyny, by tańczyły koreańskim dzieciom (południowym, oczywiście). Odłot już w grudniu.

Dla dobrych - sponsorzy, nagrody, medale. Dla mających tylko pomysły - co najwyżej dobre słowo. Od "Arsenału" jeszcze słowa zachęty i prośba: podzielcie się z nami tym, co robicie dla kultury. Zawsze na naszych łamach znajdzie się dla Was miejsce.

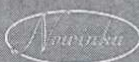
Redakcja

POLECAMY W NUMERZE:

Teatr	s. 6-8
Poważne i ważne "Czarownice z Salem"	
Muzyka	s. 8-14
Ślawa "Pod Filarami", SMAK-owanie, Muzyczny kalejdoskop Darka Franka i Jacka Podemskiego, Piosenka turystyczna w Barlinku	
Literatura	s. 15-20
Poeta w zielonej kamizelce - Dariusz Muszer, Kazimierz Furman - laureatem gorzowskiego Nobla, Przypomnienie Korsaka, Nowości książkowe	
Felietony	s. 21-23
Bogdana J. Kunickiego, Zbigniewa Czarnucha, Jerzego Wierchowicza, Ireneusza K. Szmidta	
Cyganie	s. 24-25
Tarnów nie zagraża, Dębicki - aktorem filmowym	
Plastyka	s. 26-35
W "Galerii Arsenalu" - Bolesław Kowalski ("Co pomaga? Co hamuje?"), Pejzaże dla ludzi, Sobolewskiego obrazy do czytania, Jawa i sen Brajerra, Listopad w galeriach	
Region	s. 37-38
Muzea, Malarze od św. Gertrudy, rękodzielniczy z Bramy Pyrzyckiej, "Dębno dawniej i dziś"	
Za Odrazą	s. 38-39
Pomysły Jerzego Grodka	
Rozrywka	s. 39-42
Humoreski Jacka Laudy "Transplantacja" i "Momat", "Dni z Alicją"	
Film : Kina, DKF "Megaron"	s. 44-45
Imprezy, wiadomości różne	s. 46-47
Kronika	s. 48-56
Laureaci, kronika październikowa, Mały Przegląd Kulturalny, Media	
Marketing	s. 57-60



Skwierzyński Zespół Taneczny



Zdjęcie na okładce: Kazimierz Furman
z córką Dagmarą (fot. Z. Sejwa)

Arsenal

gorzowski
miesięcznik informacyjno-kulturalny

Redakcja:

Krystyna Kamińska
Ireneusz K. Szmidt

Dorota Kurmin, Daria Żok

Stale współpracują:

Dorota Frątczak, Zbigniew Czarnuch, Kazimierz Furman, Jerzy Grodek, Bogdan J. Kunicki, Bogusław Nowak, Jerzy Wierchowicz, Joanna Ziemińska-Kurek

Grafika:

Jacek Lauda

Zdjęcia:

Zbigniew Sejwa a także:

Mirosława Granops, K. Kamińska, I.K. Szmidt, Z. Kmiecik, E. Wójcik i archiwum

Wydawca:

Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne „Arsenal”
ul. Matejki 82 m. 3
66-400 Gorzów Wlkp.
tel/fax 220-958

Opracowanie komputerowe:

Studio CD ul. Nadbrzeźna 17,
tel. 204-266 w. 39, (0-90) 646385

Druk: OPEN sp. z o.o. ul. Matejki 90

Cennik reklam:

1 str. wewnątrz numeru - 200 zł
okładka (ostatnia str. łącznie z 1
stroną wewnątrz numeru) - 500 zł,
Do cen doliczany jest VAT

Dla produkcji, handlu i usług
związanych z zaspokajaniem potrzeb
kulturalnych i innych wyższego rzędu
- 50 proc. zniżki.

Prenumeratę przyjmują
wszystkie urzędy pocztowe na
terenie woj. gorzowskiego oraz
placówek „Ruch” na terenie kraju.

Prenumeratę oraz przesyłkę
poprzednich numerów można
zamawiać w redakcji.

Pismo dotowane przez
Wydział Kultury, Sportu i
Turystyki Urzędu Wojewódz-
kiego oraz Wydział Kultury i
Kultury Fizycznej Urzędu
Miejskiego w Gorzowie.



„Premiera u Osterwy” - to tytuł nowego gorzowskiego pisma kulturalnego, które przygotowuje zespół „Arsenal Gorzowski”. Pierwszy numer ukazał się 12 października z okazji premiery „Czarownicy z Salem” Arthura Millera. Kolejne będą towarzyszyć następnym premierom w Teatrze im. J. Osterwy w Gorzowie.

Pismo ma 8 stron formatu A-4, jest czarno-białe, z dużą ilością zdjęć i rysunków. Pierwszy numer przynosi dużą porcję informacji o sztuce i autorze: „Autentyczna historia procesu w Salem”, „Miller i jego twórczość”, „Jan Kott o polskiej prapremierze

>Procesu<”. O przygotowaniach gorzowskiej realizacji mówią reżyser - Adam Orzechowski, odtwórca roli Jana Proctora - Kuba Zaklukiewicz oraz - w kilkunastu wypowiedziach - inni aktorzy. Także w numerze poszerzona informacja o prezentacji „Króla Maciusia I” w wykonaniu dzieci ze Studia Teatralnego podczas festiwalu „Korczak dzisiaj” w Warszawie oraz relacja z wręczenia w Supraślu nagrody gorzowskich dziennikarzy „Towarzystwu Wierszalin” za najciekawsze przedstawienia podczas Spotkań Teatralnych. O pracy ludzi teatru niewidocznych na scenie traktuje szkic „U krawców”.

W przyszłym roku przypadnie 50 rocznica śmierci patrona naszego teatru - Juliusza Osterwy. Przygotowując widzów teatru i czytelników, „Premiera” zamieszczać będzie w każdym numerze artykuły i wspomnienia dotyczące tego wielkiego artysty i reformatora teatru. Na początek - „Juliusz Osterwa przed >Redutą<”.

Pismo sprzedawane jest w teatrze. Cena - 1 zł.

Nie zapomnij!

Tylko do 20 listopada urzędy pocztowe i „Ruch” przyjmują zamówienia na prenumeratę „Arsenal”. Dla prenumeratorów cena numeru nie ulegnie zmianie przez cały rok i wynosić będzie - jak

obecnie - 2 zł. bez dopłaty za przesyłkę.

„Arsenal” będzie można nadal zamawiać w redakcji (ul. Matejki 82 m.3), ale tylko z dopłatą 1 zł za przesyłkę. Nie zapomnij więc zaprenumerować na pocztę lub w oddziale „Ruchu”. W ten sposób zaoszczędzisz!

Gdzie kupić „Arsenal”?

W Gorzowie „Arsenal” można kupić
* we wszystkich kioskach i wielu sklepach. Pismo jest kolportowane przez trzy firmy zajmujące się sprzedażą prasy: „Ruch”, „Kolportera” i „Camelota”. Ponadto „Arsenal” można nabywać
* w księgarni „Daniel” przy ul. Chrobrego 8
* w księgarni przy ulicy Hawelańskiej.
* w Galerii „Art” przy Welnianym Rynku
* w Galerii „Relax” przy ul. Drzymały 15a

Natomiast na terenie woj. gorzowskiego „Arsenal” oferują następujące kioski „Ruch”:

+ w Barlinku przy ul. Niepodległości
* w Choszczynie na Placu Wolności
* w Dębnie przy ul. Mickiewicza
* w Drezdenku przy Placu Wileńskim

* w Kostrzynie przy ul. Konopnickiej
* w Międzychodzie przy ul. Sikorskiego
* w Międzyrzeczu przy ul. 30 Stycznia
* w Myśliborzu przy ul. Armii Polskiej
* w Skwierzynie przy ul. 2 Lutego
* w Ślubicach przy Placu Wolności
* w Strzelcach Kraj. przy ul. Gorzowskiej
* w Sulęcinie przy ul. Witosza

Od września wprowadziła „Arsenal” do sprzedaży księgarnia „Urząd” w Sulęcinie. Chętnie będziemy przysyłać „Arsenal” do tych księgarni, które wyrażą akces. Na sygnały ze strony właścicieli czekamy pod nr tel/fax (0-95) 220-958.

Na zamówienie przesyłamy poprzednie numery pisma.

Redakcja

LISTOPAD

01. - Zaduszki Jazzowe w Drezdeneckim D.K.

01. - "Reakcja łańcuchowa" - kino "Kopernik".

02.-07. - "Król Olch", "Namiętność" w "Słońcu".

04. - W Klubie Nauczyciela audycja "Pory roku w muzyce" - prowadzi Bogdan Zalewski, g.17.00.

04.-08. - Mała Akademia Jazzu w Klubie "Pod Filarami" - improwizacje Artura Dutkiewicza.

05. - W MCK "Chemicz" z cyklu "Mistrzowie Gitar" koncert z udziałem kubańskiego zespołu Sabor de Salsa - godz. 17.00.

06. - Teatr Lubuski z Zielonej Góry, spektakl dla dzieci "Złota rybka" w Słubickim D.K.

06. - W słubickiej kawiarni "Fidada" w SMOK-u zagra zespół z Hawany "Sabor de Salsa".

07. - Otwarcie wystawy prac Izabelli Gustowskiej "Płynąc II" w Galerii Prowincjonalnej w Słubicach, godz. 18.00.

07. - W słubickiej kawiarni "Fidada", g.19.00 koncert czołowego pianisty jazzowego naszego kraju - Artura Dutkiewicza.

08. - Otwarcie wystawy III Ogólnopolskiego Pleneru "Las, woda, obraz" Barlinek'96 w Muzeum w Barlinku

08. - W Jazz Clubie "Pod Filarami", g.19.30 "Jazz dla was" koncert Artura Dutkiewicza.

08. - "Nigdy nie rozmawiaj z nieznajomym" w kinie "Kopernik".

08. - W DKF "Megaron" - "Il Postino" g.17.00 i 19.00

08.-14. - "Nieugięci" w kinie "Słońce".

09. - Obchody Święta Niepodległości w Barlinku - gościnnie wystąpi zespół "Orfeusz".

09. - Koncert z okazji Święta Niepodległości o godz. 18.00 w Domu Kultury w Międzyrzeczu.

09. - W BWA, g. 12.00 otwarcie Salonu Jesiennego '96.

09. - W Centrum Promocji Słilonu, g.12.00 wystawa - karyktury Jacka Frankowskiego.

09. - W MCK "Chemicz" koncert polonijnego zespołu z Litwy "Solniczanka" oraz "Małych Gorzowiaków" - godz. 17.00.

10. - W Małej Galerii MOK "Kregielnia" w Koszynie otwarcie wystawy prac Stanisława Brajera z Poznania pt. "Jawa i sen"

10. - Janusz Laskowski w Słubickim D.K.

11. - Otwarcie wystawy pt. "Bośnia" w Małej Galerii Choszczeńskim Domu Kultury, godz. 16.30.

11. - Wystawa poplenerowa spotkań twórczych Dębno'96 w Dębnie D.K.

11. - W Choszczeńskim Domu Kultury g.17.00 wieczornica z okazji Święta Niepodległości.

11. - Koncert Janusza Laskowskiego, g.13.00 w Mysliborskim Domu Kultury.

11. - W Państwowej Szkole Muzycznej przy ul. Chrobrego w Gorzowie koncert z okazji rocznicy niepodległości z udziałem solistki Teatru Wielkiego z Łodzi, Elżbiety Walaszczyk oraz Jerzego Wechnera.

11. - W hali sportowej przy ul. Czeresniowej Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego.

12. - W Teatrze im. Juliusza Osterwy dwa koncerty-audycje dla młodzieży przygotowane przez Państwową Szkołę Muzyczną I i II st. w Gorzowie

13. - W Choszczeńskim Domu Kultury bajka dla dzieci "Tajemnica źródła" i "Szczoteczka" wystawiana przez aktorów Teatru "Zwierciadło" z Łodzi.

13. - Teatr Lubuski z Zielonej Góry - "Pan Tadeusz" - w Słubickim Domu Kultury.

13. - W galerii "Relax" - malarstwo na szkło Heleny Jacyno.

14. - Teatr Lubuski z Zielonej Góry - "Antygona" - w Słubickim Domu Kultury.

14. - Filharmonia Szczecińska w Choszczeńskim Domu Kultury.

15. - "Dzwonnik z Notre-Dame" w "Koperniku".

15. - W Klubie Myśli Twórczej Lamus g. 13.00 spotkanie podsumowujące konkurs literacki im. Morawskiego.

15. - W Klubie Myśli Twórczej Lamus g.18.00 Otwarcie wystawy malarstwa Aleksandra Popowa z Białorusi "Pejzaże".

15. - Gorzowski Konkurs Wokalny Solistów i Duetów w Klubie "Pogodna Jesień", godz. 17.00.

15-17. - W DKF "Megaron" PRZEGLĄD FILMÓW PROPAGANDOWYCH:

- 15. - "Piękne życie. Opowieść o Feliksie Dzierżyńskim" g.18.00

- 16. - "XX rocznica Komunistycznej Partii Afganistanu" g.17.00, "Zaloga pewnej fabryki" g.19.00.

- 17. - "Wysłannicy pokoju i przyjaźni" g.17.00, "Grażba śmierci" g.19.00.

Projekcje w Centrum Promocji Słilonu

15-21. - "Podwójna świadomość" lub "Gruby i chudy" w kinie "Słońce".

17. - W Międzyrzeczkim Domu Kultury turniej o Grand Prix w tańcu towarzyskim.

18. - W Klubie Nauczyciela audycja "Twórca polskiej opery narodowej - Stanisław Moniuszko".

21. - W Klubie Myśli Twórczej "Lamus" czwartek literacki z Dariuszem Muszerem, g. 18.00.

22. - Koncert Szkoły Muzycznej w Choszczeńskim Domu Kultury.

22. - W Małej Galerii Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego otwarcie wystawy fotograficznej Waldemara Kućki w 15-letnią rocznicę śmierci.

22. - "Mężowie i żona" w kinie "Kopernik".

22. - W DKF "Megaron" - "Blizna" g.18.00.

22.-28. - "Stripisise" w "Słońcu".

24. - "IV Spotkania z kulturą łemkowską" w teatrze.

27. - Dramatyczny Teatr Bałtycki wystąpi w Barlineckim Ośrodku Kultury ze sztuką Bogusława Schöfera "Gdyby".

28. - W Klubie Myśli Twórczej "Lamus" - Po niedzialek z Deneką

30. - W Drezdeneckim Domu Kultury rozstrzygnięcie konkursu im. Eryka Pietruszaka, w programie: otwarcie wystawy "Akt w grafice" Jacka Turostowskiego, warsztaty literackie prowadzone przez Zdzisława Łączkowskiego, Marie Stępkowską, Czesława Markiewicza, spotkanie autorskie Tomasza Konrada Augustyniaka oraz Zdzisława Łączkowskiego, koncert poezji śpiewanej, spektakl Teatru Poezji "Wiatrak" z Barlinka "Czy znów powitał słońce?", ogłoszenie wyników, występ teatru "Alter Ego" z Drezdenka, premiera teatru "Maski" pt.: "Wszystkie chustki Weroniki" - instruktor Tomasz Walczak.

28. - Gwiazdy telewizyjnej "Ciuchci" - impreza estradowa dla dzieci, od g.10.00 w Mysliborskim Domu Kultury.

29. - W DKF "Megaron" - "Życie Carlita" g.18.00.

30.11.-01.12. - Pomorska Jesień Jazzowa - występy saksofonisty Boba Bergo oraz pianisty Cerdeletto z USA.

(D.K.)

TEATR

im. J. Osterwy w Gorzowie

5. - "Pamiętnik w powstania warszawskiego" g.10.00 i 12.00
6. - "Pamiętnik w powstania warszawskiego" g.10.00 i 12.00
7. - "Pamiętnik w powstania warszawskiego" g.10.00 i 12.00
8. - "Pamiętnik w powstania warszawskiego" g.10.00 i 12.00
9. - "Czarownice z Salem" g.18.00
11. - Narodowe Święto Niepodległości, Koncert dedykowany Wisławie Szymborskiej (Gorzowska Orkiestra Kameralna ODEON, aktorzy teatru gorzowskiego) g.18.00
12. - Audycje muzyczne dla młodzieży - Gorzowska Orkiestra z udziałem solistów Teatru Wielkiego Łodzi i Poznania g.11.00 i 12.30
13. - "Czarownice z Salem" g.10.00
15. - "Kopciuszek" g.11.00, "Szczęśliwe dni" g.18.00 (gościnne występy Teatru Lubuskiego z Zielonej Góry)
17. - "Czarownice z Salem" g.18.00
19. - "Czarownice z Salem" g.12.00
20. - "Czarownice z Salem" g.10.00
21. - "Czarownice z Salem" g.10.00
22. - "Czarownice z Salem" g.10.00
23. - 50-lecie Białego g.18.00
24. - IV Spotkania z Kulturą Łemkowską g.16.00
28. - "Czarodziejskie krzesiwo" g.9.00 i 11.00
29. - "Odłot" (przedstawienie zamknięte) g.13.00
30. - Pomorska Jesień Jazzowa g.19.00

Poznań Teatr Wielki

tel. (0-61) 52-82-91, 52-44-78, 52-08-25

- Gdzie się podział chór Kozaków? - 3 g.11.00
- Złoty wiek (Zespół holenderski i K. Kolberger) - 4 g.19.00
- Straszny dwór - 5, 9, 10 g.19.00
- Skrzypiek na dachu - 6, 7 g.19.00
- Giselle - 8 g.19.00
- Krasnoludki, krasnoludki - 12 g.12.00, 13 g.11.00
- Traviata - 14 g.19.00

- Grek Zorba - 15, 20 g.19.00
- Wesele Figara - 16 g.19.00
- Trubadur - 17, 19 g.19.00
- Kraina uśmiechu - 21 g.19.00
- Nabucco - 22 g.19.00
- Jezioro Łabędzie - 23, 24 g.19.00
- Borys Godunow - premiera - 30 g.19.00

Teatr Muzyczny

tel. (0-61) 52-29-27

- Księżniczka czardasza - 5, 6, 7, 8 g.19.00, 9 g.18.00, 10 g.17.00
- Ania z Zielonego Wzgórza - 12, 13, 14, 15 g.10.00
- Zorba - 12, 13, 14, 15 g.19.00
- Hrabina Marica - 16 g.18.00, 17 g.17.00, 19, 20, 21, 22 g.19.00
- Wesoła wdówka - 23 g.18.00, 24 g.17.00
- Kopciuszek - 26, 27, 28, 29 g.10.00
- Porwanie sabinek - 26, 27, 28, 29 g.19.00
- Student Żebrak - 30 g.18.00

Teatr Ośmego Dnia

tel. (0-61) 52-77-14, tel./fax (0-61) 52-27-20

- Spotkanie z Hanną Krall (kontynuacja spotkań z literaturą) - 5 g.9.00
- Akademia Ruchu z Warszawy z najnowszym spektaklem "Piosenka" - 7, 8 g.19.00
- Ziemia Niczyja, wersja II - 14, 15 g.19.00
- Kino dokumentalne - Monograficzny przegląd filmów dokumentalnych Wojciecha Wiszniewskiego - 25, 26, 27 g.19.00

Teatr Nowy

tel. (0-61) 47-24-40

Scena Duża

- Czerwone nosy - 5, 6, 7, 8, 12 g.19.00
- Łot nad kukulczym gniazdem - 13 g.19.15
- Trudni ludzie (gościnne występy Teatru Dramatycznego z Warszawy) - 15, 16 g.19.00
- Roberto Zucco - 20, 21, 22 g.19.00
- Piękna Lucynda - 23, 24 g.19.00
- Antygona w Nowym Jorku - 26, 27, 28 g.19.00

Scena Nowa

- Ziemia niczyja - 2, 3 g.19.15
- Zagraj to jeszcze raz, Sam - 9, 10, 23, 24 g.19.15
- Przemiana - 13 g.19.00, 19, 26, 27, 28 g.19.15
- Śmierć i dziewczyna - 20, 21 g.19.15
- Trucizna teatru - 29, 30 g.19.15

Szczecin

Teatr Polski

tel. (0-91) 33-66-66, 33-00-90

- Pan Tadeusz - 5, 6, 7, 29 g.11.00, 19, 20, 21, 22 g.12.00, 26, 27, 28 g.9.30 i 19.00, 28, 29 g.19.00
- Apetyt na czereśnie - 16 (premiera), 17, 23, 30 g.19.00
- Tyle miłości (gościnie Teatr Buffo) - 24 g.19.00

Mała Scena:

- Wielbiel - 2, 3, 8, 9, 10 g.19.00
- Zbrodnia i kara - 19, 20, 21, 22 g.10.00

Filharmonia Zielonogórska im. Tadeusza Bairda

tel. (068) 255-946, fax 256-513

Koncert zaduszkowy, kościół

- pw. Najświętszego Zbawiciela w Zielonej Górze (Chór Cantores Minores Wratislaviense - Requiem W.A. Mozarta) - 1 g.20.00

Koncert z okazji Narodowego Święta Niepodległości (F. Chopin pieśni polskie) - 11 g.17.00

Recital laureata XI Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego - 22 g.19.00

Państwowa Filharmonia w Poznaniu

tel. (0-61) 52-47-08, 52-47-09, fax (0-61) 52-34-51

- Koncert chóralki - 2 g.19.00
- Recital organowy - 4 g.19.00
- Uroczysta inauguracja XLIX Sezonu Artystycznego - 9 g.18.00, 10 g.11.00
- Koncert kameralny (Pałac Działyńskich) - 18 g.19.00
- Koncert symfoniczny - 22 g.19.00
- Jubileusz 70-lecia Polskiego Związku Chórów i Orkiestr "Macierz" (koncert z cyklu "Chóry, organy i..." - 24 g.17.00
- Koncert oratoryjny: J.S. Bach "Weihnachts-Oratorium" - 29 g.19.00
- Koncerty Pro Sinfoniki: żółty - 23 g.15.00, amarantowy - 23 g.17.00, zielony - 30 g.15.00

KRYSZYNA KAMIŃSKA

Poważne i ważne

"Czarownice z Salem"

Przedstawienie rozpoczyna się od niemej sceny. Wiele postaci krząta się wokół chorej osoby leżącej w łóżku. Niepokój udziela się widzom.

Prawdziwa historia zdarzeń w Salem zaczęła się od młodzieńczego tańca kilku pań wokół ognia w lesie na polanie. Jedna z nich się przeziębiła i właśnie choruje. Ale źródło tej choroby zaczęło szukać całkiem gdzie indziej. Bo noc, las, taniec, dziwne opowieści czarnej Tituby, także niespełnione tęsknoty wywoływały w dziewczynach siły tajemne. Węc tańczyły na własną złąratę.

Przewodziła im Abigail. Od kilku miesięcy nie widziała tego, którego pokochała i uwiodła. Chciała go znowu. Bardzo chciała. Imponował jej wszystkim. Wiedziała jednak, że to tęsknota niespełniona, bo między nią a Janem Proctorem stoi żona - Elzbieta i jego prawosć charakteru.

W pierwszej scenie przedstawienia, gdy pastor Parris stara się zrozumieć zachowanie siostrzenicy Abigail, ona jest smutna i zagubiona. Cały świat zwałił jej się na głowę. Przyszłość obok Jana nie ma, w swoim domu też jest podejrzana. Tak. Podejrzana o czary, o zadawanie się z diabłem. Także o sprowadzenie wszystkich nieszczęść na Salem. Marzena Wieczorek jako Abigail w pierwszej scenie jest szczerą i prostą. Wie, że naprawdę nie zrobiła nic złego. przynajmniej nic, o co ją posądzają ludzie. Ale właśnie przychodzi Jan. Widzi go po raz pierwszy od wielu miesięcy. On nie ukrywa, że Abigail ciągle budzi jego żądze, ale odrzuca ją w imię zasad i prawości postępowania. Wtedy po raz pierwszy Marzena Wieczorek scenicznym pokazuje myśl, której realizacja tak będzie tragiczna dla współmieszkańców z Salem. Drugi raz jeszcze wyraźniejszą metamorfozę przejeżdża



w sądzie. Zgadza się wtedy z zeznaniami Marry Warren (Edyta Milczarek), która demaskuje udawanie swoich koleżanek z Abigail na czele. Ale gdy konsekwencje przyznania wydadzą się jej za zbyt tragiczne, po raz wtóry daje sygnał koleżankom, by podjęły swoją grę.

W wielu realizacjach "Czarownic z Salem" postać Abigail wysuwana jest na plan pierwszy, jako tej, która wywołała tragedię miasta i świadomie oskarża sąsiadów. Adam Orzechowski, reżyser gorzowskiego przedstawienia "Czarownice", silnie wyeksponował inne wątki dramatu. Pomogło mu w tym dwóch nowych aktorów: Kuba Zaklukiewicz jako Jan Proctor i Aleksander Podolak jako sędzia Danforth. Duży udział miała także Beata Chorażykiewicz w roli Elżbiety Proctor, Teresa Lisowska jako Rebecca Nurse, Edyta Milczarek jako Marry Warren i inni.

Bo kiedy dochodzi do bezpodstawnego oskarżenia, nie oskarżyciel jawi się jako najważniejszy, lecz ofiara i kat. Zimny sędzia Danforth staje się symbolem wszystkich tych, którzy w historii wydawali pośpieszne wyroki w

imię subiektywnie pojmowanego prawa. Aktor dodał swojemu bohaterowi sztywną nogę a ta fizyczna ułomność spotęgowała bezduszność. Najbardziej okrutnymi sędziami byli ci, którzy ślepo wierzyli w prawo i chcieli zrobić polityczną karierę. Jak Danforth, który chce być gubernatorem. Gdy osiągnie tę pozycję, nikt już nie będzie śmiał zwracać uwagi na jego sztywną nogę. Szafuje więc wyrokami śmierci.

Na drugim biegunie stoi Jan Proctor, człowiek na wskroś prawy, dobry gospodarz i mąż. Całkiem po ludzku poddał się urokowi pięknej i młodej Abigail. Nie może sobie do końca tego dawać, bo przecież znacznie bar-

dziej niż Abigail ceni i kocha swoją żonę Elżbietę, choć ta jest dla niego zimna i zasadnicza. Tragedia Proctora polega nie na tym, że się zadurzył w dziewczynie, lecz że wyrzucił tym krzywdę żonie. Więc ją prosi o ostateczną decyzję, czy ma się wbrew sobie przynajmniej, co oznacza żyć, czy być wiernym swoim przekonaniom i pójść na szubienicę. A ona uchyli się od odpowiedzi twierdząc, że każde jego postanowienie uzna za słuszne. Proctor więc podpisuje cyrograf na życie, ale ostatecznie go drze. Będzie wierny swoim przekonaniom. Nie jest rewolucjonistą, nie ma duszy męczennika, a przecież oddaje życie za prawdę. Kuba Zaklukiewicz zagrał Jana Proctora przejmująco.

Dramat Arthura Millera "Czarownice z Salem" (pierwotny tytuł polskiego tłumaczenia "Proces w Salem") od premiery w 1953 r. zadziwia ponadczasowością problemów i głębią psychologiczną wszystkich postaci. Bo tak jak w Salem działo się później w czasie rewolucji francuskiej, w latach rewolucji w Rosji, w latach hitlerowskiej i stali-

(ciąg dalszy str.8)

nowskiej przemocy i zawsze, gdzie siłą narzucano ideologię. I tak samo ludzie wciągnięci w wir wydarzeń, musieli podejmować trudne decyzje, świadczyć wbrew sobie lub składać z siebie ofiarę. Można także znaleźć dla "Czarownicy" analogie o mniej tragicznym wymiarze, lecz mechanizmy i cel będą te same: psychiczne złamanie człowieka, podporządkowanie silniejszemu.

Adam Orzechowski przygotował przedstawienie pełne napięcia, mądre i przejmujące. Każda rola, nawet epizodyczna, jest w tym dramacie znacząca i wyrazista. Gorzowski zespół aktorski, występujący tu niemal w komplecie, pokazał swoje nowe możliwości. Operując tylko dużym stołem oraz czarnymi i jasnymi płaszczynami, Sławomir Jan Lewandowski zaprojektował scenografię oszczędną, a funkcjonalną. Plastyką skrótem przedstawienia staje się belka podtrzymująca sufit, która ma układ identyczny z belkami na szubienicy. Ogólny wyraz artystyczny całości ogromnie wzmacnia muzyka skomponowana przez Andrzeja Głowińskiego, szczególnie partie na Vocal.

Dojrzałe, poważne przedstawienie. Takie spektakle tworzą rangę teatru. Dobrze, że drugi sezon pod dyktando Ryszarda Majora rozpoczął się od tej ważnej sztuki.

Krystyna Kamińska

Arthur Miller

- CZAROWNICE Z SALEM,

przekład: Wacława Komornicka i

Krystyna Tarnowska, **reżyseria** -

Adam Orzechowski, **scenografia**

Sławomir Jan Lewandowski, **muzyka**

- Andrzej Głowiński

Obsada: Jan Proctor - Kuba Zaklukiewicz, Abigail - Marzena Wieczorek, Elżbieta Proctor - Beata Chorażykiewicz, pastor Samuel Parris - Aleksander Maciejewski, Tomasz Putnam - Cezary Żołynski, Anna Putnam - Anna Łaniewska, Zuzanna - Bożena Pomykała, Betty - Bożena Perłowska, Mercy Lewis - Bogumiła Jędrzejczyk, Marry Warren - Edyta Milczarek, Rebeka Nurse - Teresa Lisowska, Gilas Corey - Wacław Welski, John Hale - Leszek Perłowski, Tituba - Alina Horanin, Enkiel Cheever - Krzysztof Tuchalski, Hathorne - Marek Jędrzejczyk, sędzia Danforth - Aleksander Podolak

Premiera 12 października 1996 r.

KONCERT NIEZWYKŁY

Sława "Pod Filarami"



Muzycznym wydarzeniem nie tylko października, ale całego sezonu jazzowego był koncert kwartetu Ala Fostera w klubie "Pod Filarami". Nowojorczyk należy do muzyków z rozmachem eksperymentujących w jazzie. Ten znakomity perkusista grał przez wiele lat z Milssem Davisem. Po koncercie powiedział dla radia "Zachód", że byli w wielkiej przyjaźni, bo gdy się na swojej drodze życiowej spo-

tka takiego człowieka jak Mails, nie sposób nie podziwiać go i nie kochać.

Zapraszany jest do współpracy przez inne wielkie indywidualności jazzu: Joe Hendersona, Herbi Hancocka i innych. Podczas koncertu gorzowskiego zagrał z pianistą Dave Kikiskym oraz saksofonistą Tony Lakatosem i basistą Doug Weisssem. Choć Al Foster jest liderem swojego kwartetu i gwiazdą pierwszej wielkości, nie dominował na estradzie, pozwalał innym muzykom na pokazanie pełni swoich możliwości. I wszyscy udowodnili, że jazz to wspólna muzyka, a koncert z 17 października słuchacze zapamiętają na zawsze.

Klub był - jak podczas wielkich koncertów - wypełniony ponad brzegi. Amatorzy jazzu przyjeżdżali z daleka. Duże fragmenty koncertu rejestrował II program TV. Dziwić się nie sposób. Był to jedyny koncert tego zespołu w Polsce. Przynajmniej teraz. Również muzycy po blisko trzech godzinach grania byli szczęśliwi. Widać to na zdjęciach.



SMAK - orwanie

XVIII Spotkania Młodych Autorów i Kompozytorów zgromadziły w Myśliborzu tych, którzy o sobie mówią piosenkami. Wśród laureatów - poza wyróżnionym Arturem Szubą z Choszczna

- zabrakło Gorzowian. Może liczne wypowiedzi zebrane przez Dorotę Kurmin zachęcą młodych utalentowanych do udziału w tej imprezie w przyszłym roku.

Odpowiada Ewa Rutkowska

- Jest pani już 17. raz kierownikiem organizacyjnym SMAKU, czy trudno zorganizować taką imprezę?
- Najtrudniej organizowało się SMAK wtedy, gdy już nie było dotacji, a jeszcze nie było sponsorów. Teraz nie.
- Jak szuka się sponsorów?
- Wysłałam mnóstwo pism z prośbą o sponsorowanie.

Firmy wybierałam z książki telefonicznej. Również listy rozsyłałam po całym Myśliborzu. Odpowiedziała tylko jedna firma - Myślibórz Meble. Ale dzięki pomocy dyrektora PKO, Myśliborskiemu Towarzystwu Społeczno-Kulturalnemu, Urzędowi Miasta i Gminy Myślibórz, Ministerstwu Kultury i Sztuki, zebraliśmy na nagrody 84 mln 500 tys. starych zł., a więc немало.

- Uczestnicy nie przyjeżdżają wyłącznie po nagrody. Dla nich SMAK to przede wszystkim zabawa.
- Pani Adrianna Poniecka-Piekutowska z Ministerstwa Kultury i Sztuki twierdziła, że jest to jedyna w Polsce impreza, która ma tak szczególny klimat. To jest piękne, że uczestnicy nie czują wobec siebie zawiści. Taka atmosfera, to przede wszystkim ich zasługa. Niektórzy tylko trochę za głośno hulają, ale i oni nie są tacy źli.
- Czy Radę Artystyczną co roku tworzą te same osoby?
- Głównym jej trzonem od dawna są Janusz Kondratowicz

JAK SIĘ ROBI SMAK?

Heering. Pozostałych członków co jakiś czas zmieniamy, aby młodzi ludzie mogli mieć kontakt z wieloma mistrzami.

- W jaki sposób kwalifikuje się wykonawców?
- Już w marcu i kwietniu opracowujemy regulamin. Wysyłam zawiadomienia do wojewódzkich domów kultury, bibliotek, kuratoriów, klubów, lokalnych gazet, radia. W sumie 400 listów do całej Polski. Zainteresowani przysyła-

ją nam teksty i kasety z muzyką, przesłuchujemy je wspólnie z Januszem Kondratowiczem i Krzysztofem Heeringiem i te najlepsze kwalifikujemy.

Wieloma mistrzami.

- Czy bywa tak, że przymruza się na coś oko?
- Tak. Czasami kiepska jakość techniczna kasety psuje efekt nagranej kompozycji, więc jeżeli tekst jest dobry, decydujemy się na zakwalifikowanie wykonawcy. Niekiedy dopuszczamy wykonawcę tylko do warsztatów i zdarza się, że prowadzący warsztaty pozwolą mu wziąć udział w konkursie. Bywa też, że zawartość kasety jest rewelacyjna, a na scenie ginie cały jej efekt. Dlatego czasami trzeba na coś przymrużyć oko.
- Czy w przyszłym roku Spotkania będą miały taką samą formę?
- Myślmy z Januszem Kondratowiczem o zmianach, ale na razie za wcześnie o tym mówić.

Pozostanę do końca

- mówi Jerzy Paweł Duda

- Dlaczego przyjeżdżasz na wszystkie SMAK-i?
- Z przyzwyczajenia. Jestem od początku i chcę pozostać do końca.
- Jakie zmiany zaszły w ciągu 18-tu lat?
- Coraz bardziej robi się to estrada. Przez tę estradową ścianę trudno jest się przebić komuś, kto występuje tylko z gitarą. W tym roku wyjątkiem był Ruciński. Dostał nagrodę, ale było za co. Zespoły estradowe powodują, że SMAK powoli zatracza charakter spotkania twórców.
- Ale chyba idzie z duchem czasu?
- Co to jest duch czasu? I tak dobrze, że nie idzie z duchem disco polo.
- Czy jesteś zawiedziony tym, że nie zostałeś zauważony przez jury?
- Kondratowicz i Heering znają mnie już bardzo dobrze,

w związku z czym specjalnie zauważać nie muszą. Tym razem nie byłem ja jako ja, byłem tylko medium wykonawczym. Ale nie tylko mnie nie zauważyli.

- Czy w przyszłym roku też będziesz uczestnikiem?
- Tak i mam nadzieję, że pójdziesz mi lepiej.
- Czy znalazłeś tu młode talenty, które powiększą Klub Piosenki?
- Tak. Jednym z nich jest Bartek Orzeł z Przytocznej. Ma wiele ciekawych piosenek, choć jest to jeszcze talent niedoszlifowany. Ale zamierzam się za to zabrać.
- Jesteś jednym z najstarszych wykonawców, ale nie wystąpiłeś w tym roku na koncercie dinozaurów...
- A zaproszono tych, którzy byli tu tylko 10 razy. Cóż to za dinozaur? Padło nawet takie zdanie, że bramkarze będą pilnować, żebyśmy czasami nie weszli na scenę...
- Czy masz w związku z tym żal?
- Nie
- Życzę więc powodzenia na następnych SMAK-ach.

XVIII-te Ogólnopolskie Spotkanie Młodych Autorów i Kompozytorów "Smak'96" trwało cztery dni. Śpiewy i belkoty rozbrzmiewały dniami

i nocami, w domu kultury, bufecie, korytarzach i pokojach internatu. Nie wiem tylko, czy śpiewano w hotelu goszczącym jurorów, bo tam wstępu nie miałam. Bawili się smakujący i mieszkańcy Myśliborza. A jak zabawa, to na całego - przy kawie, piwie i... nieco silniejszych trunkach.

Ciekawie było wszędzie - na scenie śpiewał dla młodych muzyków Ryszard Rynkowski, Elżbieta Adamiak, Andrzej Poniedziałki, John Porter, Jacek Skubikowski oraz barlinecki zespół "Fellows". Na korytarzach internatu prym wiodli sami uczestnicy. Kowboj z zespołu "The Vision" trząskał długimi paznokciami w gitarę, zaś spiczastymi butami o i tak już rozlatującą się podłogę, "Słoiki" urządziły sobie z pokoju kabaret, a Małgorzata Sternik ze swoim trio śpiewały na wszystkie sposoby "Gaude Mater". Wśród uczestników znalazło się kilku mieszkańców z naszego województwa. Jedni przyjechali tu po raz pierwszy, inni bywali tu kilka razy. Poprosiłam ich o wypowiedzi:

Magdalena Kujańska (mieszkanca Gorzowa, lat 15, uczennica LO):

- Jestem tu pierwszy raz. Przyjechałam, bo napisałam swoje pierwsze kompozycje do tekstów i parę osób stwierdziło, że powinienam z nimi wystąpić. Byłam w grupie warsztatowej Kondratowicza i Heeringa. Uwagi prowadzących warsztatów dotyczyły najczęściej akcentów związanych z tekstem. Podoba mi się tutaj, więc będę się starała przyjechać za rok.

Konrad Milewski (20-letni gorzowianin, studiuje w Poznaniu na

Dzień i noc muzyka

wydziale matematyczno-informatycznym):

- Przyjechałam dlatego, że spodobały się moje utwory, do których inspiracją był uwielbiany przeze mnie Turnau. Uwagi w czasie warsztatów dotyczyły przede wszystkim mojej dykcji. W ogóle warsztaty są wysmienite, bez nich ten festiwal nie byłby możliwy.

Zespół "Anioły" z Gorzowa Wlkp.: Marian Jarmolowicz (lat 30, prawnik), Liliana Mielnik (lat 19, studentka AWF), Magdalena Lis (lat 15, uczennica II LO oraz PSM Ilstopnia), Emilian Prorok (lat 21, pracownik w Schroniska dla Bezdomnych):

- Jesteśmy tutaj drugi raz. Bardzo nam się podoba. Byliśmy już na paru podobnych festiwalach, jednak tam czegoś brakowało. Tu można posłuchać oprócz muzyki kolegów, również muzyków doświadczonych. Narzekamy trochę na warsztaty. Kontakt z prowadzącymi był zbyt mały w tej grupie, w której byliśmy. Dano nam zaledwie dwie uwagi.

Wioletta Kwiecińska (17 lat, uczennica Zespołu Szkół Gastronomicznych):

- Przyjechałam drugi raz, ale tym razem nie śpiewam sama piosenki, jestem jednoosobowym chórkim. Panuje fajna atmosfera, uczestnicy siebie doceniają.

Bartłomiej Orzeł (Przytoczna, lat 15, uczeń LO w Skwierzynie):

- Jestem pierwszy raz. Jest fajnie, bardzo przyjaźnie. Dotąd uważałem, że moje teksty są słabe, tymczasem tu dowiedziałem się, że są dobre. W przyszłym roku też będę chciał tu przyjechać.

Artur Szuba (Choszczno, lat 29, poeta, muzyk):

- Przyjechałem po raz trzeci. Impreza jest bardzo sympatyczna, ale nic nie daje. Nie robi się po tym kariery. Więcej można zyskać poznając tu nowych ludzi, przyjaciół. Ale lubię tutaj być.

Dorota Kurmin



Dominik Kwaśniewski
- Hebanowy szczebel



Jacek Skubikowski
- juror/wykonawca

foto: Z.Fatyga

Wybierać teksty niegłupie

- radzi **Elżbieta Adamiak**

- Jakie były początki pani śpiewania?

- Podobne do wykonawców dzisiejszego koncertu. Występowałam na różnych festiwalach a przede wszystkim na Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie i w Olsztynie na "Śpiewajmy poezję". Teraz jeżdżę na festiwalu w charakterze jurora i to mi się bardziej podoba.

- Czy trudno być jurorem?

- Mnie - bardzo, ponieważ patrzę sercem, nie szkiełkiem.

- Jakie dawała pani rady młodym wykonawcom?

- Głównie skupiałam się na interpretacji. Kiedy do muzyki nie pasuje tekst albo odwrotnie, bądź kiedy piosen-

ka jest śpiewana nie przez tę osobę co trzeba, wówczas traci ona na wartości co najmniej połowę. W paru przypadkach doradziłam pewne zabiegi kompozytorskie, bardzo proste w wykonaniu. Najtrudniejsze jest jednak to, co najprostsze i nieraz młodzi ludzie o tym zapominają.

- Jak być dobrym kompozytorem lub autorem tekstu?

- Szanować tekst, do którego komponuje się muzykę, wybierać teksty niegłupie, o czymś mówiące. Tekst nie może zawierać ogólników, musi coś znaczyć, a najlepiej, żeby był uniwersalny. Kiedy wybierze się dobry tekst, można przystąpić do kompo-

nowania. Autorem tekstów radziłam większą skrótość. Teksty są przegadane. Od autorów tekstów wymaga się umiejętności zawierania długich myśli w krótkich wersach. Wówczas nie tracą idei. To bardzo trudna sztuka. Trzeba długo próbować aż się wyszkoli warsztat.

- Jak ocenia pani tegorocznych wykonawców?

- Po dwóch przesłuchaniach mogę powiedzieć, że są zdecydowanie lepsi od ubiegłorocznych pod względem muzycznym. Podobały mi się dwa, trzy teksty. Muzycznie rzecz biorąc - jest w czym wybierać. Podniósł się bardzo poziom wykonawczy, szczególnie śpiewających panów.

SMAK-iem odmierzam czas

Andrzej "e-moll" Kowalczyk w czasie "Smaku'96" obchodził swoje sceniczne 10-te urodziny. Specjalnie dla jego fanów kilka pytań i odpowiedzi oraz pozdrowienia:

- Jak zaczynałeś?

- Ludzie pytają dlaczego swoją sceniczną karierę liczę od Myśliborza, przecież śpiewałem już wcześniej. Otóż niektórzy liczą lata od pierwszych zarobionych śpiewaniem pieniędzy. Zarabiałem już wcześniej, ale jeszcze nie robiłem swoich piosenek. Myślibórz jest pierwszym miejscem, gdzie zaśpiewałem swoje własne.

- Co chcesz jeszcze zrobić?

- Mam to szczęście, że spełniły się wszystkie moje marzenia. Nigdy nie miałem dużych wymagań. Te marzenia także wydawały się nieosiągalne, ale w końcu się spełniały. Nagrałem trzy płyty, ostatnio "Kochankowie z drugiej stron gazet". Teraz nagrywam dużą płytę z Johnem Porterem, Robertem Gawlińskim, połową "Oddziału Zamkniętego".

- Jakim jesteś twórcą?

- Konsekwentnym, upartym, staram się iść do przodu. Inaczej by mnie nie było.

- Posiadanie rodziny pomaga?

- Tak. Jak dzieciaki były małe, nie wyobrażałem sobie przy nich pracy. Aby coś zrobić, wyjeżdżałem z domu. Ale wtedy okazywało się, że bez dziecięcego hałasu nie mogę długo wytrzymać.

Teraz starszy syn przychodzi do mojej pracowni, ja pracuję, a on rysuje. Lubię, gdy ktoś z nich jest przy mnie.

- Czy tworzysz dla pieniędzy?

- Moje wymagania finansowe są całkiem przeciętne, a jak będę chciał robić duże pieniądze, zacznę tworzyć muzykę disco polo.

- Dlaczego nazwałeś siebie "e-moll"?

- Uwielbiam muzykę Fryderyka Chopina. Poza tym Andrzejów Kowalczyków jest jak mrówek. Jednym z nich jest scenograf m.in. "Ucieczki z kina >Wolność<". Pomyślałem sobie - dlaczego mam pracować na czyjś nazwisko? "E-moll", bo przede wszystkim jestem muzykiem.

- Czym dla ciebie jest "SMAK"?

- Odmierzam nim czas. Kiedy tu przyjeżdżam, rozliczam się z tego wszystkiego, co postanowiłem zrobić rok wcześniej. Np. do przyszłego Myśliborza chciałbym nagrać dwie płyty. Jedną z okazji 10-lecia koncertu, drugą z Porterem i chciałbym je tu przywieźć.

- Czego ci życzyć?

- Zdrowia. Jak ono będzie, to myślę, że będę tutaj zapraszany przez następne 10 lat. A nawet jak mnie nie zaproszą, to i tak przyjadę...



Muzyczny kalejdoskop

pod redakcją Dariusza Franka i Jacka Podemskiego

W "Arsenale" chcielibyśmy przybliżyć czytelnikom to wszystko, co dzieje się w światku muzycznym nie tylko naszego miasta. Co miesiąc będziemy informować Was o koncertach, płytach i wydarzeniach muzycznych.

Rok 1996 w naszym mieście rozpoczął się doskonałym koncertem Roberta Gawlińskiego w teatrze. Przetłumaczono kolejną barierę i dzięki sympatii do rocka i teatru dyrektora gorzowskiej sceny Ryszarda Majora muzyka ta rozbrzmiewała w teatrze po raz pierwszy. Wiosna przyniosła wspaniałe koncerty. Ewa Demarczyk, a później Edyta Geppert (po raz drugi na gorzowskiej scenie) były klasą dla samych siebie. Zainteresowanie publiczności tymi koncertami przerosło najśmielsze oczekiwania. Sala teatru wypełniła się do ostatniego miejsca. W czerwcu Radio GO z okazji swoich kolejnych urodzin zafundowało miłośnikom rocka i teatru kilgodzinny muzyczny festyn z udziałem gwiazd. Zespoły "Closterkeller", "Ira", "Turbo" oraz Jarek Wajk - były wokalista "Oddziału Zamkniętego" bawiły kilkutygodniową publiczność do późnego wieczora.

W minionym sezonie znalazło się też coś dla miłośników bardzo mocnych dźwięków. W "Chemiku" wystąpiły czołowe zespoły polskie przedstawiciele tzw. mocnego uderzenia: "Illusion" i "Flapjack". Koncerty te cieszyły się największym uznaniem publiczności. Jeszcze w tym roku pojawi się w Gorzowie jedna z czołowych polskich grup rockowych. Kto to będzie i kiedy zagra w naszym mieście - dowiedzieć się będzie można z grudniowego numeru "Arsenalu".

Najpopularniejsze przeboje października
na liście ROCK TOP 20 emitowanej w Radio GO FM w każdy czwartek od 19.20 do 21.45:
1. TYP O'NEGATIVE "My Girlfriend's Girlfriend"
2. METALICA "Hero of the Day"
3. ALANIS MORISSETTE "Ironie"
4. MAANAM "Mówią, że miłość mieszka w niebie"
5. BIG CYC "Shazza, moja miłość"

Muzyczna Książka Miesiąca

Na jesienne, listopadowe wieczory gorąco polecamy dwie świeżutkie publikacje: "Lista przebojów programu III" autorstwa Marka

Niedźwiedzińskiego oraz książka napisana przez Wiesława Królikowskiego (zastępca red. nac. miesięcznika "Tylko Rock") zatytułowana "Encyklopedia polskiego rocka".

Zapowiedzi płytowe listopada

- EDYTA GEPPERT

Kilkanaście nowych piosenek Edyty włącznie z tak lubianymi przez słuchaczy utworami cygańskimi.

- IRENA SANTOR "DUETY"

Największe przeboje I. Santor, śpiewane wspólnie z gwiazdami polskiej xiosenki m.in. Pawłem Kucikiem, Krzysztofem Cugowskim, Justyną Kiezkowską, Natalią Kukulską i Edytą Górną.

Najciekawsze krajowe płyty października '96 wg prezentatorów radiowych:

- MAANAM "Łódź"

9. studyjna płyta jednej z największych grup w historii polskiego rocka. 11 nowych kompozycji Marka Jackowskiego do przepięknych tekstów Kory udowadniają, iż "Maanam" nadal jest w kapitalnej formie. Płyta mająca wielkie szanse powtórzyć, a nawet pobić, rekordową sprzedaż platynowego albumu "Róża". Wyłansowane dotychczas przeboje: "Po prostu bądź", "Po to jesteś na świecie", "Mówią, że miłość mieszka w niebie" - wszystkie zilustrowane bardzo dobrymi teledyskami.



- MARYLA RODOWICZ "Antologia"

3-płytowy rarytas dokumentujący ponad 30 lat pracy artystycznej wybitnej polskiej piosenkarki, 58 najlepszych, najpopularniejszych przebojów z całej dotychczasowej kari-

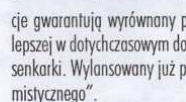
ry Maryli. Od "Małgośki", "Jadą wazy kolorowe", "Zakopane", "Ballada wagonowa" poprzez "Sing, sing", "Wsiadę do pociągu", "Cyrk nocą", "Wielka woda" aż do "Niech żyje bal", "Rozmowa przez ocean", "Ale to już było" i piosenek ze "Złotej Maryli". Płyta dla każdego szanującego się wielbiciela piosenki muzyki rozrywkowej.

- LADY PANK "Międzydroje"

Najnowszy, 8. krążek jednego z najlepszych polskich zespołów. Janek Borysewicz i spółka cały czas w doskonałej formie. Nieco lżejsze brzmienie niż na poprzedniej płycie "Na Na", bardziej melodyjne kompozycje Janusza Panoszewicza. Pop-rock na wysokim, europejskim poziomie. Wyłansowany przebój: "Czy czujesz jak".

- KASIA KOWALSKA "Czekając na..."

3. album w karierze Kasi, dość mocno różniący się od poprzednich. Nowy zespół, m.in. Wojtek Pilichowski i Piotr Nalepa, ciekawsze, bogatsze aranżacje gwarantują wyrównany poziom płyty, najlepszy w dotychczasowym dorobku młodej piosenkarki. Wyłansowany już przebój: "Coś optymistycznego".



- O.N.A. "Bzzzz...."

2. album trójmiejskiej formacji dowodzonej przez zasłużonego Grzegorza Skawińskiego. Ostro, zabrudzona muzyka, ostrzejsza niż na debiucie "Modliszka". Odważne, prowokujące teksty Agnieszki Chylińskiej. Przebój: "Krzyczę, jestem".

- ILLUSION "Bailout Tour"

4. a pierwszy koncertowy album coraz popularniejszej formacji na rodzimym rynku. Największe dotychczasowe przeboje w wersjach live: "Na luzie", "Kły", "Cierń", "Vendetta" i kilka nowych kompozycji. Dokument z trasy promującej trzecią płytę zespołu.

Empik proponuje

Oto muzyczne nowości, które można znaleźć na półkach Empiku. Wkrótce będzie można zakupić drugi album zespołu **YOKASHIN** pt. "Zabić siebie". Przez dwa tygodnie znajdował się na liście Poland Chart w/g Music & Media, w Muzycznej Jedynce we wspólnym plebiscycie TVP 1 i PR a teledysk do utworu "Zabić siebie" zajmował pierwsze miejsce.

Trzy lata temu **Toni Braxton** wydała debiutancki album, odnosząc nim niesamowity sukces na całym świecie. Nagrodzona m.in. trzema Grammy Awards, stała się pierwszą damą wytwórni LaFace. Natomiast album rozszedł się na świecie w ponad 10 mln egzemplarzy. Na początku 1995 roku Toni rozpoczęła pracę nad drugim albumem, który również potwierdził jej talent. W nagraniu krążka wzięli udział najlepsi światowi producenci. Gościnnie na płycie wystąpili Kenny G i R Kelly. Pierwszy singel z tej płyty "You're Making Me High" przez dwa tygodnie zajmował pierwsze miejsce na Billboard Hot 100 Singles. Jeden z utworów "Un-Break My Heart", ciepła i melodyjna ballada, prezentuje nieograniczone możliwości wokalne artystki. Premiera albumu odbyła się w czerwcu.

Teraz wiadomość dla fanów **Roberta Mile**sa. Na listopad planowane są dwie nowe wersje albumu "Dreamland". Pierwsza, specjalna, limitowana edycja, będzie to podwójny album, zawierający singiel z remiksami "One And One". Natomiast w drugiej wersji najnowszy

singiel Roberta Milea znajdzie się na płycie jako dodatkowy utwór.

Miłośnikom muzyki poważnej polecam płyty z serii "Apollo", m. in. z utworami **Beethovena**, **Chopina**, **Mendelszona** i przede wszystkim **Vivaldiego** z "Czterema porami roku".

Na koniec jeszcze jedna propozycja muzyczna - kasetka z utworami czarnoskórej solistki - **Khadji Nin**, zatytułowana "Samborella". Przy dźwiękach mandoliny i gitary śpiewa o pragnieniu miłości, uwodzicielach, niepołączonych ziemi.

VIDEO

W tym miesiącu piękne bajki i filmy dla dzieci. Znana z ekranów

"**Pocahontas**" pojawiła się również na taśmach video. To klasyczna animacja Walta Disney'a mówi o odwadze, przyjaźni i miłości, porusza serca niezależnie od wieku. Na ziemię Indian przybywa statek z Anglikami. Młodziutka księżniczka Pocahontas poznaje kapitana statku Johna Smitha. Dziewczyna pokazuje mu świat wierzeń indiańskich, również piękno i potęgę przyrody. Czterystuletnia Babcia Wierzbą - mistyczna dusza zaklęta w pnio drzewa - uczy młodych wsłuchiwać się w głos serca i natury. Film trwa 78 minut, a uświetniony jest przez wspaniałą muzykę z najlepszej ścieżki dźwiękowej 1995 roku pt "Colors of the Wind".

Baśniowy świat, romantyczna przygoda, wdzięk i humor - to magia następnej animacji Disneyowskiej pt. "**Księżniczka Łabędzi**". Opowiada o miłości, przyjaźni i odwadze. Rozgrywa się w bajecznej krainie, pełnej wspaniałych zamków, przepastnych lasów, zaczarowanych zwierzątek i złych czarowników. Treścią jest walka księcia Dereka o miłość księżniczki Odetty. Musi udowodnić, że ceni jej duszę, nie zalety fizyczne. Polecamy!

Dorota Kurmin



Piosenka turystyczna w Barlinku

"Posiedzimy jeszcze trochę, popleciemy coś trzy po trzy, nim się żywe oczy isker zamkną..."

Te słowa piosenki Piotra Bakala bardzo pasują do zakończenia II Wojewódzkiego Warsztatów Piosenki Turystycznej, które miały miejsce w Barlinku w ostatnich dniach września. Na terenie gościnnego Ośrodka Szkolenia i Wychowania zapłonęło ognisko, by pamięć o piosenkach wyśpiewywanych do późna w kawiarni "Panorama" podczas wspólnego "dżemowania" nabrała nowych znaczeń pachnących dymem, pieczoną kielbasą i jesiennym powietrzem.

Zespoły przybywały do Barlineckiego Ośrodka Kultury w piątek 27 września. Imprezę rozpoczęto od zwiedzenia pracowni, pomieszczeń klubowych i sali widowiskowej. Pierwsza zjawiała się stargardzka grupa "De Facto" z akompaniamentem Robertem Piotrowskim. Na co dzień z wokalistkami współpracuje Cecylia Sadowska-Gładysz, dzięki której zespół ze Stargardzkiego Centrum Kultury ma wiele osiągnięć. W listopadzie SCK organizuje Zaduszkową Biesiadę Poetycką, do której zostały zaproszone barlineckie "Wiatrak". Z Recza przyjechał "Turystyczny Blues" prowadzony przez nauczyciela Dariusza Kowalewskiego. Przygodą z piosenką turystyczną zaczęła się tam w roku 1990 i obecnie tylko Marta Mazurek, grająca na gitarze akustycznej i instrumentach perkusyjnych, pamięta początki. Grupa z Mirosławca przybyła na warsztaty nietypowo, bo autostopem. Pech chciał, że właśnie teraz wiekowy autobus Ośrodka Kultury i Sportu został poddany gruntownemu przeglądowi, a dyrektor Wiesław Zielenka, będący jednocześnie kierownikiem mirosławieckiej "Polany", sprzedał swojego Poloneza. Ten utalentowany zespół jest laureatem brązowej "Uklei" na żywym festiwalu.

Podobnie jak w roku ubiegłym, warsztaty rozpoczęły się recitalem "gwiazdy". Piotr Bakal z Warszawy spóźnił się nieco, publiczność jednak czekała wytrwale, za co później została nagrodzona autorskimi piosenkami, pełnymi refleksji i poetyckich obrazów. Podobała się również sprawność instrumentalna Piotra, który pokazał, że sam jeden może zapanować nad pełną salą.

Dawiejskie "Towarzystwo Gumi Owocowej 1993" pojawiło się na warsztatach w sobotę rano, przywożąc ze sobą Joannę Wiśniewską reprezentującą środowisko choszczeńskie. Zespół z powodzeniem prowadzi Piotr Jarzyna, dyrektor Ośrodka Kultury w Drawnie, który pełni tam rolę nie tylko organizatora, ale także animatora kultury.

Z początku Ewa Rutkowska z Wojewódzkiego Domu Kultury zaniepokoiła się sposobem prowadzenia zajęć warsztatowych, ale Piotr Bakal umiejętnie dostosowywał metody pracy do poziomu grup i starał się swoją wiedzą pomóc każdej z nich. Stargardzki zespół był wokalnie dobrze przygotowany, więc można było od dziewcząt wymagać więcej. Inne grupy wymagały ingerencji w aranżację lub dobór tekstów. Pomoc merytoryczną zaoferował również Andrzej Wiśniewski, dyrektor Ośrodka Kultury z Drezdenka i korespondent Radia Zachód. W warsztatach

czasie tak, że Małą Giełdę trzeba było przemianować na Dużą. W improwizacjach prym wiodł bluesowy "STOP" z Drawna wspomagany przez innych instrumentalistów m.in. Piotra Stanisławskiego, akustyka barlineckiej "Panoramy". Nazwa duetu pochodzi od jego składu osobowego: Syn Tomek, Ojciec Piotr. W ich muzyce wyczuwało się tęsknotę do czasów świetności znanej grupy "Brekaut", którą pewnie Piotr zaszczylił swemu synowi Tomkowi. Podczas krótkiego podsumowania, w którym uczestniczyli opiekunowie grup, dyrektor WDK Janusz Winiecki, przedstawiciel barlineckiej administracji samorządowej Eugeniusz Dmytruszewski oraz organizatorzy, stwierdzono, że poziom imprezy i klimat znacznie przewyższył założenia i oczekiwania uczestników. Szef "Panoramy" Zbigniew Ligus wyraził ubolewanie, że w warsztatach kolejny raz nie brała udziału żadna grupa z Barlinka. Obiecał, że dołoży wszelkich starań, by w roku następnym sytuacja się nie powtórzyła. W przeciwnym razie pada się do dymisji (licząc zapewne, że władze miasta nie potraktują tego zbyt poważnie). Obietnicę odczocho podchwycili obecni na spotkaniu, więc trudno będzie wyłagać się z jej realizacji. Czy zatem przyszłoroczne Warsztaty będą powodem zmiany na stanowisku dyrektora BOK? Czas pokaże.

Impreza tradycyjnie zakończyła się akcentem turystycznym. W tym roku było to przejście szlakiem spacerowym do Młyn-Papierni i spotkanie z Romaną Kaszczyk, która czytała tam legendy o młynach w okolicy Barlinka. Legendy te, ilustrowane kolorowymi rycinami autorki ukażą się drukiem jeszcze w tym roku. Przed odjazdem organizatorzy zaprosili uczestników na porcję smacznej grochówki i pieczoną kielbasę na ognisku przygotowanym przez gościnny Ośrodek Szkolenia i Wychowania, w którego internacie podczas trwania imprezy były zakwaterowane wszystkie grupy. Kierownik OSiW Bogdan Mańkowski jest bardzo zainteresowany współpracą. Przy ognisku pani Roma nie mogła odmówić prośbom o kolejną legendę o Jeziorze Chmielowym, nad którym odbywała się opisywana biesiada. Następnie Wojewódzkie Warsztaty Piosenki (nie tylko) Turystycznej odbędą się 26-28 września 1997 r., na które już teraz organizatorzy serdecznie zapraszają.



brało udział 30 wykonawców, którzy zgodnym chórem wyrazili chęć przyjazdu do Barlinka w roku następnym.

Podsumowaniem warsztatów miała być Mała Giełda Piosenki, czyli dwugodzinny koncert w wykonaniu uczestników. Koncert ten rozpoczął się godzinę wcześniej i zakończył dwie godziny po planowanym

Poeta w zielonej kamizelce

Czwartek, 21 listopada w klubie "Lamus"

Przed 8. laty, gdy Dariusz Muszer opuszczał na stałe Polskę, rokowano mu tutaj znakomitą przyszłość, ale powątpiewano w sukces na Zachodzie. Mając niespełna 30 lat był już uznanym poetą, zdobył ze 100 nagród w konkursach poetyckich torujących młodemu artyście drogę do błyskotliwej kariery. Droga taka wymagała jednak kompromisów. To właśnie za-ważało na decyzji Darka o wyjeździe z Polski.

Dariusz Muszer, absolwent I LO w Gorzowie i Wydziału Prawa UAM w Poznaniu, zawsze podkreśla, że najważniejsze polskie lata, to okres gdy mieszkał i tworzył w Strzelcach Krajeńskich. Chyba właśnie w małych Strzelcach znalazł to, czego nie mogli mu dać ani Poznań, ani Gorzów. W Strzelcach zorganizował trzy edycje Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego "O prawdziwe Dobiesława", który gromadził wiele talentów z całego kraju. Stworzył on także Teatr Ochotniczy "Ad 1" uważany wówczas za jedną z najlepszych grup amatorskich. Jednak głównym zajęciem Muszera było, i jest zresztą do dziś, pisanie.

Jego pierwszy tomik młodzieńczych utworów pt. "Zatrzymane wersy" ukazał się w Bibliotece Literackiej Gorzowskiego Towarzystwa Kultury. W tym samym czasie już jako członek ZAKR-u współpracuje Muszer z Polskim Radiem w Zielonej Górze oraz z tygodnikiem "Ziemia Gorzowska", gdzie miał swój stały felieton. Nazwisko Muszera widnieje coraz częściej w renomowanych wydawnictwach ukazujących się w całym kraju. "Poezja", "Twórczość", "Tygodnik Kulturalny", "Miesięcznik Literacki", "Okolice" "Pismo Literacko-Artystyczne", to tytuły drukujące regularnie Darka wiersze, fragmenty opowiadań, reportaże. Kolejny tomik zatytułowany "Pestki i ogryzki" wydała Młodzieżowa Agencja Wydawnicza z Warszawy.

W tym samym czasie warszawski Staromiejski Dom Kultury wspólnie z miesięcznikiem "Poezja" drukują książeczkę zawierającą wiersze z

tomu pt. "Dzieci krótszej nogi Syzyfa", który został odrzucony przez siem wydawnictw. Recenzent tomiku - Marek Wawrzekiewicz - uznał to za swoisty rekord i zastanawiał się dlaczego rekord ten przypadł w udziale właśnie Muszerowi, "który jest poetą dojrzałym, bardzo utalentowanym i w zaszłości godny sposób wszechstronnym, który uprawia przede wszystkim poezję, ale z powodzeniem próbuje swych sił w krytyce, publicystyce i reportażu".



Muszer dostał pierwszą nagrodę w kategorii reportażu krajowego w prestiżowym konkursie Interpressu i miesięcznika "Reporter". Jednakże sukcesy te to tylko jedna strona medalu. Sytuacja w kraju staje się coraz bardziej napięta. Muszer, który zawsze piętnował głupotę, fałsz i zwyczajne chamstwo, okazuje się człowiekiem niewygodnym. Z przyczyn politycznych ówczesne szefostwo "Ziemi Gorzowskiej" rozwiązuje z nim współpracę, a gorzowska cenzura kieruje przeciwko niemu sprawę do sądu, którą sromotnie przegrywa.

Nadchodzi koniec roku 1988. Muszer wraz z rodziną opuszcza Polskę.



Osiadła się Hanowerze. Tam po kilku miesiącach nawiązuje współpracę z teatrem Seraphine, w którym pracuje kilka sezonów. Nie zaprzestaje twórczości literackiej. Zostaje przyjęty do Związku Pisarzy Niemieckich. Wiąże się na kilka lat z "Przeglądem Tygodnia" ukazującym się we Frankfurcie n/Menem. Nie zrywa jednak swoich kontaktów z Polską. Jego stały felieton pojawia się w tygodniku "Sopot", a artykuły z dziedziny kultury i ekologii w tygodniku "Wprost". W roku 1992 zakłada wydawnictwo "Erulier Verlag", zajmujące się prezentacją polskiej literatury powstałej na terenie Niemiec. Publikuje też swoje utwory w pismach literackich i antologiach polsko- i niemieckojęzycznych. W Niemczech wydaje kolejne tomiki poezji, a także powieści i książki poetyckie. Polskie Radio nadaje fragmenty jego dwóch książek, a ostatnia zatytułowana "Księga zielonej kamizelki" była poetycką książką miesiąca w zielonogórskim Radiu Zachód. Jest Muszer też jednym z pierwszych autorów z polskiego obszaru językowego, którego utwory ukazywały się na CD ROM ("Pecetera"), Multimedia nr 7/95.

Obecnie Darek związany jest z sopockim pismem literackim "Topos", a także słynną gazetą literacką "Bi" z Dortmundu oraz "Listem Oceanicznym", który ukazuje się w Toronto w Kanadzie.

W roku ubiegłym otrzymał stypendium twórcze Landu Dolnej Saksonii.

Jego najnowszy tom poetycki - "Księga zielonej kamizelki" zaprezentowany zostanie w Gorzowie 21 listopada o godz. 18.00 w Klubie Myśli Twórczej "Lamus". Na spotkaniu będzie obecny autor książki.

Jacek Podemski

Ireneusz Krzysztof Szmidt

KAZIMIERZ FURMAN

Laureatem Gorzowskiego "Nobla"

Październik 1996 roku był kaskawym miesiącem dla poetów. Wisława Szymborska zostaje drugą po Miłoszu polską poetycką noblistką, a symultanicznie w mikro gorzowskim świecie kulturalnym dochodzi do nie mniej sensacyjnego werdyktu Kapituły Nagrody Kulturalnej Wojewody. Uehonorowany zostaje nie poeta, nie jakiś książę poetów a zaledwie jego niepokorny giermek, niemalże abnegat poświęcający dla pisania wierszy pokusy i wygody ustabilizowanego życia. Kontrawersyjna postać

Kazika Furmana, bo to on właśnie został tą nagrodą uehonorowany, w środowisku twórczym Gorzowa, nie zawsze i nie przez wszystkich była i jest doceniana. Niekörtzy wręcz nie akceptują, jak zawsze zresztą, stanowiska Kapituły, jako że najchętniej siebie by widzieli na miejscu laureata... Tym większa wydaje się przez to mądrość i wrażliwość sędziów, że umieli oddzielić, czasami kontrawersyjny, sposób bycia twórcy od jego dzieła i uehonorowali dzieło, które na krajowym poetyckim forum zajmuje już od kilku lat miejsce w jego centrum. Świadczą i dalej świadczą o tym konkursy i turnieje poetyckie, których jeśli nie wygrywa to prawie zawsze jest w gronie laureatów. Świadczą o tym recenzje także w prasie literackiej, kreujące gorzowskiego poetę na twórcę żywej nie mieszczarskiej sztuki, do których obok niego krytyk Leszek Żuliński ("Wiadomości Literackie") zaliczał także Zdzisława Mo-



rawskiego i Andrzeja Gordona. Znamienne, że z tej liczącej się w kraju gorzowskiej trójcy pozostał w krajobrazie artystycznym już tylko Furman. Ostatnia książka poetycka Kazika zatytułowana po prostu "Wiersze" zawiera jeszcze wstęp napisany przez Zdzisława i grafiki Andrzeja, który z jednym wyjątkiem dla Bolka Kowalskiego ilustrował także wcześniejsze jego tomiki.

Ekonomiczna kondycja poety w żadnym kraju a szczególnie w naszym jest nie do pozazdroszczenia. Z pisania wierszy nikt by nie przeżył nawet tygodnia w ciągu roku. Dobry poeta, wygrywający konkursy, oszczędnie gospodarując pieniędzmi z uzyskanych nagród i mający życzliwych przyjaciół, którzy czasem zaproszą go na obiad i piwo ma szansę na dłuższe życie. Furman tej szansy nie marnuje - co więcej, zdaje się, że zatęsknił już do normalności. Tym bardziej, że już córki mu

dorosły - Aldona talent po oju dziedziczny, a i młodszą Dagmarę coraz częściej widzimy w towarzystwie ojca poety i widać, że wcale jego kondycji się nie wstydzi.

Po wielu latach nocnych peregrynacji po barach i dworcach, gdy nie zdążał na ostatni autobus do Santocka, gdzie chyba z 10 lat mieszkał "bezpprawnie" w służbowym mieszkaniu swojej byłej żony, też już tam nie mieszkającej, otrzymał wreszcie skromne M-1 w Gorzowie. Zasłużył na nie bo gorzowianinem był "od zawsze", nigdy nie unikał świadczeń swoim talentem i osobą na rzecz kultury w tym mieście i tego miasta. Wszyscy pamiętamy jego udział w akcji zbierania środków na remont teatru, gdzie po raz pierwszy zobaczyliśmy go ubranego w smoking i biały szal... Tak właśnie ubranego, z nieodstępującą go na krok Dagmarą, młodszą z jego córek, zobaczyliśmy Kazika na inauguracji roku kulturalno - oświatowego w międzyrzeckim muzeum. Tam z ręk wojewody odebrał najważniejszą nagrodę spośród wszystkich innych w swoim czterdziestu i paroletnim życiu. Bo najtrudniej być prorokiem we własnym gnieździe, najtrudniej opublikować wiersze w miejscowym tygodniku, o czym we wstępie do jego książki także już pisał Morawski...

Leżą przede mną roczniki "Arsenału", przeglądam je i z satysfakcją odnotowuję, że na naszych łamach obecność Furmana jako poety, prozaika i felietonisty w dotychczasowej jego współpracy z miejscowym czasopiśmiennictwem jest bezprecedensowa. Być może także dzięki temu za lat kilka czy kilka-

dziesiąt, kronikarz naszej epoki nie napisze, że Gorzów za czasów Furmana nie znał Furmana.

Ireneusz Krzysztof Szmidt

P.S. W dwudziestoletnim dorobku literackim Kazimierza Furmana uikało się drukiem pięć jego tomików poetyckich:

- 1976 - "Powrót do osłupienia" (Biblioteka Literacka GTSK)
- 1980 - "Kształcenie pamięci" (Biblioteka Literacka GTK)
- 1989 - "Drzewo grzechu" (Biblioteka Literacka GTK)
- 1993 - "Kalendarz polski" (Wyd. bibliofilskie: B. J. Kunickiego)
- 1993 - "Doświadczanie obecności" (j.w.)
- 1995 - "Wiersze" (Wyd. Klub Myśli Twórczej "Lamus" w Gorzowie)
- ponadto w 1996 - "Udręka radości" - Radiowa książka miasa Radia Zachód

KAZIMIERZ FURMAN

Nie uciekniesz
Życie prędzej od ciebie biegnie
Nawet nie odejdiesz
Ciebie za nogi cię złapie
Zajdzie słońce
Zostaniesz

Nie uciekniesz
Życie prędzej biegnie
Dogoni cię w ostatniej chwili
A wtedy będę po tobie
opłakiwał żalnik
I niechaj będzie to lato
Dużo kwiatów we łzach
Dużo w zniczach ciepła



Załącznik do autobiografii (2)

Nazywam się Jezus
Chrystus
Nie mam stałego miejsca
zamieszkania
Ani stałej posady
Zwolniono mnie
dyscyplinarnie
za opilstwo w Kanie
Teraz utrzymuje mnie
opieka społeczna
Ale najczęściej stoję przy
kościółce
Z wyciągniętą ręką
Udając ślepca
Znam przecież takie różne
czary-mary
Ludzie mną gardzą
Bo jestem życiowym
nieudacznikiem
Nie z własnej przecież winy
W moim wieku powinienem
mieć żonę syna
Zbudowany dom
Posadzone drzewo
A nie włóczyć się po świecie
Bujać w obłokach
Skazany na życie
Ukrywam prawdziwe
imię i nazwisko

Urodziłam się
Dziesięć piętnaście
dwadzieścia trzy
Bez skazy na ciele
Od dziś lat kilka
Coś skaleczyło

Żyję więc z raną wciąż bolącą
Czerwieńszą krwi
I nawet umrę
Z raną
Której na imię
Mężczyzna

ALDONA KLAMROWSKA (córka Kazimierza)

Bez ciebie jest mi jak kamień
Nieobecność wysysa ze mnie czerwień krwi
Głód tobą maluje pokój w ciemności
I nie mam czym we śnie
Zaspokoić warg
Przychodzi tylko nieproszona gościna
A może wdziera się przez ściany
Bez ciebie jest mi jak kamień

UWAGA konkurs!

Pod patronatem Wojewody Szczecińskiego Prezes Polskiego Radia Szczecin SA ogłasza II edycję konkursu literackiego na słuchowisko i opowiadanie pn. "Nad Odrą i Bałtykiem".

Organizatorzy oczekują prac rejestrujących przemiany u schyłku XX wieku. Konkurs ma charakter otwarty. Mogą w nim wziąć udział autorzy zrzeszeni i nie w związkach twórczych.

Prace należy nadsyłać w 2 egzemplarzach, opatrzyć godłem i nadsyłać do 15 grudnia 1996r. na adres:

**Polskie Radio Szczecin SA
ul. Niedziałkowskiego 24
71-410 Szczecin**

Ogłoszenie wyników nastąpi do 15 marca 1997 r. o czym autorzy nagrodzonych prac zostaną poinformowani.

Oto nagrody, jakie zostaną przyznane za słuchowisko: I - 1.000 zł, II - 800 zł, III - 600 zł oraz 2 wyróżnienia po 300 zł; za opowiadanie: I - 800 zł, II - 600 zł, III - 300 zł oraz 2 wyróżnienia po 200 zł.

Organizator zastrzega sobie zmianę podziału nagród.

Szuflada Czwarta

Choszczeński Dom Kultury wraz z Niezależną Inicjatywą "Poza Kontrolą" przy współpracy WDK Gorzów po raz czwarty zaprasza do wzięcia udziału w konkursie "Szuflada". Może wziąć w nim udział każdy, młody i starszy, zrzeszony i nie, kto nie wydał jeszcze własnego tomiku poetyckiego.

Należy przesłać trzy utwory poetyckie (nie publikowane i nie nagradzane), o dowolnej tematyce, w 2. egzemplarzach. Objętość prac łącznie 3 strony maszynopisu max.

Każdy twórca winien być oznaczony godłem, a do przesyłki należy dołączyć osobną, zaklejoną kopertę z danymi: Imię i nazwisko, adres, wiek, szkoła lub zawód, miejsce pracy.

Prace należy nadsyłać na adres:

Choszczeński Dom Kultury
ul. Boh. Warszawy 17
73-200 CHOSZCZNO
(z dopiskiem "Szuflada IV")
do 31 grudnia 1996

Rozstrzygnięcie konkursu i wręczenie nagród nastąpi 15 marca 1997 r. podczas Koncertu Finałowego.

Przypomnienie Korsaka w 110 rocznicę urodzin

"Gdy poznajemy piękno lasu i ukochamy je tak głęboko jak tylko nas na to stać, wówczas szczęście prawdziwe zawita w progi naszego życia, umieścimy je w miejscu jak najpewniejszym, oprzemy to nasze szczęście na twardej opoce, na czymś, czego nikt nigdy odebrać nie potrafi".

W. Korsak

23 października otwarto w Filii Książki Mówionej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej wystawę poświęconą Włodzimierzowi Korsakowi.

Urodził się on 1.08.1886 r. w Aninśku na Białej Rusi. Już jako kilkunastoletni chłopiec interesował się przyrodą i łowami - najpierw z dubeltówką, potem bezkrwawymi, bo fotografował i utrwalał rysunkiem sceny z życia zwierząt. Pierwsze artykuły publikował w czasopiśmie "Łowca Polski". Debiutował opowiadaniem w latach 1904-1907, a pierwszą książkę - "Rok myśliwego" wydał w roku 1922. Bibliografia sporządzona przez niego samego zawiera 45 pozycji, w tym wiele prac nie wydanych. Był prekursorem ochrony przyrody w Polsce, założycielem Oddziału Ligi Ochrony

Przyrody w Gorzowie, służył lasom nie tylko swą twórczością literacką i plastyczną, ale i pracą zawodową.

Zmarł, po długim i fascynującym życiu, 23.09.1973 r. w Krakowie. Po 10 latach, zgodnie z ostatnią wolą, jego zwłoki zostały przeniesione do Gorzowa, w którym od 1946 r. spędził ponad 20 lat i gdzie pragnął spocząć u boku swej żony Felicji.

Ekspozycja obejmuje materiały będące własnością Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gorzowie, zgromadzone głównie w Dziale Regionalnym i Dziale Zbiorów Specjalnych: fotografie pisarza - autorstwa Czesława Łuniewicza, rękopisy, nie opublikowaną "Zamkniętą księgę", listy i pocztówki kierowane do Oddziału ZLP w Zielonej Górze, wla-

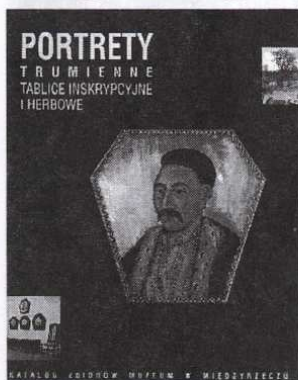
snoręcznie napisany życiorys, listy żony Felicji, książki, reprodukcje rysunków, opracowania i artykuły prasowe o pisarzu.

Zbiory te, aczkolwiek niezbyt bogate, jednak (przynajmniej w swej części) unikatowe, nie były dotychczas szerzej prezentowane. Ich pochodzenie jest bardzo różne. Rękopisy trafiały do biblioteki najczęściej jako dar lub zakup od osób prywatnych i instytucji. Za pośrednictwem antykwariatów uzupełniano księgozbiór, szczególnie o wydania przedwojenne.

110 rocznica urodzin Włodzimierza Korsaka jest dobrą okazją do ich pokazania.

Wystawa będzie czynna do 23 listopada br.

NOWOŚCI KSIĄŻKOWE



Portrety trumienne, tablice inskrypcyjne i herbowe

Z okazji 50-lecia Muzeum w Międzyrzeczu wydany został katalog jego zbiorów. Największym skarbem jest kolekcja portretów trumiennych. Liczy ona 38 wizerunków, 18 tablic inskrypcyjnych i 160 tablic herbowych.

Książkę zredagowała dyr. międzyrzeckiego muzeum - Joanna Patarska. Wstęp o historii tego gatunku malarstwa napisała Joanna Dziubkowska, a na język niemiecki przetłumaczył Marian Frątczak. Po tym słownym przygotowaniu czytelnik może obejrzeć w kolorach wszystkie portrety, a na zdjęciach czarno-białych tablice inskrypcyjne. Kolejną część to szczegółowe opisy każdego eksponatu.

Jest to więc praca niezwykle starannie opracowana merytorycznie, a także bardzo piękna w wykonaniu. Liczy 128 stron, wydrukowana w całości na papierze kredowym, w grubej, płciennej oprawie, ze stylowo dobraną obwolutą. Autorem projektu graficznego jest Roman Kasprzycz.

Album wydała drukarnia SPIN dowodząc, że osiągnęła już najwyższą jakość edytorską i że wszystkie wymagania klientów może zrealizować.

Katalog "Portrety trumienne, tablice inskrypcyjne i herbowe" to najpiękniejszy album, spośród książek tematycznie związanych z województwem gorzowskim. Mógł przybrać taką elegancką (i zapewne kosztowną) formę dzięki dofinansowaniu Wojewody Gorzowskiego.

Maria Januszewicz - "Wiersze"

Staraniem Gminnego Ośrodka Kultury w Przytocznej ukazał się tomik poetycki Marii Januszewicz. "Dość mam na co dzień zawiłych spraw, dlatego to, co piszę, jest prostym zdaniem serca. (...) To jest jak gdyby rejestr drogi wiodącej do celu, szczerliwego snu, po dobrze spełnionym życiu."

A oto dwa krótkie wierszyki z tego tomu:

*Dam ci uśmiech
jak kromkę chleba
- jedz.
Nie samym chlebem
człowiek żyje,
więc weź mój uśmiech
i żyj.*



*Nie ma we mnie pokory,
gdy proszę Boga o ciebie.
Jak po zakazany owoc
sięgam po twoje pieczyoty,
a nasz grzech największy
jest moim zbawieniem.*

Tomik ma 24 strony, dopełniają go ilustracje Aleksandra Migdała. Jego promocja odbyła się podczas inauguracji roku kulturalnego. Książka jest dostępna w GOK w Przytocznej.

Jerzy Hajduga - "Beze mnie"

Ksiądz Jerzy Hajduga podczas pełnienia służby kapłańskiej w Dreźnie dał się poznać jako dobry poeta oraz inspirator talentów poetyckich. Choć od roku nie ma go w Dreźnie, jednak utrzymuje więzi z miastem oraz z redakcją "Arsenału". Otrzymał ostatnio jego najnowszy tomik wydany w krakowskim wydawnictwie "Miniatura" pt. "Beze mnie".

Waldemar M. Gaiński tak pisze w posłowie: "Urzekające wiersze niezwykłej urody, z subtelną muzyką wewnętrzną słów, wiersze z wręcz mistrzowską dyscypliną słowa. (...) Dotykając spraw wiary, ksiądz Jerzy Hajduga, potrafi pisać w sposób subtelny, wyciszony i godny, z zaangażowaniem, ale bez manifestowanej nieomyślności. Tych wierszy nie pisze na kłęczkach."

*Staruszka przeżywszy
wszystkie swoje córki wszystkich
swoich synów
jakże zazdrośna o Pana Boga*

Romeo

*Albo weźmy tego Romea
kochane on jest inny od innych
on jest inny ręki by nie podniósł
nie podźwignął ani nie posłuchał
naszych kawałków ciała
on tylko miłość miłość
kochane ale jaki by nie był
przynajmniej
że czasem to go szkoda*

Jak Zacheusz

*Jak Zacheusz być małym
wspiąć się na palcach
na wieść o
Chryście
usłyszeć:
dzisiaj
ja się
zajmę
tobą*

(opr. K.K.)



Jak zwykle na początek pragnę zaproponować coś z doskonałej beletrystyki. To **"Uciekiniarka"** autorstwa Evelyn Lau z podtytułem "Pamiętnik dziecka ulicy". Jest to książka autobiograficzna. Prawdziwa hi-



storia 14-letniej dziewczyny, którą wychowała ulica. Nie jest ona zwykłą uciekiniarką z ciepłego domu, szukającą mocnych wrażeń, ale dzieckiem zmuszonym do ucieczki z domu konserwatywnego, surowego, pełnego zakazów i emocjonalnej pustki. Evelyn trafia do wulgarnego świata narkomanii, prostytucji, samobójców. Ciężko dać sobie radę w takim świecie. Pomocy trzeba szukać u "przyjaciół" ze społecznego marginesu. Ale Evelyn stara się nie zerwać całkowicie z normalnym światem i szkołą. Z dużym dystansem można przyrównać tę książkę do głośnej "My, dzieci z dworca ZOO", chociaż ta ostatnia

bardziej drastyczna i szokująca. Wyd. Kameleon.

Następna pozycja - **"Teatr Powszechny 1945 - 1975 - 1995"** to znakomity, w formie albumowej, przegląd działalności Teatru przez kilkadziesiąt lat. Szczególnie dużo miejsca poświęcono dyrekcji Zygmunta Hübnera. Tę część tworzą wypowiedzi znakomitych aktorów o Hübnerze i na temat pracy w teatrze, m.in. Kazimierza Kaczora, Mariusza Benoit, Władysława Terleckiego, Janusza Gajosa, Andrzeja Łapickiego, Aleksandra Bardiniego. Uroku dodają oryginały repertuarów Teatru z minionych lat, obrazy aktorskie oraz przegląd sztuk wzbogacony fotografiami. Jest też specjalne miejsce na autografy.

Kolejną pozycją tym razem dla dzieci. **"Niezwyczajna Księga Nauki"** - przewodnik po dziejach odkryć i wynalazków opracowany przez Jaya Younga przy współpracy Muzeum Nauki w Londynie. Trudno wyrazić w kilku słowach pomysłowość twórcy tej książki. Można nazwać ją mini-laboratorium lub mini-observatorium. Zawiera bowiem proste, ale dla młodych ludzi niezwykle ciekawie skonstruowane urządzenia, wynalezione bardzo dawno temu. Jest zatem i zegar słoneczny, mikroskop, peryskop, płyta gramofonowa z tubą, aparat fotograficzny, kompas. Tymi urządzeniami naprawdę można się posługiwać! Oprócz tego przy każdym wynalazku zamieszczono wiele ciekawostek z życia i techniki. Wyd. Rebis.

Kolej na następną książkę. To **"Nasze zdrowie. Poradnik dla całej rodziny"**. Ta pozycja nastawiona jest na profilaktykę: omawia zasady racjonalnego żywienia, właściwości i znaczenie różnych produktów spo-

żywczych, sporo miejsca poświęca owocom i warzywom. Jest też rozdział o biorytmach, jodze, poradach w takich schorzeniach jak: migrena, kamienie żółciowe, stres. Jest też spis leków naturalnych z domowej apteczki. Wyd. Świat Książki.

I ostatnia książka, bardziej prze-



znaczona dla fachowców niż dla laików: **"Projektowanie architektoniczno-budowlane"** - poradnik, zbiór Polskich Norm dotyczących oznaczeń graficznych, terminologii, podstawowych pojęć inwestycyjnych. Poradnik przeznaczony dla inżynierów, techników-projektantów, studentów szkół technicznych. Pozycja bogata w rysunki techniczne, wzory matematyczne, przeróżne tabele i oznaczenia opracowań graficznych projektów architektonicznych, terenów zagospodarowania przestrzennego. Słowem: kompendium wiedzy dla przyszłych i już pracujących architektów, urbanistów i inwestorów. Wydanie z cyklu "Architektura - Budownictwo cz.1", Kanon.



1.

Dziś będzie wyłącznie o inauguracjach, bo jesień to taka pora roku, że gdzie się obejrzy, tam inauguracja. Najpierw oświata, potem uczelnia, po drodze kultura. Ta pierwsza zaczęła działać w bulwarowej komedynie znaną Potomak: przed szkołami pojawili się specjaliści od bezpiecznego przeprowadzania przez ulicę nierozgarniętej działki polskiej. Nie wiem, czy dokładnie zacytowałem oficjalne PT nowego fachu - idzie, po prostu, o labudników. Okazało się rychło, że to uczniowie powinni przeprowadzać przebieganie, a nie odwrotnie: dwóch - z paru zaledwie tysięcy - pomarańczowych gamoni już przejechało, co daje (uwzględniwszy proporcje) wielokrotnie wyższy tzw. wskaźnik wypadkowości niż wśród kilkumilionowej grupy rzekomych podopiecznych. Minęły dwa miesiące, akcja dogorywa i pewnie do pierwszych śniegów zemrze jej się całkowicie, o ile nie zatrudnimy następnych rygusów, tym razem do ochrony labudników przed pożalsięboże kierowcami. Chyba, że likwidacja bezrobocia polegająca ma na likwidacji bezrobotnych. O, to ja wtedy pardon - nie pojąłem intencji.

2.

H.M.Woźniak - tak się nazywa w dniu, w którym to piszę prezydent Gorzowa, czy nadal tak się nazywa prezydent w dniu, w którym to czytacie, tego nie mogę przewidzieć, bo przecie nieprzewidywalnie nieobliczalni są nasi rajcowie - podczas inauguracji sezonu artystycznego przez minut dwadzieścia wymieniał gorzowskie wydarzenia kulturalne minionego roku. W telegraficznym jeno, rzecz jasna, skrócie. Czegoż tam nie było?

- była radość z okazji jubileuszu orkiestry strażackiej, był smutek z rozpadu orkiestry garnizonowej. Ale o ćwierćwieczu AWF - ani słowa. A to również, Panie Prezydencie, kultura. Nawet jeśli tylko fizyczna, tylko intelektualna, to od orkiestr nie tak znowu dużo gorsza, choć w trąby dąć nie umie. No i patrzcie, ludzie, jaka to wdzięczność. Prezydent uhonorował mnie nagrodą - inaczej bym w teatrze nie był, przemówienia nie słyszał - dyplom i załącznik z brzęczącą (tak, tak, brzęczącą!) monetą do ręki włożył, a ja teraz papłę glupstwa pomieszaną z pretensjami. Ale cośmy sobie onegdaj na ucho szepotali na scenie - tego już nie wypaple. Ma Pan jednak rację - nie warto.

3.

A nasz skromny nad wyraz AWF to, proszę ja Was, potęga. Od dawna już coś takiego podejrzewałem, tylko mi dowodów brakowało. Aż tu nagle siedzę ja sobie w tej profesorskiej sukmanie na inauguracji roku akademickiego i słyszę, że ponoć w rankingach międzynarodowych czasopiśmie wysforowaliśmy się przed MIT, Yale, UCLA i wszystkie inne uniwersytety świata. Trzy złote medale i dwa inne, trochę mniej szlachetne, jakie zdobyli studenci gorzowskiej uczelni na igrzyskach w Atlantycie daje nam pierwsze miejsce na Ziemi, co ja gadam, w całym Układzie Słonecznym. Sceptykiem jestem, bo to obowiązek uczonnego, uszom własnym nie wierzę, ale kiedy to już nawet w telewizji pokazał, musiałem skapitulować. Porażka jest sierotą, sukces ma wielu ojców. Gorzej, kiedy przychodzi do płacenia alimentów.

4.

Kazio Furman został laureatem nagrody kulturalnej Wojewody Gorzowskiego. Trochę w tym palce maczałem (przecie udowodniłem przed chwilą, jak to bywa z ojcostwem suk-

cesu), aby więc i na mnie okrucy splendoru (właściwie, to szło głównie o krople splendoru) Dostojeńskiego Laureata spadły, pojechałem do Międzyrzecz na inaugurację (a jakże) wojewódzkiego roku kulturalnego. Pan Kazimierz (teraz już inaczej mówić nie wypada) wiele w siebie na tę okoliczność zainwestował (wypożyczenie tużurka, nowe lakiery, nowe włosy), naiwnie mniemając, że mu się to zwróci. W kulturze zresztą mul-



tum naiwnych. Nawet sama naczelniczka L. Przybyłowicz - dogłębnie wstrząśnięta gradem wyróżnień (w pełni zasłużonych, skromnie dodajmy od siebie), jakim mnie lato obśypało - z nadzieją w głosie stwierdziła naiwnie, że skoro tyle tych nagród dostałem, to chyba już pora na emeryturę. Nic z tego. Prawdziwy mężczyzna powinien być odporny na niewieście prowokacje, tedy i ja sprowokować się nie dam. Zwłaszcza, że słowa "Arsenalowego" felietonisty zatacza coraz szersze kręgi, w Szwajcarii mnie cenią, Krysia Kamińska (już to w chwili słabości, już to z powodu zapadających ciemności) na dziedzińcu międzyrzeckiego zamku grubszą niż zwykłe kopertę mi wręczyła, Iza Słupecka od "Buziaków" oczami wodziła, jakbym był jakimś tytanem estrady lub przynajmniej Turkiem. Nawet redaktor Zysnarski o mały figiel byłby sympatyczny, gdyby nie wredne podszepty wynińalego Gambrinusa. I ja, w tej atmosferze powszechnego szacunku, adoracji i samouwielbienia, miałbym na emeryturę?

Bogdan J. Kunicki

Powiadają, że za ulubionymi sentencjami, powiastkami, przysłowiami, którymi zanudzamy otoczenie na zasadzie: "Znacie? Znamy! No to posłuchajcie!", kryje się jakaś psychologiczna prawda o nas. Skoro jest to rozumowanie uzasadnione, to w takim razie co kryje się za tym ulubionym cytikiem z Parandowskiego, owianym Panawańkowiczowskim smrodkiem dydaktycznym z rodza-

sadę dążności do przewyżniania wszelkich granic sztywnie oddzielających ludzi, jako warunku istnienia społeczeństwa pluralistycznego".

O zacieraniu granic jako elementu systemu wartości mówią wyznawcy bliskiego sercu w jesieli mego życia, ruchu umysłowego zwanego potocznie ponowoczesnością, postmodernizmem. Ruchu in statu nascendi, więc dość

mentalizmu, jak na przykład w polityce, religii itd. (nie licząc tak zwanego folkloru w



ich obszarach), ale w kulturze nadal pobrzmiewają trąby bojowe. Przykłady takich postaw mieliśmy możliwość ostatnio obserwować w związku z dyskusją na temat disco-polo. Tu przeciwnicy tego typu muzyki

walili we wrzask szereg

z dział naładowanych pieczęciami z napisem KICZ oraz posługiwali się masowo miotaczami pogardy i lekceważenia wobec tych, których natura nie obdarzyła nadmiarem intelektu czy nadwrażliwością. Arystokraci ducha wbrew arystokratycznym normom obyczajowym lekceważenia mniej utalentowanych wyróżniając się uprzejmością, bez pardonu walili na oślep tych, których Pismo Święte określa terminem "ubogich w duchu", maluczkich. Wszak tak jak istnieje granica skoku w dal czy wżyzw, której przekraczanie jest minimalne i to osiągnięcie wysokiego poziomu dane jest tylko nielicznym, tak i w możliwościach percepcji wielkiej sztuki są granice, w tym przypadku, niestety, nieprzezwyciężalne. Bożia nie uznaje sprawiedliwości w tej dziedzinie. Łatwo to stwierdzić obserwując relację między wysiłkiem szkół a liczbą czytelników czy widzów interesujących się dziełami kultury wysokiej.

Parandowski radził nie zasypiać w cieniu gmachu...

Zbigniew Czarnuch

Nie zasypiać w cieniu

ju: "nie należy zasypiać w cieniu gmachu światopoglądu zbudowanego w sobie przed laty wielu?" Dążenie do poznania prawdy o świecie? Czy może jest to zasłona dymna, za którą superego ukrywa mą niestałość w służbie młodzieżowych doktryn?

Przypomniałem sobie tę sentencję o potrzebie niezасыpania w związku z obejrzaną audycją w jednym z niemieckich programów telewizyjnych. Pokazano w nim rozmowę redaktora z pewną panią. Prowadzący zapytał: "Kiedyś deklarowała się pani jako Niemka i protestantka. Czy mogłaby to pani bliżej wyjaśnić?" "Niemką uważałam się w kontekście utożsamiania się z narodem i jego kulturą, zaś pod pojęciem protestantyzmu rozumiałam wymóg moralnej pryncypialności" - odpowiedziała. "A jakby pani deklaracja na ten temat wyglądała dziś?" "Dziś mą niemieckość odnoszę do większej całości, jaką jest kultura środkowoeuropejska, której nasza kultura jest egzemplifikacją, a mój protestantyzm utracił ostre pryncypializmu. W ogóle przyjął za-

chaotycznie i nieoczekiwanie formułującego swe rozliczne tezy, w których przy dobrej woli da się wyodrębnić główne linie pojmowania współczesnego świata. Przewycięża się między innymi granice między wiedzą uniwersalną a wiedzą lokalną. Do niedawna nasz europocentryzm dawał nam tytuł do pouczenia "trzeciego świata", zbawiania go naszymi definicjami prawdy. Dziś coraz bardziej skłonni jesteśmy nie tylko respektować dorobek intelektualny Indii, Chin, czy elementy stylu życia Afrykańczyków, ale nawet importujemy je przeszczepiając na nasz europejski grunt. A nasz kontynent dzielimy na środkowy, południowy, wschodni identyfikując się z mniejszymi całościami, które są jednak szersze od przyciasnych gorsetów plemiennych.

Przekraczanie granic obejmuje także z ponowoczesności podział na kulturę wysoką i niską. W obrębie tej przestrzeni mniej jesteśmy skłonni godzić się na likwidację granic. Tak jako odnoszę wrażenie, że udaje nam się w naszej części Europy przewyciężać różne postaci pryncypializmu-funda-



Ciąg dalszy "skandalu sezonu"

Miesiąc lub dwa miesiące temu pisałem w tym miejscu o małym skandalu, jakim było dofinansowanie książki napisanej przez jednego z postów SLD, a której tytuł brzmiał nomen omen "Skandal sezonu". Dzięki obścenicznym, zenującym. A jednak minister kultury i sztuki wysuptał na nią z naszych, czyli podatników, pieniędzy, kwotę dokładnie 21 mln 360 tys. starych zł. Złożyłem w tej sprawie zapytanie do pana ministra, czy godzi się na takie cele przeznaczające państwowe pieniądze i kto za to odpowiada. Wspominając także o nieetycznej sytuacji, gdy poseł prosi a minister daje. Tak być nie powinno, chociażby dzieło było nie wiem jak wartościowe, a co na doda-

tek w tym przypadku, absolutnie miejsca nie miało. Obiecałem Państwu przedłożyć odpowiedź ministra. Oto ona, w skrócie oczywiście. Okazuje się, iż decyzję o dofinansowaniu dzieła podjął jeszcze minister Dejmek, a mi odpowiada już minister Podkański. Minister łaskawie taką decyzję nazywa "dotkniętą uchybieniami", które polegały na tym, iż przed podjęciem decyzji należało zażądać niezależnej recenzji o książce. Ta, którą dołączono do wniosku o dofinansowanie, została sporządzona przez samego wnioskodawcę. Lojalnie podaję, że wnioskodawcą nie był poseł a wydawca książki. I dalej, jednakże winy za decyzję nie ponosi minister, ale dyrektor departamentu książki i czołownictwa, który w imieniu ministra umowę między wydawcą a ministrem podpisał. Jak podaje minister, nie był to przypadek odosobniony. Niestety, tych

dalszych przypadków nie przyczynia. Na koniec uspokajam, iż podjął stosowne działania porządkowe pisząc "fakt ten spotkał się z licznymi komentarzami prasowymi w znanych pismach" i panom posłom czasopismach". Koniec. Nie bardzo wiem o co chodzi. Czy o naganne dofinansowanie z państwowych pieniędzy poselskiego grafoństwa? Czy o to, że minister bądź jego dyrektor, nie czytają książek, na które dają pieniądze, czy o podjęcie stosownych działań porządkowych, ale jakie to działania - minister nie informuje, a ja w prasie ich opisu nie zauważyłem. Jedno z odpowiedzi wynika na pewno. Minister jest bez winy, zawinił urzędnik. Ale, że coś nie w porządku było, to minister teraz będzie uważał w takich sytuacjach. No i o to mi tylko chodziło, drogi ministrze kultury (ludowej) i sztuki.

Jerzy Wierchowicz

Listy do Redakcji

W kolejce do nagród

Jako mieszkanka gminy Santok bardzo chciałabym wiedzieć, czym pan Tadeusz Horbacz zasłużył sobie na nagrodę wojewody. W ostatnim numerze wyczytałam, że nasz wójt znalazł się w kolejce do nagród. Przypnij, że gdy to czytałam, zatrząsło mnie ze złości.

(nazwisko znane redakcji)

Od redakcji: W październikowym numerze "Arsenatu" podaliśmy wszystkich kandydatów do nagrody kulturalnej wojewody gorzowskiego oraz tych, którzy kandydatów tych rekomendowali. Regulamin nagrody określa, że kandydatów mogą zgłaszać organizacje społeczne, związki twórcze, samorządy, redakcje a także osoby prywatne. Każdy wniosek musi być umotywowany a argumenty winny dotyczyć działań na rzecz kultury. Nazwisko wójta Tadeusza Horbacz znalazło się na liście kandydatów za sprawą Zarządu Gminy, który zgłosił właśnie swojego przewodniczącego. Jednak argumenty te nie przekonały Kapituły na tyle, by tę kandydaturę Tadeusza Horbacz zgłosiła wojewódzka gorzowskiemu jako osobę najbardziej godną nagrody. Nie podawaliśmy argumentacji przy innych kandydatach, nie chcieliśmy więc wylaamywać się od tej zasady. Wszystkie dokumenty związane z nagrodą przechowywane są w Wydziale Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego.

Chcę się podzielić moimi wierszami

Ostatnio otrzymałam list od Moniki Cybulskiej z Bierzwnika. Bardzo ucieszyłam się, że obdarzyła mnie zaufaniem powierzając w moje ręce kilka swoich wierszy. Pełno w nich uczucia, ale i zarazem gorzycy, takiej młodości, zbuntowanej. Zamieszczam dwa z nich, wydały mi się najciekawsze. Kto podobnie, jak Monika chciałby podzielić się ze światem swoimi wierszami, zapraszam do korespondencji. Odpowiem na każdy list, a w miarę możliwości Wasze utwory znajdą się na łamach "Arsenatu Gorzowskiego".

Dorota Kurmin

Monika Cybulska - WERSZE

...

Oddaję Ci moje

dzieciństwo

moje szczęście

bezgraniczne

wchodzę z trudem

na ogromną drabinę

na ostatnim szczeblu

podaję mi rękę

małka gizechu

Ewa

Krzycz

nie mów

nic

po co

milczenie jest złotem

będziesz bogaty

po co mi złoto

wolę srebrne pierścionki

[1996 rok]

Monika pisze także: "Zmusiłam swojego kioskarsza i sprowadza teraz "Arsenat" do Bierzwnika. Już nie muszę jeździć specjalnie do Choszczyna. Polecamy ten sposób innym.

Redakcja

Tarnów nie zagraża

W trakcie Międzynarodowych Spotkań Zespołów Cygańskich mówiono się o ewentualnym zorganizowaniu w Tarnowie podobnej imprezy dla zespołów cygańskich z Polski. Była to odpowiedź tych, którzy czuli się pokrzywdzeni wymaganiem wysokiego poziomu stawianym przez Edwarda Dębickiego - kier, artyst, gorzowskiej imprezy. Chcąc sprawdzić to u źródła, pojechałam na seminarium dziennikarskie zorganizowane w Tarnowie a poświęcone właśnie Cyganom.

Dyrektorem muzeum w Tarnowie jest Adam Bartosz, zielonogórzanin z urodzenia, człowiek niezwykle inteligentny, rzutki, życzliwy ludziom. W jednym z budynków muzeum, w dawnej karczmie, od 1979 r. gromadzono cygańskie pamiątki.

Jest to jedyna w Polsce tego rodzaju ekspozycja, stale wzbogacana i rozbudowywana.

Otwierają ją trzy portrety: starego człowieka o wyraźnych hinduskich rysach twarzy, na drugim - typowy Cygan z czasów taborowych, na trzecim - Yul Brynner, amerykański aktor znany z ogolonej głowy. W tych trzech portretach zawiera się historia Cyganów: Indie są kolebką tej grupy etnicznej, która przewędrowała całą Europę, by prowadząc już osiadłe życie, żyć jak inni, czyli być nawet cenionym aktorem w Hollywood (matka Brynnera była Cyganką a on urodził się na Syberii). Wystawa ma kilka działów, obrazuje przeszłość, martyrologię, trudne lata osadnictwa i współczesny powrót do wędrowek. Już nie w wozach kon-

nych a w przyczepach campingowych, nie przez cały rok, a tylko latem, ale Cyganie wędrują, żyją w przyrodzie, zmieniają kraj osiedlenia itd.

Bardzo bogata i interesująca jest ta ekspozycja, szczególnie gdy oprowadza po niej Adam Bartosz, osobiście emocjonalnie zaangażowany, dbający o każdy szczegół. Barwnie opowiada o życiu Cyganów, nawet śpiewa ich pieśni. By bliżej poznać

bie ten zespół w naszym amfiteatrze. Chyba zbyt słaby. Ale mogłby z powodzeniem zaprezentować się w cygańskim ogródku, szumnie otwartym a pustym, mogłby pośpiewać w ogródku u Bogusia Dziekańskiego. Eliminowania zespołów polskich ze Spotkań także nie pochwalam, a gdy nie dorastają do estrady międzynarodowej, trzeba im znaleźć inną. Ale niech do nas przyjeżdżają.

Tarnów jest ważnym dla Cyganów miejscem, bo tam naukowo traktuje się ich życie i problemy. Ale ani nie ma warunków, ani Adam Bartosz nie jest zainteresowany "podebraniem" naszej imprezy. Natomiast z pełnym podziwem oglądałam realizację tego, czego nam w Gorzowie nie udało się przeprowadzić. U nas są



Fot. Dariusz Kobylarski (Tarnów)

tych, którymi się zajmuje, nauczył się języka romskiego. Ekspozycja ta zapraszana jest przez muzea z całego świata, była we Włoszech, w Danii, aktualnie prezentowana jest w Szkocji.

Obok, w ogrodzie zgromadzono kilka wozów cygańskich, urządzono miejsce występów i miejsce na ognisko. W lecie odbywają się tam plenierowe imprezy. Dziennikarzy zaproszono na "Pożegnanie cygańskiego lata". Na deskach położonych wprost na ziemi (taka to była estrada) wystąpił zespół "Romani Rad" z Nowej Huty. Znowu zabrzmiały znane mi dobrze cygańskie melodie. To typowy rodzinny zespół, którego szefem jest znakomity skrzypek - Robert Rasiński. W Gorzowie grał w zespole "Terno". Wyobraziłam so-

naukowe, tam - prowadzi się badania. U nas po Spotkaniach cygański nurt zamiera, tam organizuje się wiele imprez, m. in. trzydniową wędrowkę taborom do miejsc cygańskiej martyrologii. Do Tarnowa zjeżdżają wszyscy bliscy Cyganom. W zakończeniu "Lata" brał udział ksiądz Stanisław Opocki, organizator cygańskiego życia religijnego. Podczas imprezy czytała swoje wiersze dobra cygańska poetka Izolda Kwiek, autorka trzech tomików poetyckich. Był tam także Don Wasyl. Zabrakło jedynie miejscowych Cyganów. To także element wart podkreślenia. W Gorzowie taka sytuacja na pewno nie miałaby miejsca.

Krystyna Kamińska



Izolda Kwiek

Tabor

*Kiedy niedługo umrę
bo Cyganka też umiera
weź gitarę
i zaśpiewaj
wtedy usłyszę
jak tabor odjeżdża do nieba*

Las

*wiem czym jesteś lesie dla
mnie
przystanią, radością,
smutkiem
dobrem i złem zarazem,
kiedyś moje białe stopy
biegały po twojej ścieżce
rosną zwilżonej
i każda trawa szeroko i
swobodnie
uśmiecha się do mnie
A kiedy tabor opuszczał cię
plakałeś ze mną zielonymi
izami
Żałuję Ciebie, bo kocham
Ciebie
szczerze zieloną miłością*

Nie ma

*Czego nam brakuje do
szczęścia
są lasy i nie ma lasów
są drzewa i nie ma drzew
są ptaki i nie ma ptaków
są Cyganie i nie ma Cyganów
na wszystko jest za późno
przed telewizorami siedzimy
w bamboszach
i rośnie w nas wielki las
potem pali się
ale w jego popiele
już nikt nie ogrzeje ręk*

Edward Dębicki

- aktorem filmowym

Przyjechał kiedyś do Gorzowa młody reżyser filmowy - Michał Rossa, w nadziei, że wśród Cygank z zespołu "Terno" znajdzie odtwórczynię głównej roli w przygotowywanym filmie. Film ma roboczy tytuł "Letnia historia" i opowiada o dziewczynie imieniem Szachara, z pochodzenia rumuńskiej Cygance, która w Polsce przeżywa oszołomienie nowym światem, pierwszą miłość i musi dokonać wyboru, zdecydować co dla niej ważne. Obraca się ona w kręgu bazarowych handlarzy, ma kontakty ze światem przestępczym i doświadcza wielu przygód. Michał Rossa chętnie widział

by w tej roli gorzowiankę, śliczną Esterę Dulińską. Ale ponieważ w filmie będą tzw. sceny rozbierane, Cyganie od razu odrzucili możliwość, by rolę tę mogła zagrać rodowita Cyganka. Zmienił więc reżyser kierunek poszukiwań.

A jednak jego wizyta w Gorzowie nie była bezowocna. Po pierwsze zaproponował Edwardowi Dębickiemu odpowiedzialną funkcję konsultanta wszystkich problemów związanych z Cyganami. Doradztwo dotyczyło np. obyczajowości Cyganów, tłumaczenia

dialogów, merytorycznego czuwania nad dialogami, dbałości o stroje itp. Dębicki chętnie podjął się tej roli. Michał Rossa znalazł w Gorzowie odtwórców ról dwóch Cyganów. Negatywnego cygańskiego bohatera zagrał Masio Kwiek. Natomiast postać pozytywną - cygańskiego bossa bazaru reżyser powierzył samemu Edwardowi Dębickiemu. Dwa dni trwały



Edward Dębicki odbiera dyplom z rąk prezidenta Woźniaka

zdjęcia pana Edwarda we Wrocławiu. Wrócił z nich w aureoli aktora filmowego. Obok zadowolenia z nowego artystycznego doświadczenia, Edward Dębicki miał wyraźną satysfakcję, że główna bohaterka filmu schroniła się pod jego skrzydła a porzuciła chłopaka, który okazał się niewłaściwym obiektem miłości.

Pana Edwarda czeka jeszcze praca przy filmie w trakcie zgrzywania całosci. Film ma być gotowy w połowie przyszłego roku.

Plenery, plenery

PEJZAŻE DLA LUDZI

Prace artystów z trzech plenerów malarskich, których sprawczynią i animatorką była Anna Szymanek - prezesa gorzowskiej gałązki ZPAP-u, wypełniły 12 października ściany galerii BWA przy ulicy Pomorskiej. Każdego roku o tej porze przywozi tu Anka obrazy swoich przyjaciół, którym stwarza latem więcej niż domowe warunki do pracy twórczej i wakacyjne-ego relaksu zarazem. Miło, że już któryś rok z rzędu, liczni sponsorzy, wśród nich ojciec Barlinka i Dębno a ostatnio także miasteczka Pyzdry, powierzą jej pieniądze, a w zamian otrzymują wartościowe prace uznanych artystów, a co być może nawet cenniejsze - dwa tygodnie zauważalnej tam ich obecności.

Wydarzeniami będącymi także poplenerowe wernisaże, na które co rok miejscowe środowiska ludzi zainteresowanych kulturą i sztuką z niecierpliwością oczekują.

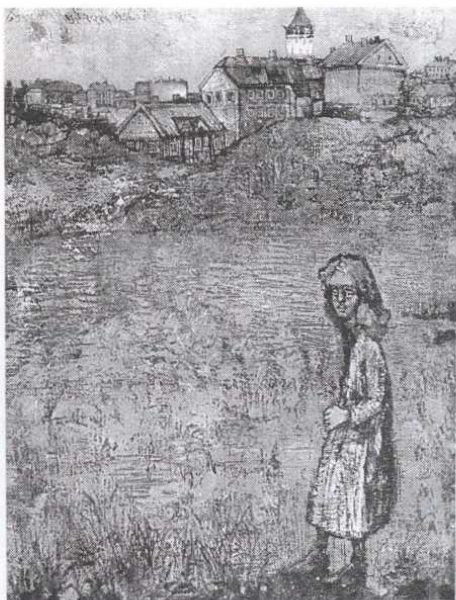
Także w stolicy województwa (Pyzdry nieśtety inną mają) wernisaże poplenerowe wzbudzają niemałe zainteresowanie. Można na nich bowiem zobaczyć najczęściej solidne, warsztatowo dojrzałe malarstwo. W dużej części są to pejzaże z okolic gospodarzy pleneru, mniej lub więcej przetworzone przez indywidualne widzenie i osobowość artystyczną ich twórcy. Zdecydowanie mniej portretów, jeśli są na obrazach ludzie, to najczęściej uczestnicy pleneru, jak Juliusz Piechocki na płótnie Stanisława Mazusia. Spotkać tu też można dudo-graczowej proveniencji typy prowincjonalne jak "Ostatni templariusz" i poniedziałkowy "święty" patron katka z czerwonym nochem Leszka Żebrowskiego. Czasem w pejzażu pojawia się jakiś anonimowy człowiek jak u Franciszka Maśluszczaka ("Jezioro w Barlinku", "Odpoczynek"), czy dwoje ludzi na "Niedzielnym spa-

cerze w Dębnie" (na pniu sprzedany!) i "Dziwannie" Michała Bacy. Do najpiękniejszych, moim zdaniem, obrazów na wystawie można chyba zaliczyć portrety Ewy i Ani - córek jednego na plenerach, poza Anną Szymanek, gorzowianina Juliusza Piechockiego. Juliusz pozostaje wierny swoim zainteresowaniom tematycznym i metodzie twórczej, także w pozosta-

łych obrazach ekspozycyjnych na wystawie: martwej naturze z kostkami do gry, z jabłkiem i bukietem kwiatów oraz pejzażami, wśród nich "Jesień", "Pejzaż barlinecki" z kościołem w tle i drzewa po mistrzowsku "obrobione" szpachelką, tak charakterystycznym dla tego artysty narzędziem.

Ludzkie lub ludzom podobnych postaci można znaleźć i u kilku innych malarzy - stosunek współczesnego artysty do człowieka jako modelu, czy inspiratora dzieła, to osobny, niewyczerpany zresztą temat dla krytyków i historyków sztuki. Bez wątpienia podobać się mogą, oprócz prac artystów wyżej wymienionych, także doskonale kolorystycznie i kompozycyjnie pejzaże olejne Leszka Kurka, w tym już sprzedane "Powoje", pastele Aliny Sibera-Kaczki zwłaszcza urokliwy "Pejzaż z Franulki", bajeczne oleje Mirosławy Smerek-Bieleckiej i obrazy w obrazach jej męża Jerzego W. Bieleckiego. Wiele wdzięku i wartości dekoracyjnej posiadają także olejne liściaste motywy Anny Gapińskiej-Myszkiewicz i w zbliżonym klimacie "Brzeg", "Ogród" i "Park" Stefana Chabrowskiego. Ciekawie prezentują się operujące dużą barwną plamą wielkoformatowe kompozycje pejzażowe Wiesławy Markiewicz z motywem wyrobiska, cztery wielkie akwarele Renaty Wojnarowicz i zaraz obok żartobliwe miniaturki Małgorzaty Lalek. Szkoda, że tylko jednym (podwójnym i zbliżonym) rysun-





Franciszek Maśluszczak JEZIORO W BARLINKU

kiem, zaprezentował się w grupie plenerowców z Pyzdr Kiejstut Bereźnicki i jednym (pojedynczym ale rzymską trójką sygnowanym) rysunkiem "Panien na dywanie" komisarzowa plenerów Anka Szymanek. Tej ostatniej nie starczało zapewne czasu na twórczość własną, który musiała poświęcić doglądaniu plenerowych spraw codziennych. Z gości zagranicznych najpełniej reprezentowana jest na wystawie artystka niemiecka Dietlind Horstmann-Köpper, skromnie bo jednym syntetycznym ale niezbyt ciekawym obrazem olejnym ("Las") Hans Ivar Axel Fredholm ze Szwecji i jednym rysunkiem na białej płycie ("Kora") Kees Smits z Holandii.

Osobne wystawy

w tym samym czasie mają w galerii Centrum Promocji "Stilon" znany performista i eksperymentator w dziedzinie różnych technik plastycznych Andrzej Mikołaj Sobolewski i w Galerii "Relax" Janina i Edward Habdasowie. Można zatem zapoznać się z ich dorobkiem w pełniejszym wymiarze niż na zbiorowej wystawie. Oprócz artystów już przeze mnie wyżej omówionych bądź wymienionych z plenerów w Barlinku i Dębnie w BWA wystawiają także Krystyna Szczypkowska, Małgorzata Biernacki-Kurek i Włodzimiera Kolk-Topczewska.



Leszek Żebrowski OSTATNI TEMPLARIUSZ

Wydaje mi się, że pominąłem kogoś z uczestników pleneru w Pyzdrach, ale w przeciwieństwie do starannie wydanych katalogów z plenerów gorzowskich, tamten nie doczekał się takiego wydawnictwa. A szkoda, bo katalog wystawy to nie tylko pamiątka i dokument uczestnictwa, ale także pomoc w zachowaniu pamięci o oglądanych dziełach i wyraz szacunku dla zwiedzających.

Wystawę uzupełnia w foyer dowcipnie komentowana "gazetka fotograficzna" z życia codziennego uczestników plenerów.

**Ireneusz
Krzysztof
Szmidt**



GALERIA „ARSENALU”



Proletari
Kowalski

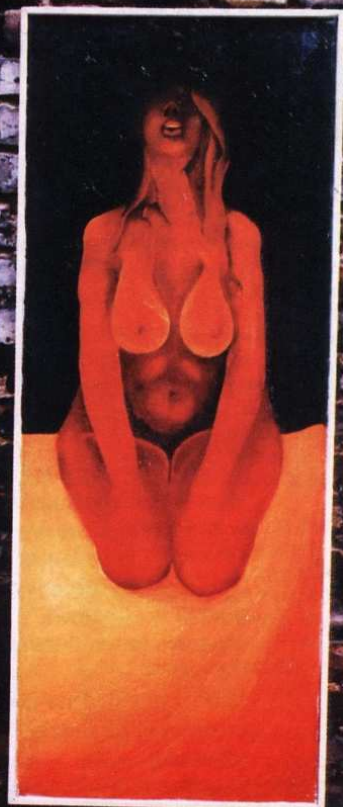


BOLESŁAW
KOWALSKI





W GALERII
„ARSENALU”



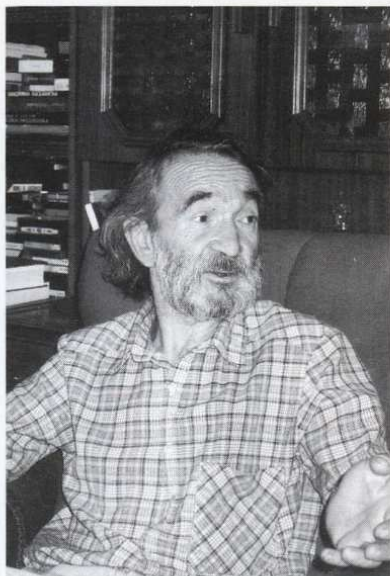
FOT. Ż. KMIĘCIK

WAŻNIEJSZE WYSTAWY I WYDARZENIA

- 1968 - wystawa podyplomowa w Opolu
- 1969, 1970 - wystawa w Klubie MPlK w Gorzowie
- 1971 - wystawa poplenerowa w Kostrzynie,
wystawa w Dębnie Lub., w teatrze
im. J. Osterwy w Gorzowie
- 1972 - wystawa indywidualna w Zielonej
Górze. ogólnopolski konkurs w X
rocznicę Soboru Watykańskiego
- 1973, 1974 - udział w Konfrontacjach Gorzowskich
- 1975 - IV Salon Jesienny w Gorzowie
- 1975/76 - (grudzień-styczeń) zbiorowa wysta-
wa w Warszawie "Jedność mimo
różnic"
- 1976 - V Salon Jesienny w Gorzowie,
wystawa indywidualna w Dreźnie,
wystawa zbiorowa we Frankfurcie n/O
i Prištine (Jugosławia)
- 1978/79 - (grudzień-styczeń) wystawa indywi-
dualna w Gorzowie
- 1979 - wystawa indywidualna we Frankfur-
cie n/O
- 1980 - podróż artystyczna do Paryża
- 1981 - udział w Przeglądzie Plastyki Go-
rzowskiej
- 1983 - wystawa indywidualna w Gorzowie
- 1984 - udział w Biennale Sztuki Sakralnej w
Gorzowie, wystawa indywidualna w
Krakowie
- 1985 - wystawa indywidualna we Wrocławiu
- 1986 - udział w II Biennale Sztuki Sakralnej
w Gorzowie, wystawa zbiorowa we
Frankfurcie, wystawa poplenerowa
we Włocławku
- 1987 - wystawa zbiorowa w Elblągu
- 1988 - wystawa zbiorowa w Woroneżu
(ZSRR)

Nagrody i wyróżnienia

- Medal i nagroda za dzieło plastyczne w 1974 r.
na Konfrontacjach Gorzowskich, w 1975 i
1976 r. w IV i V Salonie Jesiennym w Gorzowie.
- W 1976 r. praca pt. "Ukrzyżowanie" zakupiona
została przez Muzeum Sztuki Współczesnej w
Watykanie.
- Nagroda za dzieło plastyczne w 1981 na
Przeglądzie Plastyki Gorzowskiej.



Jego akty czy martwe natury są wyrafinowanym studium kolorystycznej gamy, sprowadzonej do poematu na temat brązów, zieleni i szarości. Jednocześnie każde płótno jest nasycone poetyką nostalgii, pełne psychologicznych treści. Ciała kobiet czy przedmioty martwych natur występują jako beziemni bohaterowie świata owładniętego wibracją przemijania i trwałością losu, w którym każdy człowiek, każdy przedmiot jest uwięziony.

Bohaterowie rzeczywistości obrazowej Kowalskiego są fantasmagoriami żyjącymi w obojętnych, wysmakowanych przestrzeniach; ich życiem jest wola wydobycia się z nieruchomych struktur, ale ich gest stwarzania rodzi się w ciszy, pełnej zaakceptowanej męki.

Jest to malarstwo, które swoją siłę czerpie z samego malarstwa, z wyobraźni i przeżyć twórcy. Ten intymny stosunek do twórczości odnajdujemy w cyklu portretów, pełnych atmosfery ciepła, lirycznej zadumy nad modelem. (...)

Wojciech Makowiecki

Co pomaga? Co hamuje?

KRYSTYNA KAMIŃSKA

Gdy w śródmieściu Gorzowa zobaczycie drobnego mężczyznę w obszernym szarym swetrze, z rozwianymi na wietrze dość długimi siwawymi włosami, który prowadzi wielkiego wilczura, to na pewno będzie Bolek Kowalski i jego Maks. Bywa też, że Maks prowadzi Bolka.

Bolesław Kowalski urodził się w sierpniu 1941 r. w Żytomierzu w rodzinie o silnych polskich tradycjach. Jego dziadek po powstaniu 1963 r. został zesłany na Syberię. Tam w dalekim, zimnym świecie urodził się jego ojciec. Bolesław był przedostatnim z dziewięciorga rodzeństwa. Dwaj starsi bracia zginęli na wojnie.

Po zakończeniu działań wojennych i po decyzjach dotyczących granic, rodzice ruszają do Polski. Osiedli w Dębnie Lubuskim. Tam w 1948 r. mały Bolek poszedł do szkoły podstawowej. Nie wykazywał jeszcze zdolności plastycznych. Pod koniec jednej ze starszych klas miał nawet kłopoty z uzyskaniem pozytywnej oceny z rysunków. Zapytał nauczyciela, czy może przynieść swoje rysunki z domu.

- Gdy zobaczył moje prace - wspomina - nie wierzył, że sam je zrobiłem. Dał mi kartkę, pędzle i farby, kazał siedzieć w klasie i malować gniazdko z ptaszkiem. Nie zdążyłem skończyć, gdy mi przerwał i podziękował. Uwierzył.

Ta próba zdecydowała, że właśnie szkoła optowała za dalszą nauką Bolka w liceum plastycznym w Szczecinie. Tam po raz pierwszy spotkał się z prawdziwą sztuką, z wystawami, z artystami. Potem podjął studia w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Gdańsku. Tam duży wpływ na jego plastyczne widzenie świata mieli: Jacek i Hanna Żuławscy, Krystyna Łada-Studnicka (w której pracowni zrobił dyplom) a nade wszystko Tadeusz Piotr Potworowski. Pod kierunkiem Hanny Żuławskiej zajmo-

wał się także ceramiką unikatową.

Po skończeniu studiów, po zawarciu związku małżeńskiego, miejsce dla siebie i rodziny znalazł w Gorzowie. Był 1969 r. W tym samym czasie osiedlili się tu także Andrzej Gordon i Jerzy Koczewski. Poza Janem Korczem mie-

wa nagrody. W 1980 r. po raz pierwszy wyjeżdża do Paryża, wiąże duże nadzieje na kontakty z artystycznym światem. Powrócił do domu 12 grudnia 1981 r. Następnego dnia ogłoszono stan wojenny, który przekreślił plany.

Sporym echem odbiła się jego gorzowska wystawa w Małej Galerii BWA z 1983 r., Pokazał tam rysunki i grafiki tematycznie odważne, obracające się wokół seksu, wzbogacone fraszkami Tadeusza Szyfera. Zawsze interesował go akt i ciało.

- Najważniejsza jest dla mnie postać człowieka. Chcę pokazać wewnętrzne przeżycia przez mowę ciała. Forma i kompozycja służyły pomocniczo wydobywaniu psychicznego wnętrza. Przypnę jednak, że brak mi konsekwencji w działaniu. Wszystko jest porzucane, fragmentaryczne. Za dużo poszukiwań!

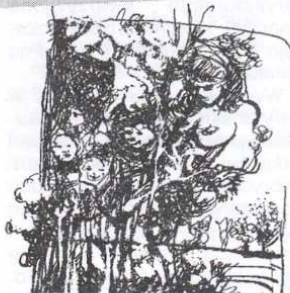
Na ten rodzaj znuzenia artystycznego nałożyła się trudna sytuacja w rodzinie. Żona Halina zachorowała na nieuleczalną chorobę. Bolesław wziął na siebie trud jej pielęgnowania.

Przez lata obiecywał sobie, że gdy dostanie nową pracownię, rozwinie skrzydła. Przyszła za późno. Teraz dysponuje wygodną pracownią, a jednak nie może tam spędzać czasu. Musi być w domu, gdzie także nie potrafi skoncentrować się na pracy artystycznej. Trudny życia pokonały artystę. Bolesław Kowalski dawno nie miał indywidualnej wystawy. Od czasu do czasu pokazuje swoje prace na wystawach zbiorowych.

W ostatnich latach, także z uwagi na warunki lokalowe, koncentruje się na rysunku i grafice. Przygotował teki grafik o Gorzowie, Lwowie, Wilnie, swoim Dębnie, Od czasu do czasu ilustruje książki. Przygotował ciekawe rysunki do zbioru fraszek Jerzego Grodka "Aferizmy" (1995).

(ciąg dalszy na str. 54)

Bolesław Kowalski obiecuje dużą wystawę w 1999r. na 30-lecie pracy twórczej



szkającym tu od lat 40-tych i Mieczysławem Rzeszewskim - gorzowianinem od lat 50-tych, byli pierwszymi młodymi plastykami wnoszącymi nowoczesność do powiatowego miasta. Państwo Kowalscy dostali mieszkanie przy ulicy Gwiaździstej a Bolesław - pracownię na najwyższym piętrze stawianego właśnie bloku na rogu ulic Obrotowej i Mostowej. Na początku trochę pracował w szkole, ale uznał, że to nie dla niego, potem prowadził zajęcia w Młodzieżowym Domu Kultury. W latach 1975-76 był pierwszym miejskim plastykiem. Przygodę z pracą w administracji powtórzył na początku lat 90-tych, ale obie trwały krótko. Mimo tak różnych innych zajęć, dużo maluje. Pierwszą gorzowską wystawę miał w 1969 r., drugą, większą, rok później. Jako pierwszemu koledzy powierzyli mu funkcję przewodniczącego rodzaje się delegatury Polskiego Związku Artystów Plastyków. Zaczyna się okres jego aktywności twórczej, ma dużo wystaw, uczestniczy w prezentacjach zbiorowych, zgłasza swoje prace malarzkie i rysunkowe na konkursy, zdoby-

IRENEUSZ K. SZMIDT

Jawa i sen

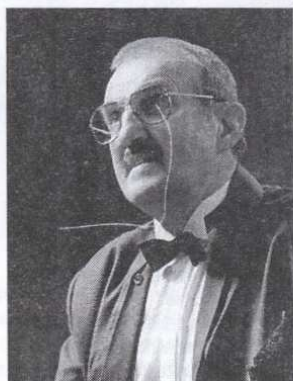
10 listopada w Kostrzynie

Stanisław Brajer jest artystą z ciała i duszy. Trudniej powiedzieć, czy jest artystą dużym, czy balansującym gdzieś na rozpiętej nad sztuką linie kiczu. W swojej zewnętrznej posturze, w sposobie bycia, w kondycji gawędziarskiej, a nawet w głosie, jest jakby młodszym wcieleniem Jerzego Waldorffa. Nie znaczy to, że brak mu własnej osobowości. Uroczy kompan do nocnych sporów o istotę sztuki i do kielicha. Dowcipny, ale nie złośliwy, wydaje się wręcz łagodny jak baranek, czuły i wrażliwy jak dziecko. Za to na swoich obrazach jest wściekły i nieczuły. W okrutny sposób obnaża swoje, ale i nasze ciemne zakamarki

duszy. Te, które chowamy często ze wstydem, bardzo głęboko, do których czasami wracamy tylko we śnie. Co wrażliwsi przyśnić się mogą te jego karykaturalnie wykrzywione "mordy", którymi artysta pokazuje język swojemu i naszemu światu.

Wychowany jako dziecko w purytańskiej atmosferze, nauczony przestrzegania zakazów i nakazów, a przede wszystkim dobrych manier (do dziś mu one pozostały), traktowany jako tabu seksu w myśli mowie i uczynkach, poszedł w nauki ścisłe (konkretnie - fizyka), ba, został nawet jej profesorem. Ile trzeba mieć w sobie determinacji, by rzucić w diabły to wszystko, w czym się urosło, co zapewniło wcale godziwą egzystencję? Gdy objawiła mu się sztuka, Stanisław Brajer potrafił dla niej wziąć rozwód z przeszłością. I w niej, w sztuce malowania, wyrzuca z siebie myśli i uczucia gwałtownie, szybko, jakby się obawiał, że nie zdąży. Stąd wiele z jego obrazów to często jeszcze szkice, do których powinien powrócić. Ale nie wraca, bo nie ma czasu.

"Wściekły ekspresjonista" - napisałem o nim w



recenzji z wystawy poplenerowej "Sztuka na granicy" w "Gazecie Kostrzyńskiej". Bywa w swoich wizjach malarskich czasami bardzo surrealistyczny, Oglądając obrazy, podziwiamy dynamizm jego ręki. Świat przedstawiony wiję się w nieprawdopodobnych zestawieniach kolorystycznych, jest rozdergany w fakturze i treści. W gwaszach i akwarelach, które oglądamy na wystawie, wydaje się Brajer o wiele bardziej zdyscyplinowany. Pędzieli tu tutaj posłużył do rysowania karyktur naszych sumień, naszych fantazji erotycznych, naszych nie wypowiedzianych myśli i swojej nieposkromionej wyobraźni rozpiętej między jawą a snem Oglądajmy jego prace z uwagą, bo po Witkacym właśnie Stanisław Brajer jest chyba ostatnim, co tak malarski, wewnętrzny portret pędziłem po papierze wodzi.

P.S. Wystawa ta inauguruje Małą Galerię w Miejskim Ośrodku Kultury "Kręgielnia" w Kostrzynie.



LISTOPAD W GALERIACH

Biuro Wystaw Artystycznych

ul. Pomorska 73, tel. 33-25-67,
dyr. Jerzy Gąsiorek czynne: codzien-
nie 10.00-18.00 sob. i niedz. 11.00-
17.00

- do 6.XI. wystawa poplenerowa
Barlinek, Dębno, Pyzdry

- 9. - g. 12.00 otwarcie Salonu Je-
siennego '96 - przegląd prac człon-
ków gorzowskiego oddziału Związku
Polskich Artystów Plastyków.

Mała Galeria

ul. Chrobrego 4, tel. 22-85-32

- do 20. - wystawa fotograficzna -
"Karkonosze"

- 22 - Otwarcie wystawy fotogra-
ficznej Waldemara Kucki w 15-tą rocz-
nicę śmierci.

Centrum Promocji Stilonu

ul. Pomorska 73, tel. 33-25-51

czynne: codziennie 9.00-20.00
kier. Mirosława Kwiecińska

- 9. - g. 12.00 otwarcie wystawy -
karykatura Jacka Frankowskiego.

Autor zapowiada rysowanie karyka-
tur na zamówienie podczas wernisażu.

Muzeum Oddział "Spichlerz"

ul. Fabryczna 1, tel. 22-54-68

czynne: wt.-pt. 10.00-16.00
niedz. 11.00- 17.00

- wystawa "Świat emocji w sztuce"
(malarstwo, tkanina, małe formy rzeź-
biarskie) - prace członków Ośrodka
Terapii Zajęciowej.

**Galeria w Magistracie
(holl UM, parter)**

Urząd Miasta, ul. Sikorskiego 3

Wystawa obrazów Juliusza Pie-
chockiego

Podczas otwarcia twórca obrazów
powiedział: *Pewnego razu przecho-
dziłem obok Muzeum Narodowego w
Poznaniu, gdy wnoszono obrazy. Były
one zapakowane w papier naddarty
wielu miejscach. Widziałem więc tyl-
ko ich fragmenty. Pozostałe części
skrywała nalożona przez przypadko-
wą osobę papierowa zasłona. Tak
mnie zafrapował te fragmenty obra-
zów, że pojechałem ponownie do Po-*

*znania, by zobaczyć całą wystawę.
Wcale mnie nie zachwyciła. Nato-
miast w pamięci pozostała mi magia,
jaką dał mi fragment. Postanowiłem
więc wykorzystać ten pomysł i nama-
lować fragmenty obrazów albo nawet
obrazy razem z "opakowaniem". Świa-
domie nie daję im tytułów, aby odbior-
ca mógł nadać mu więcej znaczeń
niż ja sam wymyśliłem.*

Galeria czynna w godzinach pracy
Urzędu Miasta

Galeria klubu "Lamus"

ul. Sikorskiego 5, tel. 267-96

do 14. - Malarstwo Ryszarda Job-
ke z Myśliborza

15. - g. 18.00 Otwarcie wystawy
malarstwa Aleksandra Popowa z Bia-
łorusi "Pejzaże".

Galeria "Pod Filarami"

Jazz Club, ul. Jagiello 8, tel. 22-
87-80

Kilkanaście fotografii Sławka Saj-
kowskiego będących rejestrem kon-
certów, jakie odbyły się tu przez ostat-
nie dwa lata. Każde z tych zdjęć od-
daje klimat muzyki.

Galeria Klubu Nauczyciela

ul. Wyszyńskiego 3, tel. 22-40-24

Wystawa rysunku Marii Lucycy
Raminiak.

Galeria Relax

ul. Drzymały 15a, tel. 225-095

Zaprasza na wystawy autorskie i



ANDRZEJ KIETLIŃSKI - WŁAŚCICIEL GALERII RELAX

zakupy dzieł sztuki. Posiada w sprze-
dazy: obrazy olejne, pastele, rysunki,
grafikę, rzeźbę, ceramikę unikatową
Marża handlowa jest tam niska, a za-
tem cena dzieł też jest niższa niż w
innych galeriach.

Galerii patronuje Rada Programo-
wo-Artystyczna powołana przez Od-
dział Związku Polskich Artystów Pla-
styków w Gorzowie Wlkp., co zapew-
nia profesjonalność. Umożliwiło to
nawiązanie kontaktów z twórcami w
całym kraju, którzy prezentują swoje
dzieła na wystawach autorskich i po-
zostawiają je w sprzedaży. Są to twór-
cy znani i uznani również na świecie.

Galeria czynna od poniedziałku do
piątku w godz. 9.00-17.00 oraz w so-
boty w godz. 11.00-17.00.



Janina Hrabas

13-tego każdego miesiąca galeria
"Relax" proponować będzie nową
wystawę.

13 listopada - Malarstwo na szkło
Heleny Jacyno. Autorka ukończyła
Akademię Sztuk Plastycznych we
Lwowie, w 1995 roku. Jest w połowie
kresowianką, w połowie Greczynką
(z ojca księżką) Obecnie mieszka w
Zielonej Górze.

**Galeria "Prowincjonalna"
w Ślubicach**

ul. 1 Maja 1, tel. (0-9558) 28-32

7. - Otwarcie wystawy prac Izabel-
li Gustowskiej "Płynąć III", godz. 18.00
Izabela Gustowska jest prof.
PWSSP w Poznaniu. Uprawia grafi-
kę, malarstwo, wideo-instalacje, wi-
deo-performance. Od 1979 r. realizu-
je cykl "Względne cechy podobień-
stwa", od 1990 r. - cykl "Sny" a od
1994 r. "Płynąć". Wystawa potrwa do
końca grudnia.



Gorzów Wlkp.

Muzeum "Pałac w ogrodzie"

ul. Warszawska 35, tel. 32-28-43,
dyr. Zdzisław Linkowski
czynne: wt.-pt. g. 10.00-16.00, niedz.
g. 10.00-17.00

Wystawy stałe: Konwisarstwo, Wnę-
trza w stylu biedermeier, Sala portre-
towa, Dawna sztuka zdobnicza, Salonik
rokokowy, Sien herbowa, Akwarele
Henryka Rodakowskiego "Album Pała-
chickie", Ogród dendrologiczny ze ścież-
ką dydaktyczną oraz ogródek apteczny
można odwiedzać codziennie od godz.
10.00 do zmroku.

Muzeum Oddział "Spichlerz"

ul. Fabryczna 1, tel. 254-68
czynne: wt.-pt. 10.00-16.00
niedz. 10.00-17.00

Wystawy stałe: "Warta - świadek
dziejów", Malarstwo Jana Korcza, Ko-
lekcja "Krag Arsenalu", Galeria tkaniny
unikatowej.

Muzeum w Gorzowie podlegają od-
działy w Bogdancu i Santoku (o nich
poniżej).

Bogdaniec

Muzeum Budownictwa i Techniki Węjskiej,

ul. Leśna 22, tel. 7.
Czynne wt.-pt. 10.00-16.00, niedzie-
la 10.00-17.00.

- Wystawa "Młynki w młynie" oraz
wnętrza mieszkalne rodziny młynarza,
wypożyczenie młyna sprawnego do mie-
lenia zboża, wypiek chleba, kuźnia.

Zagroda młyńska otwarta dla zwie-
dzających codziennie od 10.00 do zmro-
ku.

Barlink

Muzeum Regionalne

ul. Niepodległości 17 (wejście od
strony ul. Paderewskiego), tel. 4-61-889,
Czynne wt.-śr.czw.pt. 8.00-17.00,
pon. 8.00-15.00, sob. 11.00-14.00, nie-
dziele i święta - muzeum otwierane na

specjalne życzenie po wcześniejszym
zapowiedzeniu się.

Ekspozycje stałe: Historia Barlinka,
Technika gospodarstwa domowego, wy-
stawa poświęcona Emanuelowi Laske-
rowi - światowej sławy mistrzowi sza-
chowemu, który urodził się w Barlinku,
ceramika i rysunek Romany Kaszczy-
c.

08. - Otwarcie wystawy poplenero-
wej III Ogólnopolskiego Pleneru "Las,
woda, obraz" Barlinek'96 - Mirosława
Smerk-Bielecka (Olsztyn), Jerzy Bielecki
(Olsztyn), Juliusz Piechocki (Gorzów),
Anna Szymanek - komisarz (Gorzów),
Hans Fretholm (Szwecja), Franciszek
Małuszczyk (Warszawa), Wisława Mar-
kiewicz (Szczecin), Janina i Edward
Habdasiowie (Łódź), Dietlinde Arstmann-
Kopper (Niemcy), Krystyna Szczybko-
wska (Łódź).

Dobiegniew

Muzeum Woldenbergczyków

ul. Gorzowska 11, tel. 95,
czynne: wt. 8.00-18.00, śr.pt. 8.00-
17.00, sob. 9.00-15.00, w niedziele - po
wcześniejszym zgłoszeniu. Muzeum
prezentuje dwa działy: Kampania Wrze-
śniowa i Ofiag IIC Woldenberg. O Ofia-
gu: ogólne informacje, życie codzien-
ne, rekonstrukcja izby jenieckiej, kon-
spiracja obozowa, poczta obozowa, ży-
cie kulturalne, oświata i sport, ewaku-
cja obozu, drzeworyty na temat życia
codziennego w obozie, Woldenbergczy-
cy po wojnie.

Drezdenko

Muzeum Puszcz Drowskiej i Noteckiej,

Plac Wolności 11, tel. 6-209-48,
czynne: pn.wt.śr.pt. 8.00-15.00, czw.
8.00-17.00, sob. 12.00-17.00, niedzie-
le - dla grup wcześniej zgłoszonych.
Ekspozycje stałe: Z dziejów grodu i mi-
asta, Rolnictwo i gospodarka leśna,
Pszczelarstwo, Myślistwo

Międzychód

Muzeum Regionalne

ul. 17 Stycznia 100, tel. 48-27-01,
czynne: pn. - grupy wcześniej zgłoszo-
ne, wt.pt.sob. 9.00-15.00, śr. 10.00-
16.00, czw. 12.00-18.00, niedz. 9.00-
14.00. Stałe ekspozycje: Powstanie
Wielkopolskie na ziemi Międzychod-
ko-Sierakowskiej, w dziale etnograficz-
nym: gospodarstwo domowe, włóknien-
nictwo, lampiarstwo, rolnictwo, kowal-
stwo, rybołówstwo.

Międzyrzecz

Muzeum ul. Podzamcze 2

tel. 41-25-67, Wystawa stała: "1000
lat Międzyrzecza" z działami: archeolo-
gicznym, historii miasta, sztuki i rzemio-
sła artystycznego, kultury ludowej. Ga-
leria portretu trumiennej.

Myślibórz

Muzeum ul. Bohaterów Warszawy 74

tel. 47-24-48, Wystawy stałe: Myśl-
bórz we wczesnym średniowieczu, Z
dziejów Myśliborza, 50-lecie powrotu
Ziemii Myśliborskiej do macierzy - wy-
stawa dokumentów z lat 1940/50, na-
bytki muzeum, "Malarstwo Ciechanowi-
cza".

- do 26. wystawa malarstwa Ilony
Roscher.

Pod koniec miesiąca otwarcie wy-
stawy malarstwa Wojciecha Plusta.

Pszczew

Dom szewca

Plac Świerczewskiego 19, tel. 150.
Ekspozycja stała: wykopaliska, warsztat
szewca, czarna kuchnia, historia
Pszczewa.

Santok

Muzeum Grodu Santok

ul. Wodna 4.
W poniedziałki i soboty nieczynne,
w pozostałe dni od 10-16, niedziela 10-
17. Historia grodu Santok, wystawa
przedstawiająca życie i dorobek pisa-
rza-przyrodnika Włodzimierza Korsaka.

Witnica

Prywatne muzeum wojskowe płk Czesława Chmielewskiego

ul. Sikorskiego 35, tel. 51-53-14.
Zbiory dotyczą Wojska Polskiego od
Legionów, a szczególnie czasów II Woj-
ny Światowej. Na podwórku sprzęt cięż-
ki. Zbiory można oglądać codziennie,
po uzgodnieniu z właścicielem.

Malarze od św. Gertrudy, rękodzielniczy z Bramy Pyrzyckiej

W 1983 roku w Myśliborzu powołano do życia Ośrodek Edukacji Plastycznej i Historycznej. Skupia on muzeum, pracownię plastyczną i pracownię rękodzieła artystycznego. Wszystkie działy mieszczą się w zabytkowych budynkach: pracownia plastyczna w Kaplicy Świętej Gertrudy (XIV/XV wiek), rękodzieła w Bramie Pyrzyckiej (XIII/XIV wiek) a muzeum w kaplicy Św. Ducha. Od momentu powstania Ośrodkiem kieruje plastyk Ryszard Jobke. Pracownia plastyczna i rękodzieła cieszą się dużym powodzeniem wśród dzieci i młodzieży. Dzieci się bawią, młodzież uczy, przygotowuje do egzaminów do średnich szkół plastycznych oraz na studia wyższe. Wykonują tutaj pod okiem dwóch wykwalifikowanych instruktorów prace malarskie, grafiki, rysunek, prace tkackie. Prezentują je potem na przeróżnych konkursach i zdobywają nagrody. Ostatnio jedna z prac zdobyła taką na Biennale Twórczości Dzieci w Gorzowie.

W Kaplicy Świętego Ducha już dawno nikt się nie modli. Do 1979 roku magazynowano w niej różne "rupiecie". W końcu ktoś wpadł na pomysł, żeby bardziej uszlachetnić to święte niegdys miejsce. Osadzono w nim wówczas do-

kumnety przeszłości. I tak powstało muzeum.

Muzeum oprócz stałych ekspozycji gości w swoich murach autorów dzieł plastycznych. W 1995 roku zorganizowano kilkanaście takich wystaw: plakat i rysunki Leszka Żebrowskiego, twórczość dzieci z myśliborskiego Ośrodka Edukacji Plastycznej, rysunek satyryczny Tomasza Rzeszuka, dokumenty z lat 1945-50, malarstwo i grafika Bettiny Hunike i Elke Poste z Berlina. Każdy wernisaż połączony jest z koncertem uczniów.



Dzięki inicjatywie dyrektora muzeum, prowadzone są co jakiś czas również prace wykopaliskowe. Ostatnie odbyły się w 1995 roku. Wówczas odnaleziono warsztat garncarski z przełomu XV/XVI wieku. Część z odnalezionych rzeczy umieszczonych zostało w muzeum.

Dzięki inicjatywie dyrektora muzeum, prowadzone są co jakiś czas również prace wykopaliskowe. Ostatnie odbyły się w 1995 roku. Wówczas odnaleziono warsztat garncarski z przełomu XV/XVI wieku. Część z odnalezionych rzeczy umieszczonych zostało w muzeum.

Niektóre eksponaty zostały przyniesione przez rolników. Okazuje się, że dzieci bawiąc się, natrafiają na przeróżne starocie: toporki, talerze, inne narzędzia... Niestety, wielu ludzi nie ma świadomości znaczenia tych znalezisk i po prostu je wyrzuca bądź przechowuje w domu.

Muzeum również kupuje dzieła sztuki współczesnej. Obecnie w czterech salach zorganizowanych jest sześć wystaw: "Myślibórz we wczesnym średniowieczu", "Z dziejów Myśliborza", "Historia, etnografia, archeologia", "50-lecie powrotu Myśliborza do macierzy", "Dokumenty z lat 1945-50", "Malarstwo Ciechanowicza". Uwagę zwiedzających zwraca rekonstrukcja średniowiecznej chaty, pieca do wypalania garnków, wał obronny i inne świadectwa życia przedwiecznych. Zainteresować mogą oryginały z wykopalisk: butelki, cynowe talerze i dzbany, noże. W muzeum zgromadzono obrazy z muzeum niemieckiego. Są tu także: stary magiel, igły do szycia z kości zwierzęcych, kandelabry i wiele, wiele innych.

Marzeniem dyrektora Ryszarda Jobke jest stworzenie w muzeum małej placówki badawczo-naukowej oraz zatrudnienie własnego archeologa.

Dorota Kurmin

"Dębno dawniej i dziś"

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Dębnie musiała przedłużyć o tydzień wystawę o starym o współczesnym Dębnie - tak dużym zainteresowaniem się cieszyła. Zgromadzone materiały pochodziły ze zbiorów biblioteki i ks. Romana Jachimowicza. Były to książki, dokumenty, fotografie.

Wystawa została opatrzona słowami J. Piłsudskiego: "... ten, kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości,

ten nie jest godzien szacunku teraźniejszości ani nie ma prawa do przyszłości". Dla zwiedzających - głównie uczniów ze szkół podstawowych i średnich - prowadzone były "żywe lekcje historii" najpierw w postaci nagrania na kasecie magnetofonowej krótkiej historii Dębna wg opracowania red. Jerzego Zysnarskiego, a następnie komentarza z pracy magisterskiej ks. R. Jachimowicza, który korzystał z archiwów niemieckich.

Wśród najciekawszych dokumentów udostępnionych zwiedzającym były m.in.: mapa Dębna i okolic z 1891 r., śpiewnik ewangelicki z 1886 r., kronika miasta opracowana przez burmistrza Gustawa Ericha z 1896 r., kalendarz Dębna i okolic z 1926 r. mszał łaciński z 1724 r. z odrębną dedykacją z 1947 r. Jana Baczewskiego, pierwszego powojennego burmistrza Dębna, oryginalne fotografie.

Podsumowaniem wystawy był wieczór pn. "Moje korzenie - moja tożsamość" 25 października zorganizowany przez BPMiG oraz Ośrodek "Kryzys".

WARSZTATY TEATRALNE

I INNE POMYSŁY GRODKA JERZEGO (POLSKA), W BAD FREIENWALDE (NIEMCY)

Zaledwie pół godziny jazdy autem z Kostrzyna, przez most i potem z krzyżówki drogą na prawo. I jesteś w Bad Freienwalde. Miasto typowe dla Brandenburgii, czyste, z dużymi i małymi sklepami oraz z ludźmi takimi jak wszędzie. Ale ten pierwszy człon nazwy miasta, ów Bad, wskazuje na jego uzdrowiskowy charakter. I tak jest w rzeczy samej.

W bardzo ładnej dzielnicy parkowej, nie opodal stadionu stoją zabytkowe obiekty starego fryderycjańskiego kurortu, z domem zdrojowym i klasyczną muszlą koncertową, a obok piękny nowoczesny gmach kliniki sanatoryjnej. Zjeżdżają tu reumatycy, ludzie z problemami kostnymi, ortopedycznymi, urazami mięśniowymi itp., by doznać ulgi w swoich cierpieniach po serii błotnych kąpeli i zabiegów fizyko- i psychoterapeutycznych, za "jedyne" 250 marek dziennie.

Niedaleko uzdrowiska, na skróty od stadionu w prawo i pod górę, także szosą - kierunek Berlin, też pod górę, tuż za szkołą muzyczną, znajduje się budynek OFFI - tamtejszego można by rzec centrum kultury dzieci i młodzieży. Znakomicie wyposażony w wysokiej klasy sprzęt audiowizualny, komputerowy, bilardy sportowe i elektroniczne, bibliotekę, siłownię, salki rekreacyjne oraz super dyskotekę z reflektorem aż do księżyca. Od samego rana, kiedy na zajęcia przy-

chodzą dzieci, do późnego wieczora żyje, choć nie co dzień tak samo.

Tam właśnie pracuje znany w Gorzowie jako fraszkopis i szachista, chłop pokaźnych rozmiarów z włosami w półmetrową kitkę, w kowbojskim, skórzanym kapeluszu, czyli po prostu Jerzy Grodek we własnej osobie.

Wszyscy tam w tym OFFI nic innego nie robią tylko chodzą i jakieś projekty ciągle wymyślają, a jak tylko forsa na nie dostaną, natychmiast je realizują. Grodek też. Wymyślił np. polsko - niemieckie turnieje szachowe o memorial Zdzisława Morawskiego, poety i niezgorszego szachisty. Chciał, żeby pierwszy taki turniej był na pokaz jak się patrzy, nawet ze specjalnie wydaną książką Zdzisława. Po długich staraniach i kilku krótkich nieporozumieniach tylko z książką mu nie wyszło. Miał poezję, turniej uświetnili gorzowscy Cyganie z Edwardem Dębickim w roli głównej, także szachistą. Wymyślił Grodek stałą galerię wystawienniczą, na początku korytarzową, skromnie ją nazywając "Grodigalerie Offi", którą w ubiegłym roku zainaugurowała pra-wystawa "Śladów" Zbyszka Sejwy, po miesiącu przeniesiona do Małej Galerii w Gorzowie. Wymyślił letnie polsko-niemieckie dziecięce warsztaty teatralne, które pięknie poprowadziła gorzowska instruktorka Elżbieta Kuczyńska. Wymyślił stałą współpracę ze szkołami pobliskiej Chojny (do przejeżdża w Osinowie tylko 6 km!); chojeńska młodzież nawet pracowała wydajnie przy odbudowie po Ruskich i adaptacji obiektu. Ostatnio "Grodigalerie" powiększyła się o sporą salkę na pierwszym piętrze, co świadczy o docenianiu przez szefostwo OFFI roboty Jurka, jak go tam Niemcy z sympatią nazywają.

Zaszczytu pierwszej w tej sali wystawy dostąpili akwareliści, którzy poznali się na interdyscyplinarnych war-



JERZY GRODEK BEZ KAPELUSZA

szatach RSTK w Lubniewicach - Rosel Krautz z Frankfurtu i Zdzisław Pałacz z Oświęcimia. Jurek wydał im skromny, ale ładny, kolorowy katalog, wernisaż utrwalił na taśmie Ryszard Kućko z dla TV VIGOR, było dobre wino i pyszne jedzonko. Pomysłowej, z użyciem surowych desek, aranżacji wystawy dokonał rzeźbiarz z Warszawy żyjący na hacjendzie w pobliskich Siekierkach. Z nim i jego przyjacielem kompozytorem, związany jest kolejny projekt Jurka, tym razem plastyczno-muzyczny. Niebawem o nim usłyszymy. Jeśli popatrzymy na to wszystko przymrużonym okiem, wygląda, że kulturę Niemcom robią wyłącznie Polacy... W dodatku jeszcze i ja znalazłem się w OFFI w związku z tym, że właśnie w dniu wernisażu wystawy akwareli, 3 października rozpoczynał się Międzynarodowy Projekt Teatralny "Fascynacja". Jurek wymyślił tym razem, że to ja mam go w formie warsztatów zrealizować.

Zaprosił grupę teatralną Liceum Gastronomicznego z Chojny, składającą się z kilku dziewcząt z klas maturalnych, Gimnazjalny Teatr z miasta gospodarzy i autentycznie prawdziwy, choć także nieprofesjonalny, Studencki Teatr Bambuoku - "Nex stop - New Life" z Mińska. Jako że mło-



Rosel Krautz

"Schonheit im Freien"
- Erlebnis Landschaft direkt und jenseits der Oder.

dzień niemiecka, z racji święta państwowego, miała długie ferie, wyjeżdżała gdzie mogła najdalej, planowany na warsztaty zespół wyjechał także. Polki i Białorusini zostali więc sami na placu w towarzystwie trzech dziewcząt niemieckich przydzielonych Jurkowi do współpracy organizacyjnej. Przystąpiliśmy do pracy, do ćwiczeń warsztatowych, do prezentacji programów własnych zespołów, do wspólnego polsko-białoruskiego spektaklu, opartego na poemacie niemieckiego poety Wolfganga Borcherta. Praca trwała przez tydzień, do późnych godzin nocnych. Białoruscy aktorzy, którzy na początku nie wykazywali specjalnej ochoty do roboty, konsumując po raz pierwszy w życiu niemiecki kapitalizm, coraz bardziej wciągali się do niej, coraz więcej twórczych pomysłów podpowiadali. W rezultacie pokaz warsztatowy, którym uraczyliśmy gości dyskoteki, wypadł zupełnie przyzwoicie, przyjęty bez oburzenia, że jacyś tam przeszkadzają w dobrej zabawie. Ale to może dlatego, że przedstawienie zostało zbudowane w ich, niemal dyskotekowym języku, z użyciem mocnej muzyki, świateł, stroboskopu, ultrafioletu i dymu. Nie przeszkodziło to zupełnie poezji Borcherta, która mimo iż napisana przed pół wiekiem, okazała się nad podziw świeża i bardzo politycznie aktualna.

Myślę, że Jurek, były gorzowianin, utrzymujący stały kontakt ze środowiskiem kultury rodzinnego miasta, bez fanfar, deklaracji itp. piękną robotę po tamtej stronie robi dla zbliżeń przyrodzeńskich sąsiadów. Warto i trzeba mu w tym pomagać.

Ireneusz K.Szmidt



Zdaniem Pałgorsz

„Schicksal im Freie“
- Erleichte Landschaft desolats und jenseits der Oder -

Jacek Lauda

Transplantacja

Śmigłowiec lekko osiadł pośród tanu złotej pszenicy obok rozpalonego pracą kombajnu. Sanitariusze wyładowali nosze i szybko dotarli na miejsce wypadku. Zwłoki były tak poszatkowane, że nawet lekarz miał trudności z rozpoznaniem poszczególnych ich części.

- Bierzemy - zdecydował niemal nie namyślając się. Sanitariusze pospiesznie zebrali rozrzucone kawałki ciała. Kiedy śmigłowiec był już w powietrzu, kombajnista dorzucił zawieruszoną gdzieś lewą stopę swej ofiary. Przez radio powiadomiono szpital; w ciągu kilku minut biorca był przygotowany do operacji. Tragiczna śmierć w upalne popołudnie pośród falującego dojrzałego zboża, przed kimś innym otwierała wrota nadziei.

Biorca oczekiwał na stole operacyjnym; szczątki dawcy doniesiono ze śmigłowca. Lekarze natychmiast przystąpili do pracy. Byli wspaniali, perfekcyjnie wykonali swoje zadanie: sztuczna szczęka dawcy błyskawicznie znalazła się w bezzębnych ustach biorcy. Pasowała jak ulał.

Transplantant został zaakceptowany przez nowy organizm.

Koniec. uff.

Chcesz, by więcej osób wiedziało o tym, co ciekawego dzieje się w kulturze Twojego miasta lub wsi, co tworzysz Ty lub Twój przyjaciele? Chcesz się szerzej zaprezentować innym zainteresowanym twórczością?

Napisz do „Arsenału”! Chętnie włączymy Twoje informacje, teksty, zdjęcia, a nawet – być może – podejmiemy stałą współpracę.

Czekamy!

Nasz adres: Wydawnictwo
Artystyczno-Graficzne „Arsenal”
ul. Matejki 82 m.3
tel/fax 220-958

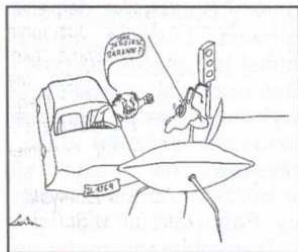
Treść tego opowiadania osnuta jest na autentycznych wydarzeniach. Nazwiska i nazwy miejscowości dla dobra uczestników tych zdarzeń zostały zmienione.

Jacek Lauda MOMAT

- Panie doktorze, włączył się alarm na obiekcie 8.016, trzeba by sprawdzić, kontrolka pali się od dziesięciu minut - poinformował asystent.

- Macie obraz? - spytał doktor Jeż, nie przerywając czytania "MOMAT Biuletyn".

- Jeszcze nie, duża odległość, są zakłócenia. Technicy robią, co mogą - odpowiedź była beznamiętna, stosow-



na do sytuacji. Alarmy pierwszego stopnia włączały się przeciętnie raz na piętnaście minut i zwykle wystarczały rutynowe środki zaradcze.

Tym razem jednak sytuacja nie była typowa: włączył się "czerwony alarm". Doktor Jeż przerwał czytanie.

- Co się stało? - był raczej zainteresowany niż przejęty: jakaś atrakcja, coś wreszcie się dzieje.

- Zaraz będzie wizja - asystent włączył monitor - ustawiamy współrzędne, trzeba było podłączyć wzmacniacz...

Urwał, gdy nagle odezwał się radiotelefon; technik informował, że obiekt nr 8.016 znajdował się na dworcu kolejowym, nie wiadomo jednak dokładnie w jakim mieście i dokąd się wybiera, wizji też raczej nie będzie.

Sytuacji nie można było zlekceważyć, obiekt musiał zostać zlokalizowany jak najszybciej. Co gorsza, gdzieś zapodział się receptor.

- Gdzie on jest, u licha?! - doktor Jeż zaczął się denerwować.

- Ustaliśmy, że wyszedł wcześniej z pracy, ale nie wrócił jeszcze do domu. Szukamy go - asystent usilnie starał się znaleźć pozytywne strony sytuacji. Daremnie. Z kłopotu wybawiło go nagle pojawienie się obrazu na ekranie moni-

tora. Głos technika relacjonował:

- Obiekt znajduje się w pociągu, chyba pospiesznym; nie wiemy jednak jakiej relacji...

Na ekranie pojawiła się tęga kobieta w średnim wieku. Siedziała w przedziale pociągu i robiła na drutach, prawdopodobnie męski pulower. Dwie spore walizy i plecak wskazywały, że wybiera się gdzieś na dłużej.

- Nie wygląda to dobrze - doktor Jeż z niesmakiem kiwał głową. - Spróbujcie zrobić zbliżenie na walizy, może są plakiety z adresem.

Były. Obiekt 8.016 mieszkał w Krociowie Biedroniowskim. Pociąg odjechał między 9.40 a 9.54, a więc... tak, był tylko jeden o tej porze - do Wszęd. A to znaczy, że po drodze zatrzyma się w... Lamentowie!

- Gdzie receptor?! - sytuacja zaogniała się z chwili na chwilę; doktor Jeż poczuł wyzwanie. - Macie go natychmiast odnaleźć - wydawał rozkazy przełączając guziki na pulpicie sterowniczym. - Obiekt znajdzie się w domu receptora za niespełna półtora godziny. Za wszelką cenę trzeba go odnaleźć i uprzedzić o zagrożeniu.

Tymczasem pociąg zatrzymał się na stacji; obiekt 8.016 niestrudzenie przebrał ockza prawe i lewe. Jego spokój kontrastował z gorączkową krzątaniną w sterowni. Do przedziału wszedł niski, tłusty mężczyzna w kombinezonie robotniczym uwalnianym smarami. Kilkanaście par oczu wpatrywało się w monitor.

- Co to jest do jasnej cholery?! -



zaklął doktor Jeż. - Mielicie dać Tokarskiego!

- Agent Tokarski ma świnkę - wydukał przestraszony asystent. - Tylko Józwiak znajdował się w pobliżu stacji...

Agent Józwiak specjalizował się w pozoracji robót drogowych i podawaniu się za pracownika gazowni. Po raz pierwszy miał być amantem.

- Daleko się jedzie? - zagadnął agent Józwiak. Obiekt 8.016 rzucił ponure spojrzenie i w tym momencie łączność została przerwana.

Po kilku minutach udało się przywrócić fonie!

- Co pani?! Ku...

- Ty byd...

Słowa urwały się, coś chrzęściło w głośnikach. Po chwili pojawił się obraz: wzburzony obiekt poprawiał zmierzwiłone włosy, wygładzał fałdy spodnicy. Józwiaka nie było w przedziale.

- Co za partacz!! - doktor Jeż był bliski wybuchu wściekłości.

Sytuacja stawała się coraz bardziej beznadziejna. Za piętnaście minut pociąg dotrze do Lamentowa, a receptor nieświadomy zagrożenia ciągle pozostaje nie zlokalizowany.

- Podstawcie taksówkę, to nasza ostatnia nadzieja, reszta szuka receptora, jeśli go nie znajdziecie, możecie szukać sobie innej pracy - przy ostatnich słowach doktor Jeż zakrzuszył się adrenaliną i długo nie mógł opanować kaszlu.

Obiekt 8.016 właśnie wytoczył walizy przed dworzec. Dyżurni kontrolerzy wstrzymali oddech, ważyły się losy akcji, a może i MOMAT-u; jeszcze nigdy żadna akcja nie skończyła się fiaskiem.

- Taksóweczka dla pani? - agent Gądział uprzejmie zapraszał do otwartych drzwi samochodu. Obiekt uśmiechnął się szpetnie z aprobatą i przez chwilę pomyk nadziei rozniecił się w sercach obserwatorów wpatrzonych w monitor.

- Gdzie?! Kolejka! - zagrział głos rosłego taksówkarza, któremu agent Gądział zajeżdżał drogę. Nastąpiła krótka wymiana zdań i jeszcze krótsza wymiana ciosów. Agent Gądział nie wytrzymał siły argumentacji swe-

Dni z Alicją

Idą młodzi

Obudziłem się dziś w podłym nastrój. Czulem potrzebę wyładowania na kimś lub na czymś swojej złości. Po blacie biurka przeszła mrówka. Tak. To był doskonały obiekt. O takim czymś marzyłem. Mrówka posuwała się wciąż do przodu. Rozdrażniło mnie to jeszcze bardziej. Postawiłem na jej drodze palec. Mrówka przeszła przezeń bez większego trudu. Postawiłem całą dłoń. Mrówka i z nią jakoś sobie poradziła. Biurko się skończyło.

Następnego dnia wstałem w jeszcze gorszym humorze niż dnia poprzedniego. Po blacie biurka szła mrówka. Od razu postawiłem całą rękę, potem piórnik, zeszyt. Znowu koniec biurka.

W środę miałem tak piekielnie złe samopoczucie, że gdy tylko zoba-

czyłem wędrującą przez biurko mrówkę, położyłem na nim wielkie tomisko Encyklopedii Powszechnej. Tak, to już było coś. Nie bez satysfakcji przyglądałem się mozolnie wspinającej się mrówce. Wieczorem obmyślałem przeszkody dla mrówki na dzień następny.

Dzisiaj założyłem specjalny brulion, w którym zapisuję wszystkie narzędzia tortur, jakie do tej pory wynalazłem, są wśród nich: ściana ognia, rynienka z wodą, smar muchozolowy, pole pinexkowe i wiele innych.

W nocy długo myślałem nad nową pułapką. Zaspiałem. Myślałem, że nie spotkam Alicji (tak nazwałem moją mrówkę), ale ona wyraźnie na mnie oczekiwała, ba, mógłbym przysiąc, że na mój widok podskoczyła z radości. Nic z tego, nie nabierze mnie na

te swoje sztuczki.

Wypuściłem na nią trzy, głodzone przez tydzień pająki. Alicja znowu wygrała.

Obudziłem się jak zwykle, tuż przed siódmą. Dziś, o dziwo, po raz pierwszy od wielu miesięcy nie czułem w sobie złości. Wręcz przeciwnie, byłem wypoczęty i wręcz tryśkałem radością. Postanowiłem wynagrodzić Alicji wszystkie cierpienia. Podszedłem do biurka. Już mnie oczekiwała. Powoli zbliżyłem rękę, by móc ją pogłaskać. Alicja, nie spodziewając się po mnie takiego gestu, ustawiła się tak nieszczęśliwie, iż rozgniotłem ją jednym skiniem palca.

Dawid Zalewski
uczeń III klasy LO w Sulęcinie

go rozmówcy.

Obiekt wtoczył się do wygodnego mercedesa i ku rozpaczli obserwujących na monitorze przebieg zdarzeń dyżurnych MOMAT-u, odjechał w kierunku siedziby receptora. Pozostał już tylko telefon. Doktor Jez wykręcił osobście numer receptora i z walącym sercem wsłuchiwał się w sygnał w słuchawce. W dyspozytorni zaległa cisza. Oczy zgromadzonych przewiercały doktora. Przez kilka minut trwali tak w milczeniu nie mogąc opanować przyspieszonych oddechów. Nagle w słuchawce zachrzęściło i odezwał się głos:

- Nowak, słucham.

- Jeż, Międzynarodowe Obserwatorium Mobilności i Aktywności Teściowych... niech pan ucieka... nie ma czasu na wyjaśnienie...

Słuchawka zawisła nagle na sznurze. Zgrzyt zamka w drzwiach dopowiedział resztę. Stefan Nowak wykonał desperacki skok przez balkon. Obiekt 8.016 zastał puste mieszkanie.

Akcja się powiodła.

KONIEC

rys. J. Lauda



Jerzy Grodek

Na pocieszenie

Koniec trudności,
gdy złożysz kości.

Szczególna to gratka
kiedy wolna sąsiadka.

Bolek i jego MAX

Taka najlepsza psa rasa
co wie, gdzie jego pan hasa.

Nie pomogą kąpiele,
gdy zaraza w ciele.

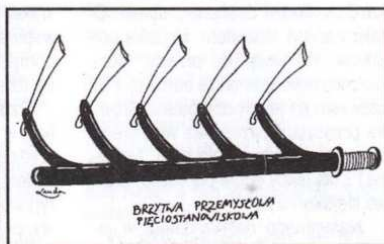
Reklama leku

Jeśli chcesz się cieszyć
życiem,
użyj sobie przed zażyciem.



Krzyżówka nr 11

Litery z pół ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 28 dadzą rozwiązanie - treść fraszki Jana Grossa.



POZIOMO: 1. Jan z "Czarownic z Salem" (AG - 10/96), 5. puder stosowany w chorobach skóry, 9. wywar z niego wzbudza uczucie miłości, 10. Rebeka z "Czarownic z Salem", 11. w oknie, 12. obraz o tematyce morskiej, 13. zarekawek, 15. zacięcie krasomówcze, 16. desperacja, 18. mieszkaniec RP, 19. filmowe deseczeki, 21. daw. ósma część beczki litewskiej, 23. krótki utwór sceniczny o dowcipnym dialogu, 25. zespół towarzyszący "Małym Gorzowiakom", 26. poeta francuski (1524-85); "Ody", 27. film Ryszarda Rydzewskiego lub stan w USA.

PIONOWO: 1. Anna i Tomasz z "Czarownic z Salem", 2. pies z "Popiołów" Żeromskiego, 3. ewolucja narciarska, 4. faza gry z brydża, 5. wcielenie Bożeny Pomykały w "Czarownicach z Salem", 6. pleć, 7. aktorka gorzowskiego teatru, 8. działo, 14. "Myśli oderwane", "Pół żartem", 15. lichi koń, 17. choroba występująca w pierwszym miesiącu ciąży, 18. Parris z "Czarownic z Salem", 20. profesja Danforth z "Czarownic z Salem", 22. "..., księżniczka Burgunda" W. Gombrowicza, 24. Emil, pisarz francuski; "Nana", "Germinal".

Bogusław Nowak

Szanowni Czytelnicy!

Serdecznie przepraszamy za błąd, jaki wkraśl się do "Krzyżówki" w poprzednim numerze. Zamieszczony bowiem został diagram zadania wrzesniowego, stąd niemożliwe było odczytanie rozwiązania. Raz jeszcze serdecznie przepraszamy.

Rozwiązanie krzyżówki nr 10 w postaci podania prawidłowych haseł przysłała pani Wanda Kuzuś z Wawrowa, która otrzymuje nagrodę. A jest nią seans w Gabinetie Odnowy "Riviera" (masaż i solarium) w hotelu "Mieszko".

Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres redakcji (ul. Matejki 82/3, 66-400 Gorzów) do 22 listopada.



Alarmy Gazowe

do mieszkań, kotłowni,
przypiec campingowych

- * Wykrywają gaz ziemny, metan, propan-butan, czad
- * Niezbędne przy termach, kuchenkach, butlach gazowych
- * 3 lata gwarancji
- i punkt serwisowy w Gorzowie
- * Atest i możliwość odliczenia od podatku dochodowego

Dystrybucja: POLGAZ Gorzów, tel. 20-46-95
(10.00-14.00)

22-61-18 (15.00-19.00)

Poszukujemy akwizytorów!

Uwaga! Szaradziści!

Miłośników rozrywek umysłowych zapraszamy na "Poniedziałki szaradziarskie", organizowane przez Gorzowski Klub Szaradzystów "ATENA" w lokalu Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Łokietka. Terminy spotkań listopadowych: 4 i 18 listopada, początek o godz. 17.00.

PRZEKAZ

pierwszy



Małe nasze miasteczko, wbrew ogólnemu przekonaniu, rozwija swą kulturę jak może. Wydawałoby się, że prowincja nigdy nie dorówna większym ośrodkom, a tu aż roi się od wydarzeń, w których warto uczestniczyć i o których warto napisać. Nowy rok kulturalny rozpoczął się wystawą łączącą dwie dziedziny twórczości ludowej: "Rzeźbę ludową" i "Polski strój ludowy". Przedstawiono stroje typowe dla dawnych regionów kraju i prace rzeźbiarza, Stefana Szymoniaka, który podczas otwarcia wystawy (19.09.96.) zademonstrował proces powstawania rzeźby, co było niewątpliwie dodatkową atrakcją. Specyficzna tematyka przyciągnęła przede wszystkim miłośników folkloru i miejscowych artystów.

Intelektualiści i działacze znaleźli coś dla siebie na sejmiku kulturalnym, który odbył się 27.09. Gwoździem programu był wykład dr M. Iwaszkiewicz na temat "Aktualnego modelu organizowania czasu wolnego ze szczególnym uwzględnieniem kultury na poziomie gminy" (uff...). Dla znudzonych długim wywodem metodycznym przygotowano program artystyczny. Najciekawsze okazało się przedstawienie koła Recytatorskiego Klubu Garnizonowego, które działa bardzo prężnie, zajmując dobre lokaty w różnego rodzaju konkursach.

Za swą pracę na rzecz rozwoju kultury choszczeńskiej, Włodzimierz Kubacki oraz Artur Szuba otrzymali od Za-

ządu Miasta nominacje do Nagody Kulturalnej Wojewody Gorzowskiego za rok 1995/96. 11 października uczestniczyli w Międzyrzeczu w imprezie inaugurującej rok kulturalny i sezon artystyczny 1996/97.

Bardzo ważnym dla mieszkańców Choszczna wydarzeniem były obchody 50-lecia miejscowego ogólniaka. Uroczystości trwały dwa dni 12 i 13.10. Atrakcją był zjazd absolwentów, program artystyczny przygotowany przez uczniów i nauczycieli liceum oraz oczywiście bal, na którym wspaniale się bawiło blisko 600 osób. Głównie dla młodzieży zorganizowano koncert zespołów muzycznych, dawniej związanych ze szkołą. Wystąpił Piotr Jarzyna (obecnie dyrektor Domu Kultury w Drawnie) z synem, FRONTLINE, DŁUGIE TUNELE i gwiazda wieczoru zespół budzący ciepłe wspomnienia RAJA BESS.

W dniach 17-20.10. miały miejsce kolejne Spotkania Młodych Autorów i Kompozytorów w Myśliborzu. Jednym z laureatów został lider zespołu ŚWIATŁO I CIEŃ - Artur Szuba. Donoszę przytem, że skończył on właśnie nagrywać materiał na pierwszą solową kasotę.

Od 18.10. rozpoczyna się cykl koncertów umuzykalniających dla klas "0" i I-III szkół podstawowych przy Państwowej Szkole Muzycznej I st. w Choszcznie. Pierwsze trzy koncerty pt. "Barwy jesieni" odbędą się w ChDK, przy

udziale 1400 dzieci.

XIII Ogólnopolski Festiwal Piosenki Francuskiej w Lubinie przyniósł nagrodę specjalną od Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej uczennicy naszego LO - Ani Łazuze. 22.10. obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Białej Łaski, w ramach którego wystąpił Choszczeński Kwintet Akordeonowy i Janusz Łucki w programie przygotowanym i prowadzonym przez Włodzimierza Kubackiego.

W tym samym dniu otwarto w "Małej Galerii" wystawę prac pani Barbary Widły, podsumowującą jej 10-letni dorobek malarski. Z tej okazji menedżer i prywatnie mąż pani Barbary wydał album "Choszczno w grafice Barbary Widły", a Zarząd Miasta ufundował nagrodę pieniężną i medal pamiątkowy "Zasłużona dla Miasta".

Pan Tomasz Jabłecki ukończył opracowanie książki "Życie kulturalne Choszczna w latach 1945-1995" zawierające ponad 100-stronicowe kalendarium i ponad 1000 nazwisk.

Sensacyjnym wydarzeniem jest odwołanie ze stanowiska dyrektora ChDK pani Barbary Dziendzik, tymczasowo (do rozstrzygnięcia konkursu) stanowisko to będzie piastować pani Lucyna Kamińska.

Myślę, że jak na miesiąc, wydarzyło się wiele. Żegnam w nadziei, że nie stracimy tempa.

Z Choszczna dla "Arsenału"

Agnieszka Szuba.

DKF Megaron przy WDK

**Centrum Promocji ZWCh "Stilon", ul. Pomorska 73
zaprasza w listopadzie:**

8. - "Il Postino" g.17.00
i 19.00

**15-17. PRZEGLĄD FILMÓW
PROPAGANDOWYCH**

15. - "Piękne życie. Opowieść o Feliksie Dzierżyńskim" g.18.00

16. - "XX rocznica Komunistycznej Partii Afganistanu" g.17.00

"Załoga pewnej fabryki" g.19.00

17. - "Wysłannicy pokoju i przyjaźni" g.17.00

"Groźba śmierci" g.19.00

Są to filmy prezentowane na zjazdach partyjnych, pokazujące dobrobyt i zdobycze państw socjalistycznych oraz zagrożenie ze strony państw imperialistycznych.

22. - "Blizna" g.18.00

29. - "Życie Carlita" g.18.00

Il Postino

Reż. Michael Radford, wyk. Massimo Troisi, Philippe Noiret, Maria Grazia Cucinotta, Włochy/Francja 1994, 108 min.

Historia przyjaźni pomiędzy chilijskim poetą Pablo Nerudą, zesłanym w roku 1952 za swe komunistyczne poglądy na małą włoską wyspę, i miejscowym listonoszem. Odtwórca głównej roli - Massimo Troisi - zmarł zaraz po zakończeniu zdjęć. Film zdobył Oscara za muzykę. Był też nominowany do Nagrody Akademii za najlepszy film, reżyserię, scenariusz oraz pierwszoplanową rolę męską.

Blizna

Reż. Krzysztof Kieślowski, wyk. Franciszek Pieczka, Ma-

riusz Dmochowski, Jerzy Sthur, Polska 1976, 106 min.

Drugi po "Personelu" film fabularny Krzysztofa Kieślowskiego. Niefortunnie zlokalizowana budowa kombinatu chemicznego stanowi pretekst do analizy problemów sprawowania władzy.

Życie Carlita

Reż. Brian De Palma, wyk. Al Pacino, Sean Penn, Penelope Ann Miller, USA 1993, 145 min.

Historia handlarza narkotyków, który po wyjściu z więzienia pragnie rozpocząć nowe życie. Film doskonale pokazuje obyczaje i moralność panujące w amerykańskim świecie przestępczym.

Monika Kowalska



Młodzieżowy Klub Filmowy

Wszystkich zainteresowanych sztuką filmową i tych, którzy po prostu lubią dobre kino zapraszamy do wzięcia udziału w "Spotkaniach z filmem". Nasze pokazy odbywać się będą dwa razy w miesiącu, w środy o godz. 17.00 w Centrum Promocji ZWCh "Stilon" przy ul. Pomorskiej 73.

Sala liczy tylko 60 miejsc, więc... kto pierwszy ten lepszy. Bilety (w cenie 3 zł.) można kupić u nauczycieli języka pol-

skiego w szkołach średnich lub w DKF-ie. Będziemy na naszych spotkaniach nie tylko oglądać filmy, ale także rozmawiać o nich, a z czasem postaramy się zapraszać interesujących gości z całej Polski. Mamy nadzieję, że pomożecie nam tworzyć program naszych Spotkań.

Jeśli chcesz wiedzieć więcej o kulturze i filmie, spędzić miło czas i poznać interesujących ludzi, czekamy na Ciebie!

Rada DKF "Megaron"

Repertuar KIN



Kino "Kopernik"

ul. Warszawska 33
tel. 322-786, kasa 322-764

- 1. - **Reakcja łańcuchowa**
- 8. - **Nigdy nie rozmawiaj z nieznajomym**
- 15. - **Dzwonnik z Notre-Dame**
- 22. - **Mężowie i żona**

Reakcja łańcuchowa

Reż. Andrew Davis, wyk. Keanu Reeves, Rachel Weisz, Morgan Freeman, Fred Ward.

Thriller sensacyjny. Reeves gra inżyniera, któremu skorumpowani członkowie rządu chcą odebrać rewolucyjny wynalazek. Wraz z grupą naukowców stworzył on substancję uniezależniającą świat od ropy naftowej. O nagłą śmierć głównego naukowca oskarżony zostaje właśnie on, tym bardziej, że cudem nie zginął w tragicznym wybuchu w laboratorium. Wytwórnia "Fox" określa film mianem "akcja non-stop" i umieszcza obok "Ścigane" z H. Fordem.

Nigdy nie rozmawiaj z nieznajomym

Reż. Peter Hall, wyk. Rebecca De Mornay, Antonio Banderas, Dennis Miller.

Thriller erotyczny. Ona jest psychologiem policyjnym i zajmuje się przypadkiem pojmanego seryjnego przestępcy. On jest tajemniczym, hiszpańskim "amantem", który nawiązuje z Sarą gorący romans. Przyciemnia go niewyjaśnione, szokujące wydarzenia: nekrolog Sary w gazecie, śmierć ulubionego zwierzęcia, pobicie sąsiada. Kryć się może za tym i ów seryjny morderca, i ojciec z podejrzaną przeszłością, prywatny detektyw a nawet kochanek. Film nawiązujący kanwą do "Nagiego instynktu" z Sharon Stone, "Morza miłości" z Ellen Barkin.

Dzwonnik z Notre-Dame

Kolejny film z koncertu Disney'a. Tym razem jest to animacja klasycznej powieści Victora Hugo. Przepiękna bajka dla dzieci i rodziców. Opowieść o tajemniczym dzwonniku z paryskiej katedry, człowieka o zdeformowanej twarzy i gołęmb sercu. Darzy on ogromną miłością piękną Cygankę Esmeraldę.

Słońce

ul. Chrobrego 2
tel. 22-54-79

- 2-7. - **Król Olch**
- **Namiętności**
- 8-14. - **Nieugięci**
- 15-21. - **Podwójna świadomość ewent. Gruby i chudszy**
- 22-28. - **Striptease**

Król Olch

Reż. Volker Schlöndorff, wyk. John Malkovich.
Historia chłopca-sieroty, który dzieciństwo spędza we francuskiej szkole katolickiej z internatem. Gdy w 1939 r. wybu-

cha wojna, Abel trafia do niemieckiej niewoli. Tam otrzymuje nakaz służby w pałacu myśliwskim Göringa, a później w twierdzy, gdzie na wzorach SS-manów szkoli się nieletnich chłopców. Film zrealizowany w Polsce.

Namiętności

Reż. Jon Avnet, wyk. Michelle Pfeiffer, Robert Redford, Joe Mantegna.

Dramat obyczajowy. Miłość w świecie telewizyjnych prezenterów. Romans między młodą dziennikarką a przelożonym przetrada się w małżeństwo z problemami, w życie pełne rozstań i powrotów, dramatycznych zdarzeń, jak to, które miało miejsce w filadelfijskim więzieniu podczas buntu, który dziennikarka relacjonowała na żywo.

Nieugięci

Reż. Lee Tamahori, wyk. Nick Nolte, Melanie Griffith, John Malkovich.

Los Angeles na początku lat 50-tych. "Hot Squad" to elitarny oddział lokalnej policji, którego członkowie znani są nie tylko z eleganckich garniturów, ale i z niezwyklej sprawności w egzekwowaniu prawa. Akcja toczy się na tle śledztwa w sprawie tajemniczej śmierci młodej dziewczyny, w stopie której znaleziono odłamek radioaktywnego szkła. Ślady wiodą do bazy wojskowej, w której prowadzi się eksperymenty nad bronią atomową.

Podwójna świadomość

Reż. John Dahl, wyk. Roy Liotta, Linda Fiorentino, Peter Coyote.

Film sensacyjny. Lekarz sądowy zostaje oskarżony o zamordowanie swojej żony. Swą niewinność chce udowodnić zwracając się do specjalistki, dokonującej eksperymentów z przeszczepami pamięci. Płyn mózgowy pobrany ze zwłok pozwala przeżyć to, czego doświadczyła ofiara zbrodni.

Gruby i chudszy

Reż. Tom Shadyac, wyk. Eddie Murphy, Jada Pinkett, James Coburn.

Prześwietna komedia ze znakomitym aktorem w roli głównej, bardziej może znana pod angielskojęzycznym tytułem "The Nutty Professor". Dla owego profesora niezwykła tusza nie była zabawna. Cała jego rodzina to ogromne tłuszciochy o zwisających podbródkach i potężnych biodrach. Nic zatem dziwnego, że chciał on zrobić wszystko by schudnąć. Stosował drakońskie diety, mordercze treningi. W końcu w swoim laboratorium stworzył cudowną miksturę, która odmieniła jego życie, ale nie na długo. W najmniej oczekiwanych momentach zgrabne i wysportowane ciało zamieniało się w górę mięsa...

Striptease

Reż. Andrew Bergman, wyk. Demi Moore, Morgan Freeman, Rachel Weisz.

Film porównany został do głośnego "Showgirls", chociaż Demi Moore zaserwowała taniec i stripteaz w łagodniejszej formie. Gra tancerkę o imieniu Erin Grant, która angażuje się jako striptizerka w nocnym klubie by w ten sposób zdobyć pieniądze na proces o odzyskanie opieki nad córką. Z czasem swoje wdzięki zaczyna pokazywać zamożnym biznesmenom, którzy pragną zobaczyć ją w erotycznym tańcu na stole w swoim gabinecie. Film jest adaptacją powieści Carla Hiassena.

Barlinek**Barlinecki Ośrodek Kultury "Panorama",**

Podwale 6, tel. 46-21-35,
09. - Obchody Święta Niepodległości - gościnnie wystąpi zespół "Orfeusz".

16. - Jesienne sympozjum kardiologiczne.

26. - THC PARTY.

27. - Dramatyczny Teatr Bałtycki - sztuka Bogusława Schefera "Gdyby".

30. - Andrzejki.

Choszczno**Choszczeński Dom Kultury,**
ul. Boh. Warszawy 17, tel. 65-72-96,

2.-3. - Film "Podwójna świadomość" g.17.00, 20.00.

8.-9. - Film "Dzień Niepodległości" g. 17.00, 20.00.

11. - g. 16.30 otwarcie wystawy pt."Bośnia" w Małej Galerii ChDK. Jest to wystawa fotograficzna Krzysztofa Millera. Autor na froncie wojennym towarzyszył Tadeuszowi Mazowieckiemu, który jako wysłannik ONZ miał zbadać sytuację w obozach. Była to więc krótka wyprawa, w czasie której można było zobaczyć tylko to, co pozwolono i dało się sfotografować. Fotografii zostały przywiezione z Regionalnego Centrum Kultury i Sztuki w Suwałkach.

11. - g.17.00 wieczornica z okazji Święta Niepodległości.

13. - Bajka dla dzieci "Tajemnica źródła" i "Szczoteczka" - Teatr "Zwierciadło" z Łodzi.

14. - Filharmonia Szczecińska.

15.-16. - Film "Twister" g. 17.00, 20.00.

22. - Koncert Szkoły Muzycznej.

22.-23. - Film "Diabolique" g.17.00, 20.00.

Drezdenko**Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury "Strzelnica",**

ul. Niepodległości 28,
tel. 62-12-50, dyr. Andrzej

Wiśniewski

01. - Zaduszk Jazowe.

11. - Święto Niepodległości.

30. - Rozstrzygnięcie konkursu im. Eryka Pietruszaka, w programie:

- otwarcie wystawy "Akt w grafice" Jacka Turostowskiego.

- warsztaty literackie prowadzone przez Zdzisława Łączkowskiego, Marie Stępkowską, Czesława Markiewicza,

- spotkanie autorskie Tomasa Konrada Augustyniaka oraz Zdzisława Łączkowskiego,

- koncert poezji śpiewanej, -spektakl Teatru Poezji "Wiatrak" z Barlinka "Czy znów powitam słońce?",

- ogłoszenie wyników,

- występ teatru "Alter Ego" z Drezdenka, premiera teatru "Maski" pt.: "Wszystkie chustki Weroniki" - instruktor Tomasz Walczak.

Dębno**Dębnowski Ośrodek Kultury,**

ul. Daszyńskiego 20,
tel. 60-23-00,

11. - Obchody Święta Niepodległości.

11. - Wystawa poplenerowa Dębno'96.

Do połowy miesiąca wystawa plakatu szczecińskiego artysty Leszka Żebrowskiego.

Kostrzyn**Miejski Ośrodek Kultury "Kregielnia",**

ul. Fabryczna 5,
tel. 52-30-08

9. - Występy zespołów MOK podczas uroczystej sesji RM

10. - Otwarcie Małej Galerii MOK, wernisaż wystawy Stanisława Brajera

16. - Koncert z okazji 10-lecia zespołu "Drzewiczanki"

Międzyrzecz**Międzyrzeczki Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji,**

ul. Konstytucji 3 Maja 30,
tel. 41-18-02,

09. - Koncert z okazji Święta Niepodległości o godz. 18.00 w Domu Kultury.

11. - Obchody Święta Niepodległości, m. in. w zamku zawody strzeleckie.

17. - Turniej tańca towarzyskiego o Grand Prix.

27. - "Kulfony i Żaba Monika" dla dzieci - g. 11.00.

29. - Andrzejki dla uczestników sekcji.

Myślibórz**Myśliborski Ośrodek Kultury,**

ul. Klasztorna 3,
tel. 47-23-64,

11. - Koncert Janusza Łaskowskiego, g.13.00.

28. - Gwiazdy telewizyjnej "Ciuchci" - impreza estradowa dla dzieci, od g.10.00.

Recz**Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury,**

ul. Ratuszowa 27,
tel. 65-41-23,

11. - Obchody Święta Niepodległości.

Ślubice**Ślubicki Ośrodek Kultury "SMOK",**

ul. 1 Maja 1,
tel./fax 58-24-39

06. - Teatr Lubuski z Zielonej Góry, spektakl dla dzieci "Złota rybka".

06. - Z cyklu "Mistrzowie gitary" koncert Sabor Desella.

10. - Recital Janusza Łaskowskiego.

13. - Teatr Lubuski z Zielonej Góry, spektakl "Pan Tadeusz".

14. - Teatr Lubuski z Zielonej Góry, spektakl "Antygona".

Informacje na temat planowanych imprez w klubach i domach kultury prosimy kierować do 23 każdego miesiąca na nr tel./fax 22-09-58 Wydawnictwo "Arsenał" w Gorzowie Wlkp.

Dom Pomocy Społecznej

Dom Pomocy Społecznej - Ośrodek Interwencji Kryzysowej w Gorzowie Wlkp. ul. Okrzei 39 uprzejmie zaprasza osoby zainteresowane uczestnictwem w grupowych zajęciach terapeutycznych. Proponujemy udział w następujących zajęciach:

1. trening dla osób mających trudności w kontaktach z innymi ludźmi,
2. pomoc w radzeniu sobie ze stresem,
3. zajęcia relaksacyjne z elementami muzykoterapii,
4. grupa dla rodzin osób z problemem alkoholowym,
5. przepracowywanie rodzinnych problemów kryzysowych.

Zajęcia będą odbywać się raz w tygodniu

w świetlicy Ośrodka Interwencji Kryzysowej i prowadzone będą przez doświadczonych psychologów i pedagogów Ośrodka.

Zgłoszeń można dokonywać osobiście lub telefonicznie pod numerem 214-215 (w ciągu całej doby).

Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych, niezależnie od wieku.

UDZIAŁ BEZPŁATNY!

Ośrodek Interwencji Kryzysowej przypomina o swojej stałej działalności, którą jest niesienie pomocy w sytuacjach trudnych, kryzysowych w rodzinie i w problemach wychowawczych.

Dyrektor

mgr Jolanta Szynkarczuk

VII Spotkania Grup Kolędniczych Świebodzin 1997

Już w styczniu odbędą się kolejne Spotkania. Organizatorzy czekają na "szopkarzy", grupy herodowe, "szopki noworoczne", kolędnicze grupy śpiewacze itp. prezentujące widowiska na tzw. "żywym planie" lub przedstawienia kukielkowe, współczesne impresje związane z obrzędami i zwyczajami okresu od Wigilii Bożego Narodzenia aż po Środę Popielcową.

Prezentacje będą miały charakter 3-etapowy: w rejonach, w województwie i między województwami.

Grupy startujące bez ograniczeń wieku, mogą liczyć max. 38 osób, czas trwania widowiska (spektaku) do 30 min, grupy występować będą bez mikrofonów, możliwość korzystania z podkładu na taśmie magnetofonowej, organów, oświetlenia.

Jury przyzna nagrody i wyróżnienia adekwatnie do etapu konkursu.

Termin nadsyłania zgłoszeń do 15 stycznia 1997 r. na adres organizatora danego rejonu:

Miejski Ośrodek Kultury, ul. Fabryczna 5, 66-470 Ostrzyn

Międzyrzecki Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji, ul. Konstytucji 3 Maja 15, 66-300 Międzyrzecz

Choszczeński Dom Kultury, ul. Boh. Warszawy, 73-200 Choszczno.

Dodatkowych informacji udziela Ewa Rutkowska z WDK

Gorzów, tel. (0-95) 22-44-27 i 22-44-09.

Podział rejonów i terminy spotkań podamy w następnym numerze.

Chcesz, by więcej osób wiedziało o tym, co ciekawego dzieje się w kulturze Twojego miasta lub wsi, co tworzysz Ty lub Twoi przyjaciele? Chcesz się szerzej zaprezentować innym zainteresowanym twórczością?

Napisz do „Arsenału”! Chętnie włączymy Twoje informacje, teksty, zdjęcia, a nawet – być może – podejmiemy stałą współpracę.

Czekamy!

Nasz adres: Wydawnictwo
Artystyczno-Graficzne „Arsenal”
ul. Matejki 82 m.3
tel/fax 220-958

LAUREACI

Nagrody wojewody

W czasie wojewódzkiej inauguracji roku kulturalnego, która odbyła się w międzyrzeckim Muzeum, świętującym w tym roku swoje 50-lecie wojewoda gorzowski - Zbigniew Faliński wręczył doroczne nagrody kulturalne. Może je otrzymać raz w roku tylko jedna osoba i jeden zespół. W tym roku laureatem nagrody indywidualnej został **Kazimierz Furman**, wybitny poeta. Nagrodę zespołową dla "Buziaków" - zespołu artystycznego działającego przy gorzowskiej SP nr 11 i WDK odebrała kierowniczka artystyczna - **Izabela Szafrńska-Słupecka** (na zdjęciu).



Gorzowianin vice-mistrzem ortografii!

Do eliminacji "Dyktando '96" zgłosiło się 3.690 osób. Do półfinału zakwalifikowało się 20. Czworo z nich stanęło 27 .X. do zmagania finałowego o tytuł najlepszego znawcy polskiej ortografii. Mistrzem został Opolanin, wicemistrzem Gorzowianin - **Robert Bil**. Robert ma 24 lata, jest studentem III roku filologii polskiej Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wcześniej ukończył Technikum Elektryczne w Gorzowie. Pierwsze miejsce przypadło zawodowemu korektorowi prasowemu. Przegrać z takim to nie wstyd.

Za piosenkę francuską

W finałowym koncercie XIII Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Francuskiej w Lubinie wystąpiły reprezentantki woj. gorzowskiego. **Marzena Sron** i **Anna Łazuka** z Choszczna, która otrzymała nagrodę specjalną Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej. Ania była najmłodszą uczestniczką imprezy.

Odznaczenia

W trakcie inauguracji roku kulturalnego odznaką "Zasłużony Działacz Kultury" wręczono: **Wandzie Żaguń** z Pszczewa, **Danucie Śleziak** i **Gabrieli Balcerzak** z Gorzowa, **Joannie Patorskiej** i **Ryszardowi Patorskiemu** z Międzyrzecza, **Bogusławowi Siłcowi** z Ługów i **Bogusławowi Tyburskiemu** z Pszczewa.

Dyplomy honorowe Ministerstwa Kultury i Sztuki otrzymali **Janusz Markuszewski** z Gorzowa i **Tadeusz Horbacz** z Santoka.

Honorowe medale "Za zasługi dla woj. gorzowskiego" otrzymali: **Bogdan Kunicki** i **Włodzimierz Kozłowski** oraz **Muzeum w Międzyrzeczu**.

Miejskie nagrody też rozdane

27 października w Teatrze im. Juliusza Osterwy uroczyste otwarto sezon artystyczny. Prezydent Miasta **Henryk Maciej Woźniak**, wręczył przy tej okazji nagrody za ubiegły rok dla animatorów życia kulturalnego. Wśród wyróżnionych znaleźli się: **Edward Dębicki**, **Bogusław Dykański**, **Jerzy Gąsior**, **Jadwiga Kowalczyk**, **Marian Łazarski**, **Marek Lewandowski**, **Zbigniew Rudziński**, **prof. Bogdan J. Kunicki**, **Anna Szymanek**. Przyznano również nagrody zbiorowe. W imieniu zespołów odebrali je: **Stefania Kielbasiewicz** (redaktor naczelny "Traktu"), **Izabela Szafrńska-Słupecka** (założycielka i choreograf zespołu "Buziaki") oraz **Ewa Forstner** (prezes Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Młodzieży przy katedrze).

Za teatralny sezon

Podczas pierwszej premiery sezonu Towarzystwo Przyjaciół Teatru im. J. Osterwy wręcza swoje nagrody za miniony sezon. Jedną przyznaje za osiągnięcia artystyczne, zaś drugą za pozasceniczną działalność na rzecz teatru.

Za miniony sezon nagrodę artystyczną Towarzystwo Przyjaciół Teatru przyznało **Grzegorzowi Mrówczyńskiemu** - autorowi adaptacji i reżyserowi przedstawienia "Trzecia w prawo i druga w lewo od księżycy" wg prozy Janusza Rudnickiego.

Natomiast drugą z nagród - "Złotą Maskę" dostała **Krystyna Zienkiewicz**, organizatorka Studia Teatralnego, w ramach którego przygotowano m. in. "Króla Maciusia I", sztukę włączoną do repertuaru Teatru Osterwy. Nagrody wręczył prezes Towarzystwa - **Henryk Maciej Woźniak** przed premierą "Czarownic z Salem" w Teatrze im. Juliusza Osterwy.

Wyróżnienia w Zamościu

Do Zamościa zostali zaproszeni uczestnicy i instruktorzy pracowni plastycznej MDK w Gorzowie Wlkp. Organizatorzy zapewnili im sporo atrakcji: wycieczkę autokarową po Roztoczu, zwiedzanie i happening na Rynku Wielkim w Zamościu, spektakl teatru muzycznego "Mały Książę", koncert Polskiej Orkiestry Włoskiej im. Karola Namysłowskiego. Największym wydarzeniem było rozdanie nagród na koncercie galowym i otwarcie wystawy pokonkursowej. Nagrody zdobyło czworo uczestników gorzowskiej pracowni, pracujących pod kierunkiem Marii Ramińskiej: **Daria Wieczorek**, **Mateusz Ziółek**, **Agnieszka Szopińska** i **Dorota Pozorska**. Wyróżniona została **Marzena Miłowska**, której instruktorką jest Danuta Łubińska. Na wystawie znalazły się również prace: **Dominiki Gębki**, **Jagody Szupiliuk**, **Aleksandry Kasperczak**, **Tomasza Czarneckiego** - pracujących pod kierunkiem M. Ramińskiej oraz praca **Małgorzaty Klysz**, którą opiekuje się instruktor-

LAUREACI

ka Iwona Dworzyńska. Wyróżniono też 15-tu nauczycieli za nadesłanie najlepszych prac. Wśród nich znalazła się M. Raminiak.

Pracownia plastyczna Jagielly

Gorzowska pracownia plastyczna Augustyny Jagielly mieszcząca się przy ulicy Szczanieckiej działa już 5 lat. Na zajęcia przychodzi około 30 dzieci. Najmłodsze mają 6 lat, najstarsze 12. Wiele z nich poszczycić się może medalami, nagrodami, dyplomami: **Jacek Gernat** otrzymał dyplom aż z Republiki Południowej Afryki, gdzie organizowano międzynarodowy konkurs "Mój kraj", w ubiegłym zaś roku dostał nagrodę z USA za pracę na temat "My XXI wiek". W maju tego roku **Piotr Błaszczuk** zdobył pierwszą nagrodę, a **Magda Serbakowska** trzecią, na eliminacjach krajowych międzynarodowego konkursu "Miejsce, w którym mieszkam". Ponadto w tym samym konkursie **Katarzyna Fortuna** i **Agnieszka Osipacz** dostały wyróżnienia.

Wyśpiewała Grand Prix

"Kalina" z Myśliborza wyśpiewała Grand Prix na sulecińskim festiwalu dla mieszkańców domów pomocy społecznej.

Dla 30 nauczycieli

Prezydent Gorzowa Henryk Maciej Woźniak wręczył 30-tu nauczycielom nagrody. Czterech nauczycieli (**Jan Kowalczyk** z SZS nr 1 w Barlinku, **Wiesław Mikołajczak** z SZS w Skwierzynie, **Krystyna Sikorska** - dyrektor LO w Witnicy, **Stefan Szemli** - wicedyrektor Zespołu Szkół w Choszczynie) otrzymało Złote Krzyże Zasługi Prezydenta RP. Pieniężne nagrody I stopnia ministra edukacji otrzymali: **Bogna Ferensztajn** z II LO oraz **Zdzisław Kisielewicz** - dyrektor SP w Gliźnie. Ponadto 60-ciu nauczycieli dostało nagrody kuratora oświaty.

Prezent od wojewody

Wojewoda gorzowski - Zbigniew Faliński ufundował pianino dla **Michała Kwiatkowskiego** z Gorzowa, niewykładowy muzycznie uzdolnionego 13-latką. Michał śpiewa i sam układa piosenki. Zdobył kilka ważnych nagród, m. in. Złoty Mikrofon w Koninie. Od września rozpoczął naukę w szkole muzycznej, został przyjęty od razu do czwartej klasy. Pianino da mu możliwość ćwiczenia w domu. Wojewoda wręczył nagrodę Michałowi podczas galowego koncertu IV Targów Pogranicza. Podczas tego koncertu, a także dzień wcześniej, przed recitalem Katarzyny Skrzyneckiej, Michał zaśpiewał cztery piosenki. Bardzo się podobał publiczności.

Konkurs Morawskiego

Od trzech lat władze miasta i Klub Myśli Twórczej "Lamus" w Gorzowie są organizatorami ogólnopolskiego konkursu literackiego im. Zdzisława Morawskiego. Od tegorocznego konkursu napłynęło 61 prac poetów i 12 prozaików nie tylko ze środkowego Nadodrza, lecz i z Poznania, War-

szawy, Torunia, Krakowa, Szczecina, Pabianic, Konina. Jury pod przewodnictwem **Nikosa Chadzinikolau**, wiceprezesa Głównego Zarządu Związku Literatów Polskich, w kategorii poezji nie przyznało pierwszej nagrody. Laureatkami nagród drugich zostały: **Genowefa Fijałkowska-Jakubowska** z Miłkowa i **Agnieszka Szygenda** z Warszawy. Nagrody trzecie otrzymali: **Jagoda Cieszyńska** z Krakowa i **Jerzy Fryckowski** z Dębicy Kaszubskiej. Wyróżnienia przypadły: **Lilii Latus** z Zduńskiej Woli i **Edwardowi Popławskiemu** z Poznania. Spośród autorów wierszy o tematyce gorzowskiej jury wyróżniło pracę **Grażyny Rochny** z Solca Kujawskiego. W kategorii prozy pierwszej nagrody jury nie przyznało, nagrodę drugą otrzymał **Augustyn Baran** z Izdebi koło Krosna, a trzecią - **Lucjan Zuzia** z Krakowa.

Portret Muzeum

10-letni **Sławomir Krajewski** z SP nr 15 zdobył nagrodę na ogólnopolskim konkursie "Moja przygoda w muzeum". Jury konkursu wyróżniło także pracę **Małgorzaty Wawrzekiewicz** z MDK. Na wystawie pokonkursowej znalazły się prace **Anny Wiśniewskiej**, **Małgorzaty Kocik** z SP nr 15, **Dagmary Przetackiej**, **Pawła Poterskiego** ze Szkoły Społecznej, **Magdaleny Turlaj**, **Eweliny Omes**, **Elżbiety Wesoly**, i **Marii Grześkiewicz** z MDK oraz **Sylwii Grześków** z SP nr 2. Nagrodzone prace można oglądać w toruńskim Domu Eskenów do 24 listopada.

Szczeble do kariery

W dniach 17.-20. odbyło się w Myśliborzu XVIII-te Ogólnopolskie Spotkanie Młodych Autorów i Kompozytorów "SMAK" 96". 30 młodych solistów i zespołów wysłuchało jury w składzie: **Elżbieta Adamiak**, **Janusz Kondratowicz**, **Krzysztof Heering**, **Andrzej Poniedziałki**, **Jacek Skubikowski**, **Leszek Szopa**, **Andrzej "e-moll" Kowalczyk**, **Leszek Bończuk**. Szczeble do kariery przyznano:

- hebanowy - **Dominikowi Kwaśniewskiemu** i jego zespołowi z Krakowa,
 - dębowy - **Krzysztofowi Janowi Rucińskiemu** z Włocławka,
 - sosnowy **Małgorzacie Sternik** z Legionowa.
- Z województwa gorzowskiego wyróżniono **Artura Szubę**, młodego poetę i muzyka z Choszczyna.

PAR 96

Nasi plastycy odnieśli sukcesy w Prezentacjach Artystycznych Robotników w Szczecinie. Wyróżnieni zostali **Wanda** i **Andrzej Juściński** za zestaw akwarel oraz **Barbara Widla** z Choszczyna za prace malarskie.

MEDAL DLA POETY

Wojewoda gorzowski Zbigniew Faliński przyznał **JERZEMU FICOWSKIEMU** MEDAL HONOROWY ZA ZA-SŁUGI DLA WOJEWÓDZTWA GORZOWSKIEGO.

To się już wydarzyło

WRZESIEŃ

27-29. - Warsztaty Piosenki Turystycznej w Barlinku

27.09 - W Choszczeńskim Domu Kultury odbył się Sejmik Kultury.

27.09 - Miejska inauguracja sezonu artystycznego w Teatrze im. Juliusza Osterwy (w programie: wręczenie nagród prezydenta Gorzowa w dziedzinie kultury oraz koncert kwartetu Zbigniewa Namysłowskiego z kapelą góralską Jana Karpiela Bulecki).

28.09 - Dożynki w Myśliborzu.

28.09. - W SP-13 otwarcie III Gorzowskich Dni Informatyki.

PAŹDZIERNIK

1. - Koncert z okazji Międzynarodowego Dnia Muzyki w sali kominkowej Muzeum przy ulicy Warszawskiej w wykonaniu nauczycieli szkół muzycznych z Gorzowa i Eberswalde.

4. - W galerii Urzędu Miejskiego otwarcie wystawy obrazów olejnych Juliusza Piechockiego.

6. - W Barlinku otwarcie restauracji "Laguna" oraz wernisaz prac Romany Kaszczyk.

8. - W MCK "Chemic" koncert Tomasza Jaworskiego "Kciuka".

9. - W Gminnym Ośrodku Kultury w Przytocznej inauguracja roku kulturalnego (w programie spotkanie z autorką tomiku wierszy Marią Januszewicz).

10. - W auli AWF inauguracja roku akademickiego.

10. - Otwarcie **Poplenerowej Wystawy Fotografii "Karkonosze"** w Małej Galerii.

10. - W Klubie Myśli Twórczej "Lamus" wieczór autorski Wasilija Guńko z Ki-

szowi Muzeum, wręczenie przez wojewodę gorzowskiego odznaczeń państwowych i nagród kulturalnych za osiągnięcia w minionym sezonie, koncert kwintetu dętego Włodzimierza Kozłowskiego, turniej rycerski, zwiedzanie muzeum.)



RYCERSTWO W ZAMKU W MIEJDRZECZU

jowa (autor m.in. trylogii fantastyczno-satyrycznej i aktywny działacz Fundacji Dzieci Czarnobyla).

10. - W Instytucie Wychowania Fizycznego inauguracja roku akademickiego 1996/97 Stowarzyszenia Uniwersytetu III Wieku w Gorzowie.

10. - Inauguracja roku akademickiego w AWF.

11. - W Jazz Clubie "Pod Filarami" koncert Trio Marka Kazany.

11. - W międzyrzeckim Muzeum odbyła się wojewódzka inauguracja roku kulturalnego (W programie: odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej Alfowi Kowalskiemu, założycielowi i kusto-

12. - W BWA otwarcie wystawy malarstwa z plenerów w Barlinku, Dębnie i Pyzdrach.

12. - Otwarcie wystawy Andrzeja Mikołaja Sobolewskiego "Malarstwo i inne przybory do oglądania" w Centrum Promocji ZWCh "Stilon".

12. - W gorzowskim Teatrze im. J. Osterwy premiera sztuki Arthura Millera "Czarownice z Salem".

13. - Wystawa autorska Niny i Edwarda Habbasów w Galerii Sztuki "RELAX".

16. - W gorzowskim Teatrze im. Juliusza Osterwy koncert Katarzyny Skrzyneckiej z okazji IV rocznicy działalności Radia Gorzów.

17. - W Jazz Clubie "Pod Filarami" zagrali trzej popu-

To się już wydarzyło

larni jazzmani - **Bernard Masei, Krzyszto Ścierański** oraz **Jose Torres**.

17. - **Al Foster** w Klubie "Pod Filarami".

17-20. - W Myśliborzu Ogólnopolskie Spotkania Młodych Autorów i Kompo-

18. - W "Spichlerzu" otwarcie wystawy "Świat emocji w sztuce" (malarstwo, tkanina, małe formy rzeźbiarskie).

18. - Wernisaż wystawy **Ryszarda Jobke** pt. "Wenecja" w Klubie Myśli Twórczej "Lamus".

koncercie: **Roughn, Thonble, Wooden Cage, The Hospital** i inni.

22. - W sali konferencyjnej przy ul. Strzeleckiej odbył się wieczór literacki o twórczości **Henryka Grunberga**.

23. - Otwarcie wystawy "Włodzimierz **Korsak 1886-1973**" w Filii Książki Mówionej.

25. - Eliminacje wojewódzkie "Schola Cantorum" w sali WDK.

26. - W Klubie Nauczyciela otwarcie wystawy rysunku **Marii Lucyny Ramińskiej**.

27. - W gorzowskim Teatrze im. **Juliusza Osterwy** opera **Pergolesiego "Służąca panią"** w wykonaniu Śląskiej Opery Kameralnej.

29. - W Muzeum na ul. Warszawskiej koncert kwintetu instrumentów dętych blaszanych "Capella Zamku Rydzńskiego".

30. - Koncert muzyki żydowskiej w klubie "Pod Filarami" z udziałem trio **Karstena TROYKE**.

Zebrała D.K.



ŚPIEWAJĄCY TURYSY W BARLINKU

zytorów "Smak'96" (koncerty towarzyszące: **Ryszarda Rynkowskiego, Andrzeja "emol" Kowalczyka, Elżbiety Adamiak, Andrzeja Ciborskiego, Andrzeja Poniedziałskiego, Johna Portera, Jacka Skubikowskiego, zespołu "Fellows")**.

17-20. - IV Targi Pogranicza z udziałem wystawców - właścicieli galerii "Art" i "Relax" oraz Studia Fotografii Barwnej. Koncert galowy w teatrze z udziałem zespołu "Afa-bre continuo" z Poznania

18. - W pałacu w Dąbroszynie "Zaczarowana Jeseń w Starym Pałacu" (w programie muzyczno-literacka godzina o Fryderyku II i Teodorze Fontane).

18. - W MCK "Chemik" pierwsze spotkanie z piosenką z dawnych lat.

19. - W MCK "Chemik" zagrali na charytatywnym



MARZENA WIECZOREK I KUBA ZAKLUCIEWICZ W "CZAROWNICACH Z SALEM"

MAŁY PRZEGLĄD KULTURALNY

Gorzowskie zabytki docenione

Konkurs zorganizowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki na najlepszego użytkownika obiektów zabytkowych przyniósł dla naszego województwa trzy nagrody: nagrodę II kategorii otrzymał kościół p.w. Trójcy Świętej w Przytocznej, a wyróżnienia: pałac w Kamieniu Wielkim i gorzowska kamienica na rogu ulic Obotryckiej i Pionierów - Bank Zachodni.

Gawędy o instrumentach i kompozytorach

Gorzowski Klub Nauczycieli dla swych stałych bywalców oraz dla wszystkich chętnych od 7 października urządza spotkania muzyczne przy świecach. Prowadzi je emerytowany nauczyciel wychowania muzycznego Bogdan Zalewski. Są to gawędy o instrumentach uzupełniane ilustracją muzyczną o kompozytorach, ich twórczości i życiu.

740-te urodziny bez obchodów?

Czternastu radnych Rady Miejskiej Gorzowa złożyło oświadczenie, w którym stanowczo protestuje przeciwko pomysłowi organizowania obchodów 740-lecia miasta i kategorycznie żąda zaniechania wszelkich z tym związanych działań. Na obchody zaplanowano wydatki wysokości 400 tys. zł. Tymczasem miasto ma inne potrzeby: remonty ulic, naprawy cieknych dachów, renowacje rozsypujących się kamienic oraz perspektywę spłaty zaciągniętych zobowiązań finan-

sowych w postaci chociażby obligacji komunalnych - motywują radni prawicy. Innego zdania jest Józef Finster, odpowiedzialny za organizację obchodów oraz prezydent miasta Henryk Maciej Woźniak. Miasto dzięki obchodom może przecież przyciągnąć więcej kapitału...

Jarmark Hawelański

Na przełomie września i października na Placu Grunwaldzkim w Gorzowie odbył się VI Jarmark Hawelański. Największą jego atrakcją były dyplomy Akademii Miłości i pozwolenia na pędzenie bimbru. Na Placu stanęły kolorowe kramy z kurtkami, swetrami i butami. Była także strzelnica z wiatrówkami, z których można było strzelać do kwiatów z piór albo miękkich maskotek. Za jedyne 3 złote można było zostać absolwentem Wyższej Szkoły Ostrzenia Ołówków, Podkarpackiej Wyższej Szkoły Wielorybicznej lub Wyższej Szkoły Robienia Głupich Min.

Tydzień pisania listów

W październiku odbył się w siedmiu gorzowskich szkołach Tydzień Pisania Listów. Imprezę przygotowały uczennice Zespołu Szkół Ekonomicznych w Gorzowie. Na szkolnych korytarzach pojawiły się skrzynki pocztowe, do których wrzucano listy. Adresatem mógł być uczeń jednej ze szkół biorących udział w akcji. Specjalne uczniowskie służby opróżniały skrzynki i segregowały listy, a prawdziwy listonosz roznosił je do szkół. Idea ak-

cji było podtrzymanie upadającej sztuki pisania listów. Ekonomik organizował dodatkowo konkurs na projekt znaczka pocztowego, a III LO konkurs na najdziwniejszą przesyłkę.

Wykopalka w Santoku

We wrześniu zakończyły się prace geodezyjne wyprzedzające archeologiczne wykopaliska w Santoku. Archeolodzy planują powtórzyć badania niemieckich naukowców z 1932 roku, którym zarzuca się błędną interpretację, wypaczoną prawdopodobnie przez ruch nazistowski. Wykopalka mają odkryć wewnętrzną część santockiego grodu oraz jego południowy i wewnętrzny wał. Być może odkryty zostanie kościół i cmentarzysko z X wieku. Współczesne metody badawcze pozwolą na precyzyjne określenie wieku znalezisk z dokładnością liczoną w latach.

Muzeum gorzowskiejskie oświaty

Antoni Kantecki od 14-tu lat gromadzi pamiątki z pionierskich czasów edukacji: dokumenty, świadectwa, pamiątki uczniów i pionierów edukacji. Cztery lata temu wydał książkę "W służbie oświaty". W najbliższym czasie w "Roczniku Historyczno-Archiwalnym" ukaże się jego szkic "50 lat gorzowskiego szkolnictwa". Dzisiaj pan Antoni chowa swoje skarby w szafach Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej. Ma nadzieję, że trafią one do prawdziwego muzeum oświaty.

MAŁY PRZEGLĄD KULTURALNY

Dziekański powiedział...

- Kiedy zakochał się pan w jazzie?

- To był początek lat 70-tych, wszyscy słuchali Black Sabbath, Deep Purple, początkowo ta muzyka też mi odpowiadała. Potem trochę z przekory sięgnąłem po utwory jazz rockowe. To była pierwsza wielka fascynacja. Ale zadałem sobie pytanie co było przed jazz rockiem i tak doszedłem do jazzu.

- Jaki był pierwszy, wielki, jazzowy koncert w Gorzowie?

- W pierwszym roku klubowej działalności zagrał u nas Tomasz Stańko. Wcale nie było łatwo ściągnąć do nowego klubu takie nazwisko. Były to lata, gdy ciągle wydzwaniałem, poszukiwałem zespołów, które mogą u nas wystąpić. W ostatnich latach klub jest już na tyle znany, że zespoły same zabiegają o przyjazd do Gorzowa. W tygodniu mam osiem, dziesięć takich propozycji i często są to bardzo dobre nazwiska. Niezręcznie się czuję, gdy muszę odmawiać, ale przecież "Filary", to nie jest werek bez dna.

("Gazeta Lubuska" - 5/6 październik 1996 r., rozm. Hanna Ciepela)

Olchówek w Pile

70 karykatur znanych postaci pokazał w pilskim BWA gorzowski plastyk Zbigniew Olchówek. Rysunki eksponowane były przez miesiąc.

Oczarować Drodzę i "Polsat"

Dwa razy we wrześniu emitowane były w telewizyjnym

programie "Polsatu" pt. "Dyżurny satyryk kraju" Tadeusza Drozdy śpiewające pannie z zespołu "Seniorki" z Myśliborza. Seniorki oczarowały Drodzę i dzięki temu twórca filmu o myśliborskim chórze - Krzysztof Buczyński otrzymał za niego nagrodę.

Fraszki z rząd(ł)em

Nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej ukazała się książka "Fraszki z rząd(ł)em" - od Reja do Sztajtyngera", w wyborze Elżbiety Grabosz, z ilustracjami Jana Bohdanowicza. W książce odnaleźć można utwory gorzowskich autorów: 20 fraszek Tadeusza Szyfera i 16 Jana Grossa.

Nowy 2-letni cykl jazzu

W gorzowskich jazzowych "Filarach" już od 10-ciu lat działa Mała Akademia Jazzu. W każdym 2-letnim cyklu uczestniczy około 2,5 tys. dzieci i młodzieży. Nowy cykl otwarty został jazzowymi lekcjami prowadzonymi przez saksofonistę Marka Kazanę.

Rada menedżerów

Janusz Winiecki, dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury, został przewodniczącym gorzowskiego oddziału Stowarzyszenia Menedżerów Kultury, który powstał w Gorzowie. Do Rady weszli także Zbigniew Ligus z Barlinka oraz Waldemar Jacek Wiernicki z Myśliborza.

Nowa galeria w Barlinku

Powstała kolejna galeria w naszym regionie. Jej inicjatorami są właściciele restau-

racji "Laguna" w Barlinku Halina i Stanisław Fijałkowscy. Działalność galerii została rozpoczęta od wystawy prac Romany Kaszczyc. Wernisaż połączono z promocją książki "Imię czasu".

Klub filmowy dla uczniów

W Gorzowie przy DKF Megaron powstał uczniowski klub filmowy. Taką propozycję zgłosili poloniści podczas Sulęcińskiego Lata Filmowego. Chcą nauczyć młodych ludzi oglądania dobrych filmów i dyskusji o nich. Co środę zainteresowani kształceniem filmowym uczniowie gorzowskich ogólniaków będą się spotykać w Centrum Promocji "Silonu".

"Leśny dziadek" lekturą szkolną

Bajka gorzowskiego satyryka Tadeusza Szyfera zostanie wydana na Ukrainie. Być może również stanie się lekturą szkolną. Na kilkudziesięciu stronach tej poetyckiej opowieści maluchy poznają świat przyrody. Wprowadza w niego Leśny Dziadek, dobry duszek w sosnowym ubranku i łapciach z łupin orzecha. Wędrownica zaczyna się wiosną, a kończy zimą. W opowieści nie ma przemocy, a zawiera ona wiele cennych wartości wychowawczych. Pod każdym fragmentem znajduje się miejsce na ćwiczenie, a obok piękny, duży rysunek do malowania. Promocją książki zajęą się Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

D.K.

Bolesław Kowalski (ciąg dalszy ze str. 33)

Obiecuję sobie i "Arsenalowi" że w 1999r. w 30-lecie pracy artystycznej przystępuje duża wystawa.

Jest chyba jedynym gorzowskim plastykiem, na którego temat napisano pracę magisterską. Jej tytuł brzmi: "Psychologiczne uwarunkowania uzdolnień plastycznych Bolesława Kowalskiego". Napisała ją Danuta Przybyśz i obroniła na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Autorka wykonała szereg badań, przeprowadziła długie rozmowy i na ich podstawie określiła czynniki wpływające pozytywnie na rozwój uzdolnień plastycznych oraz hamujące aktywność twórczą Kowalskiego.

Do czynników pozytywnie wpływających na artystę Danuta Przybyśz zalicza: wysoką inteligencję, wykształcenie, chłonne środowisko artystyczne Gorzowa oraz podróż do Paryża. Ciekawe, że niektóre z tych czynni-

ków znajdują się również wśród powodujących zahamowanie pracy twórczej, np. środowisko miasta Gorzowa pozbawione tradycji kulturowych a kontakt z Paryżem rozbudził jego niewiarę we własne zdolności. Inne czynniki to brak tradycji artystycznych w rodzinnym domu, odizolowanie od wielkiego świata, koncentrowanie się na pracy zarobkowej i brak motywacji do pracy twórczej. Do tego brak dobrej pracowni w czasie aktywności artystycznej. A także towarzyski charakter i okresowe nadużywanie alkoholu. Na podstawie badań psychologicznych Danuta Przybyśz stwierdziła, że Bolek jest "zwrócony ku ludziom, towarzyski, współdziałający, serdeczny". Każdy, kto go zna, przynajmniej tej ocenie. Ale ta "towarzystwość" często kończyła się nadużywaniem alkoholu i naturalnymi konsekwencjami wypływającymi z takiego stylu życia.

Młoda badaczka psychologii artysty znajduje sposoby, aby Bolesław Kowalski wrócił do pracy twórczej.

Twierdzi, że należy artystcie zapewnić kontakt z kulturą europejską, stworzyć warunki do pracy, pomóc w osiągnięciu odpowiedniego poziomu materialno-bytowego a także - upowszechniać sztukę w środowisku i kształcić właściwego odbiorcę.

Dużo idealizmu jest w tej recepcji na wzlot talentu. Sam Bolek Kowalski patrzy nieco inaczej. Czas rozwiązuje nawet najtrudniejsze problemy. Dumą ojca jest córka Monika, prezesa Dyskusyjnego Klubu Filmowego "Megaron", uznana animatorka zdarzeń z kręgu filmu. Syn Grzegorz po studiach germanistycznych pracuje w Niemczech. Co prawda żona Halina ciągle choruje, ale Bolek już prawie wie, jak znaleźć się w tej sytuacji. I bardzo chce wrócić do malowania, do zapachu farb, do satysfakcji na wernisażach, do zaproszeń jego prac na wystawy, do propozycji zakupów itp.

Krystyna Kamińska

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna

Wypożyczalnia Główna, Czytelnia prasy i książek -

ul. Sikorskiego 107,
tel. 22-84-12,

czynna codziennie od 10.00
do 19.00, w soboty od 10.00
do 15.00.

Informacja biblioteczna - tel. 228-608

Centrala

- ul. Kombatantów 2, tel. 321-424, czynna jak wyżej

Filia Zbiorów Naukowych -
ul. Łokietka 37, tel. 225-345,
czynna jak wyżej

Dział Zbiorów Audiowizualnych -

ul. Wyszyńskiego 11/13
czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr.sob.(robocza)
10.00-15.00

Filia Książki Mówionej - ul.
Kosynierów Gdyńskich 81,
tel. 224-535 czynna
pn.śr.pt. 12.00-18.00,

wt.czw.sob.(robocza) 10.00-15.00

Filia nr 2 - ul. Mieszka I 50
tel. 202-917, czynna
pn.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr.
10.00-15.00.

Filia nr 3 - Wełniany Rynek 2
tel. 22-44-84, czynna
pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr.
10.00-15.00.

Filia nr 4 - ul. Słoneczna 63,
tel. 226-984, czynna
pn.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr.
10.00-15.00

Filia nr 5 - ul. Ślaska 7, tel. 226-266, czynna pt.wt.czw.pt.
11.00-17.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 6 - ul. Ślaska 78.
tel. 228-318, czynna
pt.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr.
10.00-15.00

Filia nr 7 - ul. Krasińskiego
10, czynna pn.wt.czw.pt.
11.00-17.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 8 - ul. Matejki 38, czynna
pn.wt.czw.pt. 13.00-19.00,
śr. 10.00-15.00

Filia nr 9 - ul. Armii Polskiej
31, czynna pn.wt.czw.pt.
12.00-18.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 10 - Pomorska 34
tel. 324-237, czynna
pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr.
10.00-15.00

Filia nr 11 - ul. Chełmońskiego 8, czynna pn.wt.czw.pt.
11.00-17.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 13 - ul. Osadnicza 25
(Zieleniec), czynna pn.wt.pt.
14.00-18.00, śr.czw. 9.00-13.00

Filia nr 14 - ul. Wróblewskiego 35, tel. 321-247, czynna
pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr.
10.00-15.00

Filia nr 17 - ul. Małyszynska 35, czynna wt.czw. 15.00-20.00, śr. 13.00-18.00, pt. 15.00-19.00



Leszek Bończuk

niebiańskiego
tworzenia*"Marny czas a Spotkania coraz śmielsze"...***.... śpiewał w Myśliborzu Andrzej e-moll Kowalczyk podczas jubileuszowego koncertu wieńczącego 10-lecie jego pracy artystycznej.**

O imprezie prawie wszystko napisano. Udana, świetna, twórcza, sprawdzona, nagrodowo i promocyjnie - bogata. Pierogi u mamy - jak zwykle - pyszne i - co najważniejsze - znakomita publiczność myśliborska. Młodzież wspaniale reagująca na produkcje artystyczne w czasie imprez towarzyszących jak i koncertów SMAK-oszy. Ciągłe jest dla mnie intrygujące, jak to się dzieje, że ta sama impreza jest co roku całkiem inna. Od czasów kiedy Leszek Szopa wymyślił jej nową formułę (na początku były Spotkania Twórców i Wykonawców Piosenki Autorskiej) regulamin się nie zmienił. Młodzi adepci wiedzą, że po-SMAK-ują twórczo co roku w grodzie nad Myślą na tle żółtodzioba, nieopierzzonego pisklaka, scenografii stworzonej przez Wiesława Strebejkę w 1978r.

Choć Ewa Rutkowska - Matka Boska SMAK-owa od kilku lat bierze sole antynerwowe drząc o liczbie zgłoszeń, bo młodzież śle je na ostatni dzwonek, wszystko, jak zwykle, jest dopięte i gotowe do przyjęcia gości. Bogdan Markowski, budowniczy głównych nagród - szlachetnych szczebli do kariery, przywozi je od lat z Golenic punktualnie na czas wręczania. Bywało, że musiał szybko dorabiać kolejne, bo jury przyznało 5 HEBANOWYCH!

Myślę, że Opatrzność czuwa nad tą SMAK-owitą imprezą, która przeżyła wszystko:

stan wojenny, cenzurę, zanik światła. I nagle! Eureka! Wiem wszystko! Niemal w tym samym czasie, w październiku 1978 r., kiedy rozpoczęliśmy pierwszą edycję STIPW-y, nasz Papież Jan Paweł II rozpoczął swój pontyfikat. Nie szargając świętości, możemy cieszyć się podwójnie. Toż to już XVIII SMAK pontyfikatu! Spod jego skrzydeł dobre anioły wyjęły Zamachowskiego, Bukartyka, Majewskiego, Należytego, Bakala, Czyżykiewicza, Diducha, Ciborskiego, "Babsztyl", Otto" i innych uchylając im ZAKR-owskiego nieba. Teraz hulają w przestworzach profesjonalizmu doświadczając twórczego piekła, mazołu w czyszczeniu i trudnego do zdobycia artystycznego nieba. Pomagają im w tej mlecznej drodze Archanioły Warsztatów, które co roku z radością odwiedzają gród Myśliborza:

Janusz Kondratowicz mówi o uczestnikach SMAK-u: "Nasi" młodzi koledzy".

Jacek Skubikowski: "Kiedy przed trzema laty przyjechałem do Myśliborza, myślałem, że to jedna z typowych imprez amatorskich. Teraz wiem, że jest to spotkanie z sensem. Tu się twórczo pracuje."

Leszek Szopa (również myśliborski biznesmen) po sukcesie



KRZYSZTOF HEERING NA PIEROGACH U MAMY BONCZUKOWEJ

sach reżyserskich w Nowym Jorku i Londynie zawsze chętnie przyjeżdża na SMAK, by poznać młodych twórców i promować ich na antenie TVP. Choć zarzeka się, że czas oddać skrzydła młodszemu, jego kokieteria - na szczęście - jest śmiechu warta. Jak wszyscy wiedzą, archanioły nigdy się nie starzeją.

Elżbieta Adamiak - zaprasza laureatów do swojej artystycznej "Przechowalni" w Łodzi a e-moll Kowalczyk do Katowic.

Kończąc ten felieton rymowanką Andrzej Poniedziałkowski dedykowaną Ewie Rutkowskiej, by pogratulować jej oraz Jackowi Wiernickiemu perfekcyjnej organizacji imprezy:

*"W boru głupoty,
w boru bezsensu
pośród zawiści suchych liści
jest taka Ewa
u niej się śpiewa
słucha się,
czuje
i myśli."*

gazeta

ZACHODNIA

Tysięczny numer "Zachodniej"

"Już tysiąc razy szukaliśmy tematów, które mogą Państwa zainteresować. Tysiąc razy staraliśmy się odgadnąć, jakie informacje są Wam potrzebne. Tysiąc razy wystawialiśmy się na Państwa ocenę. Tysiąc razy uczuliśmy się pokory. Dzisiejszy numer "Gazety" jest niecodzienny. Po raz pierwszy przyleciał z naszej drukarni w Warszawie samolotem. Dzisiaj też pozwoliliśmy sobie sami napisać o sobie".

Tak rozpoczyna się tysięczny numer "Gazety Zachodniej" z dnia 28 września. Numer jubileuszowy to wspomnienia, informacje - co słychać u byłych pracowników, okazyny konkurs "1000 na 1000", Alfabet "Gazety" (tu

uwaga!!! możemy dowiedzieć się o paru ważnych osobistościach, m. in. redaktorach "Arsenalu". Podziękowania dla "GZ" za pamięć!), no i oczywiście portret redakcji: "Kiedy wieczorem dziennikarze wyłączają komputery, ruszają w drogę gazetowi kierowcy. Gdy kierowcy idą spać, budzą się kolporterzy. A gdy ci kładą się do łóżka, dziennikarze cucą się pierwszą kawą. W 24 godziny dookola "Zachodniej".

I tak proszę Państwa będzie przez następnych milion numerów, a potem jeszcze przez miliard... No w każdym razie miejmy na to nadzieję.

4 lata Radia "Gorzów"

16 października Radio "Gorzów" obchodziło czwarte urodziny w Teatrze im. J. Osterwy. Goście i słuchacze radia "Gorzów" uczestniczyli w recitalu znakomitej aktorki Katarzyny Skrzyneckiej. Śpiewała przede wszystkim liryczne, poetyckie utwory. Na zakończenie publiczność zgotowała artystce owację na stojąco.

Przed koncertem warszawskiej artystki wystąpił Michał Kwiatkowski, utalentowany 13-letni piosenkarz w Gorzowie, nad którym artystyczny patronat sprawuje radio. Zaprezentował się bardzo udanie.



"TRAKT" GORZOWSKI

Ukazał się kolejny numer "Traktu" - pisma Gorzowskiego Towarzystwa Kultury. Pismo ukazuje się nieregularnie od czerwca 1991 r. Nie sposób ustalić, ile już ukazało się numerów, ostatni bowiem nie zawiera numeracji.

Dotychczas "Trakt" nakierowany był na przeszłość, w formie szkiców przyuczynkarskich przybliżał wiedzę o przeszłości poszczególnych miejscowości (Ślōnsk, Santok, Dąbroszyn, Kostrzyn). Ostatni numer ma inną formułę. Traktuje o współczesności, dając przy tym próbę podsumowania dorobku ostatnich lat w przededniu jubileuszu 740-lecia miasta. Otwiera go zdjęcie prezydenta miasta Henryka Macieja Woźniaka w prezydenckim łańcuchu oraz jego tekst zakończony określeniem celów i priorytetów w roz-



woju miasta. Spośród osób sprawujących władzę w mieście wypowiadają się ponadto: Józef Finster - członek Zarządu Miasta, Jan Kochanowski - radny oraz marszałek sejmiku wojewódzkiego, Mieczysław Rzeszewski - radny od 20 lat, ostatnio członek trzech komisji, Tomasz Szymkiewicz - wiceprezydent miasta, Włodzimierz Puczyński - radny.

Dla przeciwwagi oddano głos młodym dziennikarzom z "Gazety Zachodniej", który na miasto patrzą raczej krytycznie (Jerzy B. Wójcik, Paweł Krysiak, Renata Ochwat, Artur Brykner, Waldemar Paś). O Gorzowie wypowiadają się także mieszkańcy in-

nych miast (Henryk Ankiwicz z Zielonej Góry, Zbigniew Czarnuch z Witnicy) i osoby innej narodowości mieszkające w Gorzowie od niedawna (ciekawe wypowiedzi). Dla "Traktu" swoje i obce myśli przysposobili także: Jerzy Wierchowicz, Stefania Kielbasiewicz, Mieczysław Miszkaj, Ryszard Andruszczak, Zdzisław Linkowski, Anna Makowska-Cieleń, Zofia Bilińska, Wojciech Sadowski, Bogdan J. Kunicki, Kazimierz Marcinkiewicz, Bogdan Tolkać.

Powstał numer kalejdoskopowy, bardzo różnicowany w poglądach, formułę dziennikarskiej, racjach i powodach. Nie stał się jednak tym, co - jak sądzić - zamierzała sobie redakcja: syntezą gorzowskiej współczesności.

Potrzebna była poprzednia formuła pisma nakierowanego w przeszłość, ale może ta jest bardziej słuszna, jako że zespół redakcyjny, chyba za nią właśnie, otrzymał nagrodę prezydenta miasta.

Krystyna Kamińska

Byliśmy na Targach

IV Polsko-Niemieckie Targi Pogranicza były ważną imprezą nie tylko dla Gorzowa, ale dla całego regionu. Obliczono, że prezentowane były wyroby blisko 500 wystawców i producentów. Obok firm polskich zaprezentowały się firmy z Niemiec, Włoch i Danii. Zainteresowanie targami było bardzo duże, zarówno ze strony wystawców jak i gości. Targi odwiedzali nie tylko ci, którzy zamierzali prowadzić rozmowy biznesowe, ale wszyscy, którzy chcieli poznać nowości rynkowe lub po prostu uczestniczyć w tym wspólnym święcie biznesu.

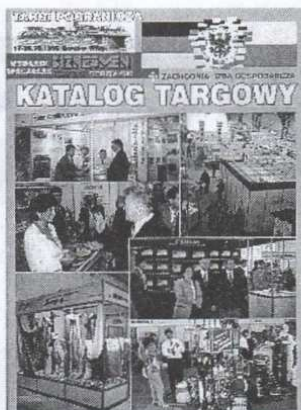
Po raz pierwszy pokazyli się oferenci dóbr kultury. Tuż obok wejścia do głównej sali rozłożył swą ofertę w postaci obrazów Andrzej Kietliński, właściciel galerii "Relax". Prezentował prace gorzowskich artystów, zapraszał zwiedzających nie spodziewając się od razu dużych zakupów, ale zależało mu na nawiązaniu bezpośrednich kontaktów z ewentualnymi późniejszymi nabywcami jego plastycznej oferty. Na tym stoisku można było (gdy się miało szczęście)

dostać za darmo skompletować roczniki "Arsenału".

W drugiej części tej samej sali na wspólnym stoisku prezentowała się Galeria "Art" Marzeny i Szczepana Wleklików oraz Studio Fotografii Barwnej Romana Kupca i Romualda Liszki. Przyciągały uwagę duże i znakomite jakościowo fotograficzne portrety, które można zamówić w Studio. Galeria - oprócz oferty obrazów - proponowała bardzo duży wybór ram do obrazów i usługę - oprawianie prac plastycznych. Wiele osób nie wiedziało, że można w Gorzowie znaleźć taką różnorodność propozycji ramiarskich.

Obrazy, efektowne fotografie, rzeźby podnosiły estetykę - i atrakcyjność handlową - niejednego stoiska. Z meblami Christianopolu znakomicie komponował się duży obraz Michała Bajsarowicza. Dbłość o estetykę i kulturę ekspozycji, o jakość oferty reklamowej, o oryginalny sposób przyciągnięcia uwagi gości targów - to nowe wartości godne odnotowania.

Natomiast czystą sztukę można było podziwiać także podczas koncertu galowego



w teatrze. Wystąpił zespół wokalny "Afabre concinuo" z Poznania śpiewający pieśni od madrygałów po standardy jazzowe w sposób odmienny od najczęściej spotykanego: bez mikrofonów, śpiewnie, w oparciu o precyzyjny układ harmoniczny. Pochwała dla Zachodniej Izby - organizatora koncertu - za zaproszenie zespołu takiego typu.

Wydawnictwo "Arsenal" miało w Targach Pogranicza także swój udział - wydaliśmy kolorowy Katalog Targowy - wydanie specjalne "Biznesmena Gorzowskiego".

Następne Targi Pogranicza już za rok, ale w grudniu Jarmark Świąteczny, a w marcu - Targi Budowlane





PRYWATNE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Mieszka I 66
tel./fax 202-821, 202-261, tel. 287-24

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z MARSA

* Stoisko "MARSA", prezentujące bliską ideą symbiozę przemysłu i handlu dostąpiło zaszczytu symbolicznego

nalny licząc i na sukces handlowy. Jeśli ją przełożymy na 15 tys. zwiedzających i 29 naszych placówek handlowych,

sukces w sprzedaży wydaje się będzie ewidentny. I w tym właśnie upatrujemy pożytek z udziału w tych targach.

certu Galowego Targów Pogranicza.

* W ostatnim dniu targowym, odbyło się losowanie nagrody za udział w ankiecie "MARSA", której pytania oferowały przed stoiskiem tej firmy uroczę marjańskie hostessy. Cenna nagroda - chłodziarko-zamrażarka "AMICA" przypadła w udziale panu Mirosławowi Śmieji, który to dla niego radosny moment utrwaliła Telewizja Vigor.

* W niedzielę 20 października zakończyły się IV POLSKO-

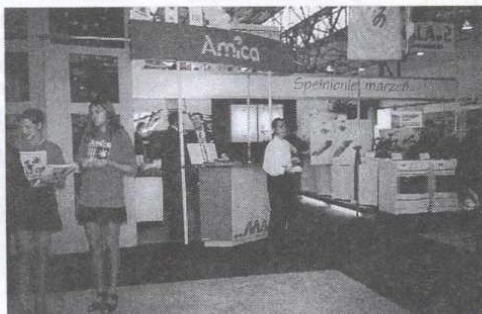
NIEMIECKIE TARGI POGRANICZA w Gorzowie, na których firma Zdzisława Kałamagi "MARSA" prezentowała na swoim stoisku ostatnie hity rynkowe tylko jednego (i to polskiego!) producenta wysokiej klasy sprzętu agd "AMICA" Wronki. Spośród 150 wyrobów zgłoszonych do konkursu na najlepszy produkt wystawiony na targach, komisja konkursowa jeden spośród 15 medali przyznała właśnie "Amice" za piękną, pojemną i oszczędną chłodziarko-zamrażarkę opatrzoną zakodowanym symbolem AK 260. Medal i kwiaty w imieniu producenta odebrał na scenie Teatru im. J. Osterwy pan Zdzisław podczas Kon-

otwarcia IV Polsko-Niemieckich Targów Pogranicza. Przecięcia wstęgi dokonali minister Marek Pol i wojewoda Zbigniew Faliński. W chwilę po tej uroczystości, red. (MAP) poprosił właściciela "MARSA" o kilka słów na temat decyzji wystawienia na swoim firmowym stoisku wyłącznie produktów "Amica Line" z Wroniek.

- Zdecydowaliśmy się na prezentację tej firmy, gdyż obecnie jest to zdecydowany lider w produkcji kucharek elektrycznych i gazowych oraz lodówek, których docelowa produkcja obliczana jest na 400 tys. sztuk. Wyroby "Amici", jako że mają znakomitą jakość zyskują coraz więcej klientów. Warto je promować, pokazując ich niemal kosmiczny wygląd, kolorystykę, funkcjonalność i konkurencyjną cenę w stosunku do oferty producentów zagranicznych. My tę promocję robimy, jak widać w sposób profesjo-

* W czwartek 24 października TV Vigor wyemitowała wywiad jaki na temat drogi do ekonomicznego sukcesu firmy przeprowadził z liderem gorzowskiej przedsiębiorczości, właścicielem "MARSA" red. Piotr Bednarek. Z Kałamaga kolejny raz podkreślił, że na tej drodze jedną z najważniejszych jest wiara w słusność obranego kierunku, wytrwałość i pracowitość. Odradzał zaś młodszemu kolegom w biznesie skrywanie się w cieniu "szarej strefy". Sukces potrzebuje czasu, a temu najlepiej służy uczciwość.

(MAP)





**Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe
"ETAP" Sp. z o.o.**

Okna dla ciebie

Gorzowska firma PPH ETAP, istniejąca od 5 lat, oferuje okna z PCW wykonane w systemie "Panorama". Szczelność, łatwość konstrukcji i estetyczny wygląd - to podstawowe cechy dające oknom z materiałów sztucznych, oferowanym przez PPH ETAP, przewagę nad tradycyjnymi.

Oferowane przez ETAP okna z PCW znajdują wielu nabywców. Decyduje o tym wysoka jakość produktów i niska cena. Plastikowe okna z ETAP-u zamontowano między innymi w Domach Pomocy w Tursku i niemieckim Seelow, a także w Domu Dziennego Pobytu w Sulęcinie. Przez przeszklone drzwi wykonane w ETAP-ie wchodzi się do stoisk w domu handlowym "Rolnik". Okna PCW w systemie "Panorama" cechuje estetyka i wysoka jakość. Zapewniają izolację termiczną i akustyczną. Poza utrzymywaniem czystości nie wymagają żadnej dodatkowej konserwacji.

Okna i drzwi ETAP-u pasują do każdego wnętrza, zarówno starego jak i bardzo nowoczesnego. Ich korzystna cena sprawia, że są niezwykle atrakcyjne w komunalnym budownictwie mieszkaniowym.

Okna z ETAP-u zapewniają długotrwałe użytkowanie pozbawione troski dzięki doskonałym parametrom techniczno-eksploatacyjnym. Podwójne uszczelnienie i system wielokomorowy, stalowe wzmocnienia stabilizujące konstrukcję i wysokiej jakości okucia - to najnowocześniejsze rozwiązania. Okna ETAP-u montowane są przez specjalną ekipę. Zapłatę za nowe okna klienci mogą regulować ratalnie, na dogodnych warunkach. Należność rozkładana jest nawet na 36 miesięcy.

Trwałość okien oferowanych przez ETAP wynosi kilkadziesiąt lat. Na swoje wyroby firma udziela 3-letniej gwarancji.

Okna z PCW są produktem wysoce ekologicznym. Najmniej zagraża środowisku naturalnemu produkcja okien z PCW, a odpad-

ki produkcyjne znajdują wielu nabywców, gdyż mogą być wykorzystane do wyrobu innych produktów, chociażby zabawek.

Okna wytwarzane w systemie "Panorama", które stanowią ofertę PPH ETAP są produktem polskim, opartym na licencji austriackiej firmy Actual, istniejącej na rynkach światowych od dziesiątków lat.

Okna oferowane przez PPH ETAP są szczególnie atrakcyjne również ze względu na szeroką kolorystykę. Ramy i skrzydła okienne mogą być oklejane specjalną folią barwną. Podnosi to znacznie walory estetyczne i zapewnia wyjątkową trwałość.

Okna ETAP-u zapewniają użytkownikom znaczne oszczędności energii cieplnej. W ofercie specjalnej znajdują się okna posiadające w przestrzeni między szybami argon, gaz szlachetny o własnościach izolacyjnych. Dodatkowo jedna z tafli powleczona jest tlenkami metali zwiększającymi właściwości izolacyjne całej konstrukcji. Takie okna zapewniają przepuszczalność ciepłą dwukrotnie niższą niż przeciętna polska norma.

Okna ETAP-u gwarantują też ochronę przed odpadami atmosferycznymi, a dzięki stosowanym okuciom obwiedniowym są wyjątkowo szczelne i gwarantują łatwość wietrzenia pomieszczeń.

Firma ETAP zamontowała także kilkadziesiąt konstrukcji przestrzennych, coraz bardziej modnych wiatrolapów i oranżerii - ogrodów zimowych. Rozpoczęła także produkcję stolarki, oraz drzwi z aluminium.

Wszelkich szczegółów dotyczących oferty można dowiedzieć się w siedzibie firmy

PPH ETAP

ul. Walczaka 25,

tel/fax (0-95) 332-310, 332-311.

Serdecznie zapraszamy.

Arsenał

Gorzowski
miesięcznik informacyjno-kulturalny

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe Etap sp. z o.o.

66-400 Gorzów Wlkp.
ul. Walczaka 25 (za wieżowcem administracji Stilonu)
tel/fax (0-95) 332-310, 332-311)



FOT. Z. SEJWA

POLECAMY

OKNA, DRZWI, WITRYNY,
ŚCIANKI DZIAŁOWE,
WERANDY,
ROLETY - Z PCW I ALUMINIUM

